



MAMY NOWY BRONCHOSKOP



s. 6

BUDŻET OBYWATELSKI



s. 5

Doszło do oczekiwanej przez sanoczan obniżki cen wody i ścieków. Niezbyt wielkiej, ale – jak mówi powiedzenie – lepszy rydz niż nic. Od 1 stycznia 2016 roku za kubik wody i ścieków zapłacimy o 72 grosze mniej. Nieco tańszy będzie także abonament. Jak przełoży się to na portfele? Przykładowo czteroosobowa rodzina, mieszkająca w domu jednorodzinnym, zużywająca po 3 kubiki wody na osobę, rozliczająca się co dwa miesiące, zapłaci w 2016 roku o 17,7 zł mniej niż w 2015 (zamiast 347,09 zł będzie 329,39 zł).

Od Nowego Roku TAŃSZA WODA



s. 3

HERB. Dobra marka



s. 12

Rolba nie pomogła



s. 20

Trzeci atak „cichego zabójcy”

W jednym z mieszkań przy ul. Sobieskiego po raz trzeci w ciągu dwóch lat – a już drugi w tym roku – doszło do podtrucia czadem. Bojąc się o życie swoje i dzieci, najemcy lokalu apelują do Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej o dostarczenie do bloku ciepłej wody, co pozwoli zlikwidować piecyki gazowe.



Czad to „cichy zabójca”. Jego ofiarami co roku pada w Polsce kilkaset osób

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w poprzedni piątek rano. Po zgłoszeniu, na miejscu najpierw pojawiło się pogotowie ratunkowe, a potem straż pożarna. – Sprzętem pomiarowym

sprawdziliśmy stężenie tlenku węgla i wyszło 25 ppm. To niewielka wartość, ale drzwi i okna lokalu były już potwierane, więc wcześniej musiały być znacznie wyższe – podkreślił Grzegorz Ole-

niacz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej.

– Dostałem telefon od żony, mówiącej niewyraźnym głosem, że przy myciu głowy zro-

łem otworzyć balkon. Teściowa wezwwała karetkę, zabrali nas do szpitala, gdzie spędziliśmy cały dzień pod kroplówkami. Całe szczęście, że dzieci nie było w domu. To już trzeci raz, więc coś musi być nie tak z ciągiem wentylacyjnym. Zresztą na parterze często czujemy kuchenne zapachy z wyższych mieszkań, co świadczy o wstecznym ciągu. Zwróciliśmy się do spółdzielni o dostarczenie do bloku ciepłej wody, wtedy będziemy mogli zlikwidować junkers w łazience i spać spokojnie, bez obawy o zdrowie i życie – mówi Krystian Sobański, lokator feralnego mieszkania.

Na razie trudno powiedzieć, co było przyczyną zacczadzenia, bo z wstępnych ekspertyz fachowców wynika, że i piecyk, i ciąg wentylacyjny działają prawidłowo. Przy tym Sobański twierdzi, że lokal jest właściwie wietrzony i napowietrzony. Spółdzielnia obiecała wystąpić do mieszkańców bloku nr 14 o zgodę na dostarczenie ciepłej wody, co jednak wiązałoby się z przeróbkami, a więc i kosztami. – Apelujemy do sąsiadów, by mając na uwadze dobro nie tylko nasze, ale i swoje, zgodzili się na dostarczenie ciepłej wody do bloku – mówi pan Krystian. (bart)

Kalejdoskop sanockich firm

Rozpoczynamy nowy cykl „Kalejdoskop sanockich firm”. Co prawda, nie jesteśmy miastem przemysłowym, działa u nas jednak sporo prężnych przedsiębiorstw. Są wśród nich dawne państwowe kolosy, jak Stomil. Nie brak też firm, których pierwszą siedzibą był garaż lub mieszkanie właściciela, a po latach – dzięki operatywności i ciężkiej pracy – stały się markami rozpoznawalnymi w Polsce i na świecie. Mamy w Sanoku firmy, które realizowały specjalne zamówienia nawet dla... Buckingham Palace. Postaramy się opowiedzieć Państwu ich historie.

Jolanta Ziobro

Pobijemy rekord Guinnessa z Ewą Chodakowską ?

Na ostatniej sesji rady miasta burmistrz poinformował, że spotkał się z Ewą Chodakowską i omówił wspólny projekt. Władze planują razem z najpopularniejszą trenerką w naszym kraju zorganizować zajęcia fitness na Błoniach i... pobić rekord Guinnessa!

W czasie sprawozdania z działań między sesjami burmistrz wspominał, że spotkał się z Ewą Chodakowską, gdy ta przebywała w Sanoku i prowadziła zajęcia w ramach wsparcia dla Akcji Mikołaj organizowanej przez I Liceum Ogólnokształcące. Udział w spotkaniu wzięli również Robert Rybka, dyrektor „jedynki” i Tomasz Matuszewski, dyrektor MOSiR.

– Wstępnie rozważyliśmy próbę pobicia w miesiącach letnich rekordu Guinnessa w liczbie osób ćwiczących fitness w jednym miejscu. Chcielibyśmy zorganizować trening na sanockich Błoniach – mówił Tadeusz Pióro, burmistrz miasta. aes

Dotychczasowy rekord również należy do Ewy Chodakowskiej i został ustanowiony w ubiegłym roku. Zajęcia zorganizowano na stadionie Legii Warszawa. Wstępnie chęć udziału w ustanowieniu rekordu wyraziło około 6500 osób, ostatecznie jednak na murawie pojawiło się 2369 zapalonych sportowców i amatorów fitnessu. Imprezę zorganizowano 7 czerwca 2014 roku.

– Mamy nadzieję, że dobrze przygotujemy się do tego przedsięwzięcia, zgromadzimy więcej osób i ustanowimy nowy rekord – mówił z przekonaniem burmistrz.

Gotowała z Bożeną Dykiel

Monika Lemko na co dzień pracuje jako nauczycielka w Zespole Szkół nr 4, natomiast w wolnych chwilach poświęca się swojej pasji – gotowaniu i prowadzeniu bloga kulinarnego „Moniki smakołyki”. Ostatnio wygrała konkurs „WOW danie” i razem ze znaną aktorką Bożeną Dykiel przygotowała swoje popisowe potrawy.

Monika Lemko, jak sama mówi, w kuchni czuje się najlepiej. Uwielbia eksperymentować, łączyć ze sobą smaki i tworzyć nowatorskie potrawy. Nie korzysta z gotowych przepisów, woli sama je tworzyć.

– Często w gotowaniu pomagają mi moje dzieci. To właśnie one oceniają przygotowane przeze mnie dania, doprawiają i proponują zmiany – mówi Monika Lemko.

Na jej blogu można znaleźć potrawy takie jak: puree z batatów z żółtym kurczakiem w sosie kremowym i duszoną brukselką, tartę z masą kremową o smaku chałwy czy sałatkę z jajkiem i „popcornem” z kaszy gryczanej. Na swoim koncie blogerka ma też kilka interesujących osiągnięć. Brała udział w warsztatach kulinarnych z Jospheem Seeletso (sze-

fem kuchni z Botswany i jurorem w dwóch pierwszych edycjach show „Top Chef”), została półfinalistką konkursu „Grilluj i gotuj z Charliem” i zdobyła tytuł finalistki w Wielkich Mistrzostwach w Grillowaniu o puchar Jana Niezbędnego. Była też w programie „Ewa gotuje”, w którym przyrządzała potrawy razem z Ewą Wachowicz. Natomiast w ostatnim czasie wzięła udział w konkursie „WOW danie” i wygrała nagrodę główną.

– Zadaniem uczestników było nagranie wideo lub zrobienie zdjęcia podczas rodzinnego przygotowywania swojego popisowego posiłku. Dwie zwycięskie rodziny zaproszono do wspólnego gotowania z Bożeną Dykiel w „Dzień Dobry TVN” – wyjaśnia Monika Lemko. Na nagraniu do studia TVN na-



Monika Lemko (po prawej) gotowała już z Ewą Wachowicz i Tomaszem Jakubiakiem, natomiast teraz przyrządziła swoje popisowe potrawy z Bożeną Dykiel

uczycielka zabrała syna Łukasza i córkę Alicję.

– Wspólnie z aktorką przygotowaliśmy krem z kałafiora i jarmużu, ciasto z cukinią i natką pietruszki oraz gniazdo jajeczne z bryndzą – mówi autorka blogu „Moniki smakołyki”. – Było to ciekawe doświadczenie i niezapomniana przygoda. Jak się okazało Bożena Dykiel świet-

nie radzi sobie z dziećmi, jednocześnie jest osobą bardzo profesjonalną i konkretną. W czasie nagrania wszyscy świetnie się bawiliśmy i udowodniliśmy, że praca w kuchni wcale nie musi być nudna – dodaje.

Przepisy na wszystkie potrawy można znaleźć na blogu Moniki Lemko. aes



KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Pokrzywdzony zawiadomił, że 26 listopada na ul. Stróżowskiej nieznanymi sprawcami przywłaszczony sobie telefon komórkowy marki Sony Xperia o wartości około 350 zł.

* 27 listopada na ul. 1000-lecia policjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili, że kierowca skody posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez Sąd Rejonowy w Lesku.

* Pokrzywdzeni zawiadomili, że do miejsca zamieszkania jednego z nich przyjechało busem dwóch mężczyzn, którzy zaferowali im sprzedaż 600 litrów oleju napędowego. Jeden z pokrzywdzonych zakupił 500 litrów za 1040 zł, natomiast drugi nabył olej napędowy za 260 zł. Po zakończeniu transakcji, podczas zlewania paliwa okazało się, że w trzech beczkach pod wierzchnią warstwą ropy znajduje się woda. Policja prowadzi w tej sprawie postępowanie.

Gmina Sanok

* 25 listopada w Niebieszczech doszło do kradzieży. Pokrzywdzona zawiadomiła, że nieznanymi sprawcami kluczem pozostawionym w schowku otworzył drzwi wejściowe, wszedł do budynku, a następnie po przeszukaniu pomieszczeń ukraść skarbonkę, w której było 400 zł.

* 28 listopada w Prusieku doszło do kradzieży. Pokrzywdzony zawiadomił, że nieznanymi sprawcami wyważył okno w sklepie, dostał się do wnętrza i z szuflady kasy fiskalnej ukraść 700 zł.

Gmina Zagórz

30 listopada w Zahutyniu funkcjonariusze skontrolowali kierowcę fiata stilo. Okazało się, że znajduje się on pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 0,06 mg/l. * 30 listopada w Zahutyniu policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę skody. Badanie alkometrem wykazało 0,50 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

TYGODNIK SANOCKI
www.TygodnikSanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl
f /TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelna: Dorota Mękarska – dmekarska@tygodniksanocki.pl
Redaguje zespół:
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl
Redaktor techniczny: Artur Kucharski
Korekta: Tomasz Kulpiński

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Media Regionalne Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
Oddział w Kielcach
Drukarnia ul. Mechaniczna 12
39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Od Nowego Roku tańsza woda

Doszło do oczekiwanej przez sanoczan obniżki cen wody i ścieków. Niezbyt wielkiej, ale – jak mówi powiedzenie – lepszy rydz niż nic. Od 1 stycznia 2016 roku za kubik wody i ścieków zapłacimy o 72 grosze mniej. Nieco tańszy będzie także abonament.

Jak przełoży się to na portfele? Przykładowo czteroosobowa rodzina, mieszkająca w domu jednorodzinnym, zużywająca po 3 kubiki wody na osobę, rozliczająca się co dwa miesiące, zapłaci w 2016 roku o 17,7 zł mniej niż w 2015 (zamiast 347,09 zł będzie 329,39 zł).

Podczas ostatniej sesji rady miasta rozpatrywano wniosek burmistrza w sprawie zatwierdzenia taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzenie ścieków. Co prawda, rada nie ma instrumentów prawnych, aby wpływać na wysokość cen, a burmistrz sprawdza jedynie, czy taryfy zostały skonstruowane zgodnie z ustawą i może zweryfikować niektóre koszty pod względem celowości ich ponoszenia. Z drugiej jednak strony trudno sobie wyobrazić, aby radni nie zajmowali się tak ważnym dla mieszkańców tematem, powielając błąd poprzedników, którzy w minionej kadencji sprawę taryf kompletnie odpuścili i nie wnosili nawet na obrady sesji.

Od 1 stycznia 2016 roku przedsiębiorstwo zaproponowało następujące ceny: 6,7 zł brutto za kubik wody i 7,23 zł brutto za kubik odprowadzonych ścieków, co daje łącznie kwotę 13,93 zł. Do tej pory mieszkańcy Sanoka płacili



14,65 zł za kubik czyli obniżka wynosi 72 gr.

Został także obniżony abonament (poza grupą odbiorców zużywającą do 500 kubików rocznie). Przykładowo w grupie odbiorców zużywających do 50 kubików rocznie, dwumiesięczny abonament zmniejszył się o 24 gr (z 11,26 zł na 11,02 zł), a w grupie zużywającej od 50 do 200 kubików – o 42 gr (z 17,57 zł na 17,15 zł).

Nie wszyscy byli zadowoleni z zaproponowanych zmian. Radny Ryszard Bętkowski za-

rzucił burmistrzowi Tadeuszowi Pióro, że „wymusił obniżkę” i że nigdy w historii nie zdarzyło się, by poprzednicy obniżali ceny wody i ścieków. Burmistrz

rzekł, że „wprowadzenie dopłaty było błędem” i dziś miasto ponosi z tego tytułu koszty w wysokości blisko miliona złotych. – To co pan mówi, to krytyka waszej kadencji i dwunastu lat poprzedniego burmistrza. Mieliście władzę i decydujący głos, mogliście przeprowadzić zmiany – włączył się do dyskusji Jan Wydrzyński, szef komisji infrastruktury.

Radna Teresa Lisowska twierdziła, że wprowadzona obniżka niewiele mieszkańcom da, może za to wprowadzić w kłopoty SPGK, zwłaszcza że w latach 2016-2017 przypada kumulacja wykupu obligacji komunalnych, wyemitowanych w związku z realizacją zadania „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok”. Jej zdaniem prezes spółki „niepotrzebnie podejmuje ryzyko”.

Zbigniew Magryta, prezes SPGK, zapewniał, że wszystko zostało przemyślane i przeliczone, a obniżka jest w sumie niewielka. – Nie widzę problemu. Spółka to wytrzyma – przekonywał.

Projekt przygotowany przez firmę chwalił Janusz Baszak: – Prezes przez kilka miesięcy kierowania spółką wprowadził zmiany, które pozwoliły obniżyć ceny. To dobry prognostyk na przyszłość – stwierdził.

Włodarze miasta i większość radnych mają nadzieję, że kolejne obniżki będą możliwe po 2017 roku.

Jolanta Ziobro

ripostował, że niczego na nikim nie wymuszał, a nowy prezes SPGK sam stwierdził, że po restrukturyzacji firmy ruch taki będzie możliwy. – Wszystko odbyło się na zasadzie współpracy jednej i drugiej strony – zapewniał gospodarz miasta.

Janusz Baszak, szef komisji finansowej, przypomniał, że w piątej kadencji rady została wprowadzona dopłata do cen wody, doszło więc faktycznie do obniżki. Na co Ryszard Bętkowski – pełniący funkcję radnego od kilku kadencji – od-

Sanok stroi się na święta

W tym roku na okres Świąt Bożego Narodzenia ulice miasta zostaną przyozdobione zeszłorocznymi dekoracjami.



Świąteczne motywy będą ozdabiać ulice miasta do końca stycznia

Zgodnie z tradycją, na Rynku i placu Miast Partnerskich pojawią się żywe choinki. Drzewka, tak jak w ubiegłych latach nieodpłatnie przekazują miastu prywatni właściciele. Zgodnie z wymogami muszą one mieć przynajmniej 9 metrów wysokości i równe gałęzie; nie mogą być też przyschnięte. Za przywóz, wstawienie i usunięcie drzewka odpowiedzialna jest firma wyłoniona w przetargu. Koszt ustawienia choinki na Rynku, jej udekorowania i demontażu wynosi 4500 zł. Natomiast postawienie drzewka na placu Miast Partnerskich i przystrojenie dwóch rosnących tam głogów 3500 zł. Ozdoby pojawią się tak-

że na placu Harcerskim – światełka założone zostaną na dwa świerki: przy budynku „Sokoła” i ILO. Będzie to kosztować 500 zł. Również na placu św. Jana i Rynku zawieszono zostaną lampki i inne ozdoby. Miasto wyda na ten cel 8800 zł. Dodatkowo, tak jak w poprzednich latach na ulicach pojawią się światełka – około 104 sztuk. Oświetlone będą ulice: 3 Maja, Jagiellońska, Kościuszki, Rymanowska, Lipińskiego, Mickiewicza, Krakowska i rondo Beksińskiego. Koszt naprawy światełek ich montażu i demontażu wynosi 35 820 zł. Nasze miasto będzie błyszczeć od 6 grudnia do 31 stycznia. **aes**

OKNOPLAST
spółrz w przyszłość

**PROMOCJA
DO
-46%
NA WSZYSTKIE OKNA**



**WIDOCZNIE WIĘCEJ
ZA WYRAŹNIE MNIJ**

RABAT DO 46% TO NIE ZNIŻKA NA JAKOŚCI
O SZCZEGÓŁY RABATU ZAPYTAJ
W NAJBLIŻSZYM SALONIE OKNOPLAST

www.oknoplast.com.pl

Już jest! Zimowa promocja w OKNOPLAST.

Od 9 listopada trwa zimowa promocja firmy OKNOPLAST. Czołowy producent stolarki PVC w Europie oferuje nawet do 46% rabatu na wszystkie systemy okienne. Akcja jest szczególna, bo dotyczy również nowatorskiego okna PROLUX, które wprowadza do wnętrza pomieszczeń więcej naturalnego światła. Promocja potrwa do 11 stycznia 2016 r.

Bogata oferta OKNOPLAST

Szeroka gama produktów OKNOPLAST to gwarancja najwyższej jakości, dbałości o oszczędność energii oraz zastosowania najnowszych, innowacyjnych technologii. Markę wyróżnia także fachowe doradztwo dostosowane do indywidualnych potrzeb każdego konsumenta. W salonach OKNOPLAST doświadczeni partnerzy handlowi są cennym źródłem informacji i wsparcia na każdym etapie zakupu oraz zapewniają profesjonalną usługę montażu, pozwalającą na zachowanie wysokich parametrów technicznych produktów OKNOPLAST.

Więcej naturalnego światła

Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na codzienne samopoczucie i zdrowie jest światło naturalne. Szczególnie w okresie jesienno-zimowym jesteśmy narażeni na deficyt promieni słonecznych. Dlatego OKNOPLAST opracował

innowacyjny system okienny PROLUX, którego nazwę można rozumieć jako „sprzyjający światłu”. Nowatorskie okno PROLUX to odpowiedź na trendy w nowoczesnym projektowaniu budynków, w których kluczowe role odgrywają światło i przestrzeń.



TRAF

Partner Handlowy OKNOPLAST

Sanok, ul. Staszica 8

tel. 13 460 10 13

Lesko, ul. Piłsudskiego 48

tel. 13 464 59 89

Blokada informacji czy nieporozumienie?

Klub radnych „Wspólna sprawa” zwrócił się do Romana Koniecznego, starosty sanockiego, z prośbą o udostępnienie informacji zawartych w audycie wewnętrznym. Ich pisemny wniosek spotkał się z odmową. Swoją decyzję starosta uzasadnił ustawą, z której wynika, że audyt nie jest informacją publiczną. Co prawda, kilka dni później wręczono im dokumenty, jednak radni są zdegustowani niepotrzebnym zamieszaniem.

ANETA SKÓBEL
askobel@tygodniksanocki.pl

– Jesteśmy oburzeni, że nie chciano udostępnić dokumentu, który powstał w starostwie za publiczne pieniądze – mówi Sebastian Niżnik. – Zależało nam, aby zapoznać się z danymi, które są zawarte w audycie, ponieważ bardzo często w swoich wypowiedziach starosta się na nie powołuje. Co więcej, niektóre decyzje uzasadnia wynikiem kontroli – dodaje radny.

„Audyt wewnętrzny, zgodnie z ustawą z 27 sierpnia 2009 roku o finansach publicznych, jest działalnością prowadzoną w całości wewnątrz struktury administracji, której celem w jednostce samorządu terytorialnego jest wspieranie kierownika jednostki w realizacji celów i zadań” – uzasadnia swoją odmowę w piśmie skierowanym do radnych Roman Konieczny.

Starosta powołuje się również na artykuł 1 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej z 6 września 2001 roku. Na jego podstawie stwierdza, że wynik kontroli nie jest informacją publiczną.

– Po co się robi audyty wewnętrzne instytucji publicznych? Oczywiście po to, aby uzyskać wiedzę na temat

ich działania – mówi Sebastian Niżnik. – Jak mamy podejmować decyzje, które wpływają na sytuację naszego powiatu, jeśli odmawia się nam dostępu do dokumentów audytowych? Zawierają one przecież ważne wskazówki i wytyczne, które mogłyby nam pomóc

w rozstrzygnięciu trudnych kwestii – zaznacza radny.

Jeden dokument, mnóstwo zamieszania

Sebastian Niżnik nie rozumie odmownej decyzji starosty i powołuje się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący artykułu 284 ustawy o finansach publicznych. Przypomina wydarzenia

z kwietnia tego roku, kiedy to wątpliwości na temat tego, czy audyt jest informacją publiczną zostały rozwiane. Pierwszy ustęp artykułu 284 mówi, że plan audytu oraz sprawozdanie z jego wykonania stanowią informację publiczną. Natomiast, zgodnie z drugim ustępem informacji publicznej nie

orzekł, że artykuł 284 ustęp 2 jest niezgodny z Konstytucją.

Audyt wcale nie jest tajny!

Roman Konieczny zauważa, że w piśmie przesłanym do członków klubu

warto zauważyć, że w uzasadnieniu swojego wyroku Trybunał Konstytucyjny zaznacza, że to od organu, który udostępnia informacje, zależy, które dokumenty zostaną uznane za informację publiczną, a które nie – mówi starosta. – Natomiast dokumenty z audytu nie są i nigdy nie były tajne. Jaki byłby tego sens skoro kontrola doty-

chciał zapoznać się z tymi danymi. Zmieniło się to dopiero wtedy, gdy media zaczęły się interesować audytem. Mieliliśmy prawo odmówić dziennikarzom wglądu do wspomnianych informacji. Nie zmienia to jednak faktu, że radni mogą z nich korzystać i przez cały czas są one dla nich dostępne – wyjaśnia Roman Konieczny.

– Skoro starosta zapewnia, że od początku mogliśmy mieć dostęp do tych informacji, to dlaczego jego pisemna odpowiedź była odmowna i skąd znalazło się tam zdanie mówiące, że wynik kontroli nie jest informacją publiczną? – pyta Sebastian Niżnik

Co na ten temat mówią eksperci? Kancelaria adwokacka, zajmująca się między innymi dostępem do informacji publicznej, twierdzi, że każda decyzja, odmawiająca dostępu do informacji, powinna być uzasadniona konkretną potrzebą oraz wynikać z określonych przepisów prawa. W tym wypadku brak jest zarówno potrzeby, jak i podstawy prawnej, bo wskazany przepis jest niekonstytucyjny. Audyt dotyczy spraw publicznych, został sfinansowany z publicznych środków i każdy podmiot zainteresowany powinien mieć prawo wglądu do jego treści. Przede wszystkim dziennikarze ze względu na pełnioną funkcję społeczną.

czyła zatrudnienia w latach 2010-2015, wówczas decyzję podejmowały inne osoby. W czasie pracy audytor omawiał poszczególne zapisy z naczelnikami wydziałów. Co więcej, z informacji zawartych w dokumencie korzystał również przewodniczący komisji rewizyjnej. Do tej pory nikt więcej nie

bu „Wspólna sprawa” nie powołał się na artykuł 284.

– W przygotowanym dokumencie nie odwołuję się do tego artykułu. Jednak



Z życia samorządu

Inwestujemy też w oświatę, kulturę i sport

Podjęte przez radę i burmistrza działania, między innymi oszczędnościowe, na tyle poprawiły równowagę finansową miasta, że w przyszłym roku będzie można sięgnąć po kredyt, uruchamiając środki na wkłady własne do projektów unijnych. To nasz największy wspólny sukces 2015 roku.

Komisja oświaty, kultury, sportu i turystyki, której z woli radnych mam zaszczyt przewodniczyć, odwiedziła wszystkie instytucje związane z zakresem obowiązków merytorycznych naszej komisji: szkoły podstawowe, gimnazja, Miejską Bibliotekę Publiczną, Sanocki Dom Kultury i Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Poznaliśmy funkcjonowanie tych jednostek i problemy, jakie napotykają ich dyrektorzy. Muszę powiedzieć, że szkoły, pomimo oszczędnych od wielu lat budżetów, radzą sobie bardzo

dobrze. Wiele prac i zadań realizowanych jest systemem gospodarczym, dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym i pomocy rodziców.

Jak wiadomo, rząd zapowiedział reformę oświatową. Na razie nie mamy jednak żadnych konkretnych, dlatego – na razie – wszelkie dywagacje na ten temat są bezprzedmiotowe. Na pewno będą czekały nas, zarówno władzę wykonawczą, jak i uchwałodawczą, ważne i trudne decyzje. Dziś funkcjonująca w Sanoku sieć szkół jest moim zdaniem optymalna. Liczba uczniów, owszem, się zmniejszała, z drugiej jednak strony placówki nie są przeładowane i dobrze się w nich pracuje. Uważam, że nasze szkoły funkcjonują na wysokim poziomie dydaktyczno-wychowawczym i organizacyjnym.

W przypadku MBP i SDK będę namawiał radnych, aby w kolejnych latach, w miarę możliwości, zwiększać dotacje

na te instytucje, aby mogły poszerzać ofertę dla mieszkańców miasta, zwłaszcza młodzieży. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji to instytucja, która w ostatnich latach wzbudzała wiele emocji. Oczekiwania związane ze zmianą dyrektora tej jednostki są bardzo duże. Ja osobiście oczekuję na nowy statut, który między innymi pozwoli na zwiększenie przychodów i zmianę struktury organizacyjnej. Efektem będą oszczędności finansowe oraz sprawniejsze zarządzanie jednostką.

Moim zdaniem dużym sukcesem rady miasta było wycofanie się ze sprzedaży stadionu „Wierchy”. Z informacji uzyskanej od dyrektora Tomasza Matuszewskiego wynika, że są duże szanse na pozyskanie dotacji z Ministerstwa Sportu i Turystyki – na wykonanie tartanowej bieżni lekkoatletycznej, co stworzy lepsze warunki dla rozwoju tej dyscypliny w Sanoku.

Najważniejszym zadaniem w ramach rozbudowy infrastruktury sportowej miasta – od lat oczekiwanym przez sanoczan – jest budowa basenu krytego i odkrytego. Radni są mocno zaangażowani w realizację tego zadania i zrobimy wszystko, aby w Sanoku powstały baseny na miarę możliwości i oczekiwań.

Wraz z radnymi z komisji czuwać, aby w budżecie były środki na dofinansowanie imprez kulturalnych i sportowych, na wspieranie klubów; na stypendia, dojazdy reprezentacji szkół na zawody.

Z mojej inicjatywy, popartej przez radnych, po raz pierwszy zorganizowano podsumowanie współzawodnictwa sportowego szkół podstawowych i gimnazjalnych. Burmistrz Tadeusz Pióro nagrodził placówki talonami na zakup sprzętu sportowego i nagrodami indywidualnymi dla wyróżnionych przez szkoły uczniów. Dbamy rów-

RYSZARD KARACZKOWSKI, przewodniczący komisji oświaty, kultury, sportu i turystyki rady miasta

niez o środki na skuteczną promocję miasta.

Jako radny uczestniczę w pracach komisji finansowej. Olbrzymim wyzwaniem jest zaniedbana miejska infrastruktura drogową. Jak inni radni, duże nadzieje wiąże z realizacją zadań w ramach tzw. Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego, zwłaszcza z uruchomieniem dworca multimodalnego przy ulicy Lipińskiego. Z uwagą śledzę też poczynania związane z restrukturyzacją SPGK, mając nadzieję, że uda się obniżyć – lub co najmniej zatrzymać – wzrost cen usług świadczonych na rzecz mieszkańców. Obniżka ceny wody i ścieków jest dobrym prognostykiem na przyszłość.

(jz)



Kończymy prezentację prac-zadań zgłoszonych do budżetu obywatelskiego. I przypominamy, że głosowanie zaczyna się 11 i potrwa do 18 grudnia.

JOLANTA ZIOBRO jziobro@tygodniksanocki.pl

Wykonanie nawierzchni asfaltowej i brukowej na cmentarzu na Posadzie

Utworzenie i wykonanie nawierzchni asfaltowej na głównym wjeździe na cmentarz, brakującej alejki do parkingu, utwardzenie i położenie nawierzchni na pozostałych alejkach. Z cmentarza korzysta wiele osób z Sanoka i okolic. Jest on wizytówką miasta. Utworzenie alejek wpłynie na bezpieczeństwo poruszania się, szczególnie osób starszych i niepełnosprawnych na wózkach inwalidzkich.

Szacunkowy koszt zadania: 161,8 tys. zł

Zakup sprzętu sportowego dla 500-osobowej grupy dzieci i młodzieży, trenującej w 22 grupach ćwiczebnych Klubu Sportowego EKOBALL

Hasłem przewodnim Stowarzyszenia Klub Sportowy Ekoball jest wychowywanie dzieci i młodzieży poprzez sport i promocja zdrowego trybu życia. Ekoball organizuje rokrocznie ponad 5 tysięcy godzin zajęć, około 300 meczów ligowych, letnie i zimowe obozy sportowe, wyjazdy na mecze reprezentacji Polski, puchary europejskie czy mecze ekstraklasy.

„Zdajemy sobie sprawę, że kupno dresu dla większości rodzin jest zbyt dużym, a niekiedy zbędnym, wydatkiem. To jeszcze bardziej motywuje nas do działania i zapewnienia młodemu piłkarzowi profesjonalnego wizerunku sportowca. Zależy nam na tym, aby zapewnić sportowcom wygodę, poczucie pewności i przynależności do drużyny, z czym jednolity ubiór z pewnością się kojarzy” – uzasadniają pomysłodawcy. Drużyny Ekoballu reprezentują Sanok w podkarpackich ligach młodzieżowych, uczestniczą w niezliczonej liczbie prestiżowych turniejów piłkarskich ogólnopolskich i międzynarodowych. Obecnie są duże szanse na awans juniorów starszych do Centralnej Ligi Juniorów, gdzie za rywali mielibyśmy takie „marki”, jak: Legia Warszawa, Wisła Kraków, Korona Kielce czy Jagiellonia Białystok.

Szacunkowy koszt: 500 szt. kompletów sportowych (dres + torba, ew. ortalion) z nadrukiem – 100 000 zł.

Modernizacja i rozbudowa Ogródka Jordanowskiego przy ul. Langiewicza

Planowane inwestycje: powiększenie i modernizacja placu zabaw dla dzieci oraz doposażenie o kolejne urządzenia: piaskownice, huśtawki, domki, zjeżdżalnie. Nowa nawierzchnia boiska do koszykówki, nowe tablice i obręcze, wyrównanie boiska trawiastego do piłki nożnej i wymiana bramek oraz zainstalowanie piłkochwytyków za bramkami. Stworzenie boiska do siatkówki plażowej. Modernizacja ogrodzenia, alejek asfaltowych z ławeczkami i koszami na śmieci oraz monitoring na całym terenie ogródka. Nowe alejki asfaltowe do jazdy na rolkach, rowerach itp. Wzbogacenie zieleni. Doposażenie w urządzenia służące do rekreacji – siłownia zewnętrzna.

Szacunkowy koszt: 300 tys. zł.

Teatr Fajna Sprawa

Cykl zajęć artystycznych, adresowanych – przez BWA Pracownię Edukacji Artystycznej – do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów: G1, 2, 3, 4 oraz SP 1, 2, 3, 4, 6. W trakcie spotkań młodzież będzie poznawać elementy warsztatu aktorskiego oraz pracować nad realizacją prostych działań teatralnych. Warsztaty dla tej grupy wiekowej zostaną poprzedzone lekcjami teatralnymi, przybliżającymi młodzieży genezę teatru, rodzaje widowisk oraz podstawowe pojęcia związane z teatrem. Uczniowie szkół podstawowych będą poznawać tajniki teatru lalek oraz uczestniczyć w kameralnych spektaklach teatralnych. Zajęcia będą prowadzić ludzie zawodowo związani z teatrem: aktorzy, reżyserzy oraz teatrologi.

Szacunkowy koszt zgłaszanego zadania: 21,6 tys. zł.

Utworzenie drogi dojazdowej do Rodzinnych Ogródów Działkowych „Krokus” i „Kalina”

Chodzi o drogę na końcowym odcinku ul. Działkowej na Posadzie, do bramy ogrodu „Kalina” – 124 m, a następnie w kierunku południowym, do granicy miasta ze Strozami Małymi – 376 m. Z drogi objętej planowanym działaniem korzysta 360 działkowców. Woda niszczy ją systematycznie, a powstające koleiny uniemożliwiają jazdę samochodami. Odwodnienie i utwardzenie jest konieczne.

Koszt: 150 tys. zł

Remont ulicy Opłotki

Ulica na Błoniach zdewastowana podczas inwestycji (budów, remontów, układania kabla telekomunikacyjnego). Na całej długości znajdują się głębokie, niebezpieczne „dziury” i zapadliska. Brak instalacji burzowej i oświetlenia. Przejeżdżające pojazdy rozchlapują kałuże po ścianach budynku; przejście suchą nogą podczas deszczu i roztopów jest niemożliwe. Autor pofatygował się nawet, by zrobić filmik obrazujący problem, dostępny na youtube.

Koszt zadania: 10 tys. zł.

Budżet obywatelski.

Od 11 grudnia – głosowanie!



Brykalnia na Dąbrówce

Celem jest stworzenie nowoczesnego, bezpiecznego i ciekawego miejsca dla dzieci z tej największej dzielnicy miasta. „Brykalnia byłaby pierwszym profesjonalnym obiektem rekreacyjnym w naszej dzielnicy i najnowocześniejszym placem zabaw w Sanoku, który przyczyniłby się do ograniczenia zjawiska wad postawy u dzieci i młodzieży oraz uporządkowania przestrzeni architektonicznej miasta” – piszą autorzy. Plac mógłby powstać u zbiegu ulic: Witosza, Glinice i Didura, ze strefą dla dzieci młodszych i starszych (piaskownica, bujaki, huśtawki, zjeżdżalnie, karuzela, sklepik, konstrukcje linowe itp.) oraz przyjaznym miejscem odpoczynku dla rodziców (ławki, estetyczna zieleni).

Koszt: 234,5 tys. zł

Aktywny i szczęśliwy senior w Klubie „Niezapominajka”

Klub powstałby w budynku przy ul. Grunwaldzkiej (dawny budynek stacji Sanok Miasto)

Projekt skierowany do 25 osób w wieku 60+, które są nieaktywne zawodowo – przebywają na emeryturach lub zasiłkach przedemerytalnych, nigdy nie pracowały lub utraciły pracę. Projekt zakłada uaktywnienie tych osób, zdobycie wiedzy m.in. z zakresu obsługi komputerów, urządzeń elektronicznych, korzystania z Internetu; praw pacjenta, konsumenta. Zadaniem projektu jest również poprawa kondycji fizycznej i intelektualnej osób w starszym wieku.

Szacunkowy koszt projektu: 47,7 tys. zł

„Razem dla Sanoka – budowa i doposażenie publicznej infrastruktury sportowej”

„Po długich rozmowach z kolegami i koleżankami wybraliśmy miejsca, które potrzebują natychmiastowego uatrakcyjnienia, które są najmniej doposażone, a zarazem najbardziej uczęszczane” – piszą autorzy. Oto proponowane lokalizacje: 1. MOSIR, naprzeciw hali Arena – miejsce dogodne dla spacerowiczów, jak też sportowców. Powinien powstać tam największy plac, z którego będą mogli bez problemu korzystać także goście obiektu. 2. Plac przy skate parku ul. Białogórskiej – uatrakcyjni teren spacerowy nad Sanem, pozwoli na intensywny trening biegaczom i uprawiającym nordic walking. 3. Plac przy ul. Witosza – uzupełni teren rekreacyjny dla północnej części dzielnicy Dąbrówka. 4. Ulica Żwirki i Wigury – doposażenie w sprzęt i poprawa bezpieczeństwa jedynej publicznej siłowni w Sanoku. Sportowcy wyczynowi i amatorzy korzystają z niej od ponad 40 lat! Siłownia była i jest doposażana ze skromnych środków KS „Sanoczanka” i Miejskiego Stowarzyszenia Sportowego „Gryf”.

Łączny koszt: 106 tys. zł

Budowa kanalizacji deszczowej i położenie nawierzchni asfaltowej na ulicach Zielnej i Głowackiego.

Budowa kanalizacji deszczowej na odcinku około 365 m oraz położenie nawierzchni asfaltowej na powierzchni ok. 2190 m². Inwestycja przyczyni się do podniesienia bezpieczeństwa wszystkich korzystających z dróg, a w szczególności osób starszych, dzieci i rowerzystów, którzy obecnie muszą chodzić i jeździć w tumanach kurzu, błocie lub śniegu, omijać wyrwy i dziury w drodze oraz unikać kolizji z pojazdami, uciekając w zarośniętą trawę lub zasypane śniegiem pobocze.

Beneficjentami zadania będą sanocjanie, w szczególności mieszkańcy osiedla Króla Jana III Sobieskiego, działkowicze, turyści oraz goście odwiedzający nasze miasto.

Szacunkowy koszt: 299,9 tys. zł

Krótką ściągawką

- * Środki przeznaczone na budżet obywatelski: 300 tys. zł
- * Głosowanie odbywa się w dniach 11-18 grudnia br.
- * Mogą w nim wziąć udział osoby, które ukończyły 18. rok życia
- * Każdy głosujący ma prawo wskazać maksymalnie 2 propozycje
- * Wypełnione karty do głosowania będą przyjmowane: w Biurze Rady Miasta i Biurze Obsługi Klienta, w godz. 7.30 – 15.30; w siedzibach Rad Dzielnic, w godzinach pełnienia dyżurów
- * Karty można przesłać drogą elektroniczną na adres: budzetobywatelski@um.sanok.pl
- * Przyjmowane będą także karty wysłane pocztą, w terminie głosowania (liczy się data stempla)
- * Karty do głosowania można pobrać ze strony internetowej sanok.pl lub otrzymać w Biurze Obsługi Klienta UM.
- * Wygrywa zadanie, które uzyskało największą liczbę głosów (jeśli jego wartość wynosi 300 tys. zł wówczas będzie to jedyne zadanie realizowane w ramach budżetu obywatelskiego).
- * Jeśli dwa lub więcej zadań uzyska taką samą liczbę głosów, o zwycięstwie zdecyduje losowanie.

Doposażenie Szkoły Podstawowej nr 7 (Dąbrówka)

Budowa nowoczesnej siłowni na wolnym powietrzu, wyposażonej w ogrodzenie panelowe oraz nawierzchnię zwirową, amortyzującą upadki oraz poprawiającą estetykę otoczenia. Dodatkowo projekt przewiduje umocnienie skarpy rozdzielającej istniejący plac zabaw i planowaną siłownię poprzez wykonanie nasadzeń zieleni i wbudowanie betonowej palisady, ogrodzenie całego terenu szkoły oraz wykonanie chodników z kostki brukowej wokół budynku.

Koszt zadania: 95 594 zł

Dobierz gadżet do smartfona w nowych Smart Planach LTE

Gadżetów nigdy dość

Samsung Galaxy Grand Prime

Huawei P8 lite

Zapraszamy do salonu Orange w Galerii Sanok ul. Jagiellońska 30

Gadżet 1 za 1 zł

smartfon seniorfon tablet 8" Wi-Fi

ALCATEL ONETOUCH WATCH

Bronchoskop – naprawdę może uratować życie

Dzięki dotacji miasta – w kwocie 50 tys. zł – szpital zakupił nowy bronchoskop, aparat służący do wziernikowania dróg oddechowych. Badanie bronchoskopowe należy do najważniejszych metod diagnostycznych w pulmonologii. Jest szczególnie użyteczne w wykrywaniu raka płuc, który jest jednym z najczęstszych nowotworów u mężczyzn i kobiet. W Polsce umiera 22 tys. osób rocznie, a na świecie 1,3 mln.



Z. Wroński i K. Piegoń prezentowali możliwości nowego bronchoskopu.

Na Oddział Pulmonologiczny w Sanoku trafia rocznie 1100 chorych z terenu czterech powiatów. Około 300 osób wymaga badania bronchoskopowego. Zabieg wykonuje się najczęściej w celach diagnostycznych, szczególnie przy podejrzeniu procesu nowotworowego. W trakcie można pobrać wycinki za pomocą specjalnych szczypek, wymazy oraz popłuczyny oskrzelowo-pęcherzykowe. Bronchoskopię wykonuje się także w celach terapeutycznych, aby np. usunąć ciało obce lub odesać zalegającą wydzielinę.

Możliwości aparatu prezentował w ubiegłym tygodniu doktor Zbigniew Wroński, ordynator pulmonologii wspólnie z Katarzyną Piegoń,

pielęgniarką oddziałową. W spotkaniu zorganizowanym przez Adama Siembabę, dyrektora szpitala, wzięli udział dziennikarze i zaproszeni goście, m.in. starosta Roman Konieczny, wiceburmistrz Edward Olejko, przewodniczący rady miasta Zbigniew Daszyk, przewodnicząca komisji zdrowia Wanda Kot.

Doktor Siembaba podkreślał, że nowotwór płuc stanowi jedną czwartą wśród wszystkich nowotworów i najczęstszą przyczynę zgonów wśród mężczyzn. Wśród kobiet jest na drugim miejscu, a liczba chorujących pań wzrasta. Rak zabiera im tzw. potencjalne lata życia. – Zbyt wiele naszych żon, mam i babć umiera przed 70. rokiem życia – ubolewał Adam Siembaba. Dlatego tak

ważna jest szybka i skuteczna diagnostyka.

Jak zauważył doktor Zbigniew Wroński, 90 proc. nowotworów płuc jest związana z paleniem papierosów. Głównymi objawami choroby są: kaszel, duszność, ból w klatce i krwioplucie. Niestety, to jeden z najgorzej rokujących nowotworów.

Zmiany w płucach można wykryć za pomocą klasycznego zdjęcia RTG. – Zaleca się, aby wykonywać je każdego roku. Współczesny sprzęt radiologiczny jest bezpieczny, a przyjmowana dawka promieniowania minimalna – zapewniał doktor Wroński. Przy podejrzeniu raka płuc bronchoskopia jest niezbędnym badaniem. Jeśli wcześniej pacjent nie będzie jej poddany, żaden onkolog nie podejmie się leczenia.

Chorzy z Sanoka byli kiedyś wożeni do Krosna i Rzeszowa. Wiązały się z tym liczne perturbacje, długi czas oczekiwania i koszty (około tysiąca złotych za jedno badanie). Od dziesięciu lat Sanok posiada własny sprzęt i Pracownię Bronchoskopową. Rocznie wykonuje się w niej około 300 badań. – Udaje się nam wykryć ponad 100 nowych nowotworów – podkreślał doktor Wroński.

Ostatnio obserwuje się też wzrost zachorowań na... gruźlicę. Na oddział trafia około 50 osób z podejrzeniem tej, wydawałoby się już zapomnianej, choroby, a u kilkunastu zostaje potwierdzona. – Powrót gruźlicy wiążemy przede wszystkim z bliskością granicy i wzmocnionym ruchem transgranicznym. Występuje także w dużych skupiskach ludzi, np. w więzieniach i internatach choć zdarzają się też przypadki wśród osób żyjących

w dobrych warunkach bytowych – tłumaczył doktor Wroński.

Bardzo częste są choroby obturacyjne płuc. Szacuje się, że jedna czwarta populacji po 40. roku życia ma kłopoty z drożnością dróg oddechowych. Winne są prawdopodobnie czynniki środowiskowe, głównie zanieczyszczenia. Choroba prowadzi do niewydolności oddechowej i różnych powikłań, np. kardiologicznych.

Bronchoskop służy także do usuwania ciał obcych z dróg oddechowych. Doktor Wroński w swojej wieloletniej praktyce lekarskiej miał do czynienia z różnymi przypadkami. Zdarzało mu się wyciągać z drzewa oskrzelowego pestki, koraliki, resztki jedzenia, a nawet... baterie! – Starszy pacjent schował zużyte baterie z aparatu słuchowego do inhalatora, a potem wciągnął podczas aplikacji leku – wspominał lekarz.

Nowy aparat – który zastąpi stary i mocno wyeksploatowany – kosztował 55 tys. zł. Prawie całą kwotę na jego zakup przekazało miasto, choć szpital jest jednostką powiatową i podlega jurysdykcji starostwa. Burmistrz i radni nie mieli jednak wątpliwości, że szpital należy wesprzeć. Podkreślali to w swoich wystąpieniach Edward Olejko, Zbigniew Daszyk i Wanda Kot, która od 28 lat jest zawodowo związana ze szpitalem. – Ten sprzęt będzie codziennie na siebie pracował i ratował ludzkie życie. To jeden z bardziej sensownych sposobów wydawania publicznych środków. To pieniądze, które zwracają się społeczeństwu – zapewniał dyrektor Siembaba.

Jolanta Ziobro

Smakosz, Zacisze, a może Bojko? Chaty MOSiR czekają na nowe nazwy

Zakończył się pierwszy etap konkursu na nazwy dla dwóch kolib znajdujących się na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Spośród nadesłanych propozycji wybrano trzy, które zakwalifikowano do kolejnego etapu. Zwycięzcy nazwy, które otrzymają największą liczbę głosów.

Koliby, kurne-chaty są doskonałym miejscem do organizowania imprez. Wewnątrz budynków znajdują się między innymi paleniska, barki, ruszty i siedziska. Poszukując nowych nazw dla tych obiektów, MOSiR postanowił zachęcić mieszkańców do zabawy i ogłosił kon-



Na nowe nazwy kolib można głosować do 15 grudnia

Prawnik radzi



Jestem członkiem stowarzyszenia. W ubiegłym tygodniu otrzymałam od stowarzyszenia pismo, w którym zostałam wezwana do zapłaty zaległych rocznych składek członkowskich za okres 2004-2015 r., płatnych do 31 sierpnia każdego roku. Jest to dla mnie spora kwota. Czy muszę zapłacić całość?

Aby udzielić odpowiedzi na Pani pytanie, należy rozważyć kwestię przedawnienia roszczeń. Z przedawnieniem mamy do czynienia wówczas, gdy na skutek upływu określonego przepisu prawa czasu, roszczenie pomimo tego, że jest wymagalne, nie może być egzekwowane.

Oplacana corocznie składka członkowska stanowi tzw. świadczenie okresowe. Zgodnie z art. 118 Kodeksu Cywilnego, termin przedawnienia dla roszczeń okresowych wynosi 3 lata. Bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia wymagalności roszczenia. W związku z tym roszczenia za okres 2004-2012 uległy już przedawnieniu i nie jest Pani zobowiązana do ich uregulowania. Natomiast składki za okres od 2013 r. powinna Pani zapłacić, aby uniknąć postępowania sądowego.



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Akty prawne: Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 roku – Kodeks Cywilny (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 121 ze zm.)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Grzegorzowi Kraczkowskiemu

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca składają



Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek, a wspomnień nikt nam nie odbierze, zawsze będą z nami.

Sylvii Fedorowiat

i całej rodzinie pogrążonej w smutku składamy wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu z powodu śmierci ukochanego **Męża i Syna Śp. kpr. Grzegorza Fedorowiat**



Funkcjonariusze i pracownicy cywilni Aresztu Śledczego w Sanoku

Wszystkim, którzy byli razem z nami w tych trudnych chwilach i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

Śp. ALFREDEY SŁUSZKIEWICZ

serdeczne podziękowania składa



Rodzina

kurs. W pierwszym etapie przyjmowano propozycje sanoczan. Następnie spośród nich wybrano trzy pary nazw, które zakwalifikowano do dalszego etapu. Są to: „Smakosz” i „Łasuch”, „Zacisze” i „Zakątek” oraz „Bojko” i „Łemko”. Za pomocą ankiety znajdującej się na stornie głównej MOSiR (www.mosir-sanok.pl) do 15 grudnia można oddawać na nie głosy. Autor zwycięskich nazw otrzyma czteroosobową darmową wejściówkę na ślizgawkę lub basen. aes

Wyrazy wdzięczności i serdecznych podziękowań za ogrom profesjonalnej opieki medycznej, za troskę i serce okazywane w ostatnim roku ciężkiej choroby

Śp. ALFREDEY SŁUSZKIEWICZ

dla kierownictwa i personelu Zakładu Opiekuńczo-Pielęgnacyjnego im. św. Brata Alberta oraz współpracujących z nimi lekarzy składa

Rodzina

Żyje pełną piersią

Bogdan Marszał, mieszkaniec Posady Zarszyńskiej, ma w domu prawdziwe muzeum, z rzadkimi i cennymi eksponatami: militariami, kolekcją zegarów, przedmiotami codziennego użytku. Jest człowiekiem wielu pasji i prawdziwą złotą rączką. Zrobił np. dioramę – makietę przedstawiającą pole bitwy.



Wszystko zaczęło się od akwaryстики. Pierwsze akwarium pan Bogdan otrzymał od swojego taty w wieku siedmiu lat i od tej pory, z krótką przerwą, rybki wciąż mu towarzyszą. Z pasji do akwaryстики zrodziło się zamiłowanie do wędkarstwa. Następnie zajął się zbieraniem starych przedmiotów, poczynając od żelazek i młynków, przez numizmatykę, aż po militaria.

W ostatnich tygodniach pan Bogdan zdecydował się na utworzenie w swoim domu prywatnego muzeum, w którym mógłby pomieścić przynajmniej część swojej obszernej kolekcji.

W niewielkim pokoju na parterze można zobaczyć w dębowych gablotach emisje banknotów z różnych lat, medaliki, szkaplerze, krzyżki, odznaczenia. Na uwagę

zasługują militaria, których zbieraniem pan Bogdan zajął się na końcu. W swoich zbiorach posiada m.in. kolekcję klamer austro-węgierskich, luski, pociski, granat zwany kukurydzą, granat latarnię, bardzo rzadki orzełek z czaka (rodzaj czapy wojskowej) i wiele innych.

– Długo szukałem pocisku kaliber 150 mm szrapnela z I wojny światowej. Miałem już zapalnik. W końcu udało mi się skontaktować z kolekcjonerem, który posiadał ten pocisk. Zgodził się na wymianę, ale musiałem mu oddać bardzo wartościowy, rzadko spotykany prawosławny krzyżyk, który kiedyś dostałem od znajomego z Miłczy – opowiada pan Bogdan.

Swoją pasję do militariów pan Marszał dzieli z kolegami ze Stowarzyszenia Eksploracyjno-Historycznego „Gali-

cja”, z którymi, jeśli tylko ma czas, wybiera się na poszukiwania np. na Chryszczatą.

– Zdarza nam się znajdować szczątki poległych żołnierzy. Po zawiadomieniu

militariów w Zarszynie. Perelką całego muzeum zdecydowanie jest lwowska waga firmy „Gastman i Syn”, która stoi pomiędzy dwiema maszynami do pi-

odpowiednich służb, stawiamy w tym miejscu krzyż i opiekujemy się mogiłą – mówi pan Bogdan. – Same poszukiwania to coś wspaniałego. Jeśli mam odrobinę czasu, biorę wykrywacz i idę w las. To takie wytchnienie od codzienności.

Eksponaty można znajdować samemu, ale też otrzymywać od znajomych, wymieniać za inne przedmioty albo kupować na aukcjach. Na przykład prawie cała kolekcja starych zegarów ściennych pana Marszała to podarunki od krewnych i przyjaciół.

Urządzone przez pana Bogdana muzeum zdobi przede wszystkim diorama, którą sam wykonał. Makietę przedstawiającą pole bitwy często udostępnia na różnego rodzaju wystawy. Ostatnim razem można ją było zobaczyć na wystawie

sania. Niestety, waga nie ma szalki.

Jego pasją jest także malarstwo. Jak sam mówi, zaraził się nią przez przypadek. Chciał zaszczyć córcę malarzkiego bakcyła. Ostatecznie sam zaczął tworzyć przepiękne tryptyki z motywem florystycznym, które wzbudzają podziw znajomych.

Rodzina pana Marszała wspiera go w jego pasjach, a ich dom od dawna przypomina muzeum. Ściany zdobią obrazy, w jadalni stoi stare radio, które nadal jest sprawne. – Mam jeszcze adapter i parę płyt winylowych, które zamierzam ustawić w muzeum. Adapter działa, więc marzę o tym, że uroku mojej kolekcji doda nastrojowa muzyka i trzask starych płyt winylowych – kończy pan Bogdan.

Anna Twardy
www.ezarszyn.pl

Każdy adres jest ważny

Obecnie na terenie całego kraju prowadzona jest kampania informacyjna „Każdy adres jest ważny”. Jej celem jest uświadomienie obywatelom, jak ważne są rejestry adresowe, z których na co dzień korzystają służby ratunkowe i przedsiębiorcy. W akcję zaangażowała się gmina Sanoka, która za swój wkład została wyróżniona specjalnym odznaczeniem – Human Standem (podobizną strażaka).

Gmina Sanok od dłuższego czasu współpracuje z Głównym Urzędem Geodezji i Kartografii, który jest inicjatorem akcji „Każdy adres jest ważny” w zakresie korzystania z aplikacji do prowadzenia ewidencji miejscowości, ulic i adresów. Dzięki tego typu działaniom dane mogą być poprawnie gromadzone w systemie teleinformatycznym i przekazywane do Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii. Za swoje zaangażowanie gmina została wyróżniona odznaczeniem „Human Standem” – postacią strażaka. Wybrano ten symbol, ponieważ to właśnie strażacy na co dzień korzystają ze zgromadzonych informacji, służąc mieszkańcom gminy. Wiarygodność danych o punktach adresowych i ich lokalizacji przestrzennej jest szczególnie ważna w sytu-

acjach, gdy zagrożone jest zdrowie, życie lub mienie mieszkańców. Ratownicy medyczni przyznają, że dostęp do aktualnej bazy danych adresowych jest dla nich kluczowy. Bowiem bardzo często okazuje się, że od tego, czy trafią pod właściwy adres zależy ludzkie życie. Podobizna strażaka, która trafiła do gminy będzie symbolem prowadzenia elektronicznego rejestru adresowego, a tym samym sumiennego wywiązywania się ze swoich obowiązków. Główny Urząd Geodezji i Kartografii pomaga gminom, udostępniając aplikację EMUiA, która służy do wprowadzania danych adresowych i aktualizacji danych wykorzystywanych przez liczne inwestycje. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie emuia.gugik.gov.pl **aes**



Podobizna strażaka będzie przypominać o akcji, prowadzonej na terenie całego kraju

Promują kolej i składają hołd Prymasowi Tysiąclecia

Zgodnie z zapowiedziami, 13 grudnia (niedziela) będzie miała miejsce inauguracja nowego połączenia kolejowego „Bieszczadzki Żaczek” z Rzeszowa do Komańczy. Ponieważ akurat w tym dniu przypada rocznica wprowadzenia stanu wojennego, miłośnicy kolei postanowili zorganizować rajd przybliżający sylwetkę kardynała Stefana Wyszyńskiego – człowieka, który nie ugiął się pod naciskiem komunistów i przez całe swoje życie dodawał otuchy Polakom.

Spektakularnym sukcesem okazały się wakacyjne, weekendowe połączenia kolejowe Jasło-Komańcza, które były promowane w ramach kam-



Miłośnicy kolei liczą, że połączenie „Bieszczadzki Żaczek” będzie się cieszyć równie dużą popularnością co wakacyjne kursy

panii społecznej KochamKolej.pl. W ciągu dwóch miesięcy skorzystało z niego ponad 3,5 tys. osób. W związku z tym lokalni pasjonaci postanowili uruchomić nowe kursy. Pod koniec września Zarząd Województwa Podkarpackiego pozytywnie zaopiniował projekt „Bieszczadzki Żaczek” zaproponowany przez zespół KochamKolej.pl. Jak wskazuje nazwa, pociąg relacji Rzeszów-Komańcza adresowany jest głównie do studentów i uczniów szkół średnich z terenu Bieszczadów.

– Analogicznie, jak w przypadku wakacyjnych kursów turystycznych, dla pasażerów „Żaczka” przygotowany został system rabatowy, w którym ważny bilet upoważnia do korzystania z ulg i promocji u partnerów akcji, w szczególności na „mapie ulg i promocji” dostępnej na stronie KochamKolej.pl. – mówi Jerzy Zuba, pomysłodawca akcji. Pierwszy kurs pociągu zaplanowano na 13 grudnia. Ze względu na przypadającą w tym dniu 34. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego uruchomienie nowej relacji połączone z rajdem kolejowo-pieszym śladami Prymasa Tysiąclecia. Pociąg wyruszy o godz. 7.30 ze stacji Jasło. Przyjazd do Komańczy przewidziany jest

na godz. 10. Ze stacji uczestnicy rajdu przejdą do Klasztoru Sióstr Nazaretanek w Komańczy. Tam pod pomnikiem Prymasa Tysiąclecia złożą kwiaty. Wygłoszona będzie również prelekcja na temat pobytu kardynała w klasztorze. Następnie grupa przejdzie do kościoła parafialnego w Komańczy, gdzie zostanie odprawiona msza święta. Po jej zakończeniu przewidziane jest zwiedzanie architektury cerkiewnej. Pociąg odjedzie ze stacji Komańcza do Rzeszowa o godz. 15. Szczegółowe informacje na temat rozkładu jazdy „Bieszczadzkiego Żaczka” dostępne są na stronie www.bieszczadzki-zaczek.pl. Natomiast z planem rajdu można się zapoznać na str. 24 TS. **aes**

Biblioteka: realna czy wirtualna?

W Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się niecodzienne spotkanie bibliotekarzy „z regionu”. Region to w tym wypadku obszar od Krosna przez Sanok do Lwowa.

Wśród gości byli m.in. Myroslava Turkalo, szefowa Wydziału Kultury Województwa Lwowskiego, Larysa Luhova, dyrektor Biblioteki Lwowskiej, Teresa Lesniak, dyrektor Krośnieńskiej Biblioteki Publicznej.

Leszek Puchała, gospodarz, nie bez poczucia dumy

strzeni wirtualnej i zadanie współczesnego bibliotekarza polega na tym, by ją w tej przestrzeni umocować, wyposażać w narzędzia internetowe, a następnie udostępnić czytelnikom.

Tradycyjne katalogi będą już są likwidowane, co do tego wszyscy uczestnicy

wej i zasadach jej działania, mówiła podczas spotkania Ewa Drwięga-Bąk.

Goście spotkali się w MBP nie tylko, by rozmawiać o sukcesach. Sytuacja bibliotek na Ukrainie nie jest tak dobra, jak w Polsce. Brakuje instytucji, jak polski Instytut Książki, wspierających pracę placówek. Larysa Luhova mówi o tym ze zrozumieniem: – „Niebogate państwo nie może utrzymy-

niczne (Wrocław, Łańcut), korzystają z programów unijnych. Spotkanie w Sanoku było wymianą doświadczeń, próbą znalezienia dobrych rozwiązań. Przebiegało w miłej, ale pracowitej atmosferze. Leszek Puchała i goście z Ukrainy przypomnieli, że Sanok był kiedyś ważnym punktem, łącznikiem, między Lwowem a Krakowem. Był!



Spotkanie bibliotekarzy było wymianą doświadczeń, próbą znalezienia dobrych rozwiązań

prezentował sanocką MBP po remoncie, ze wszystkimi udogodnieniami. Mówił o potrzebie zmian, których oczekują współcześni czytelnicy, o tym, że książka, choć jest przedmiotem realnym, coraz częściej bytuje w prze-

spotkania byli zgodni – znak czasów. Skoro z każdego miejsca na świecie możemy mieć dostęp do katalogów, bibliografii, wydawnictw, to przecież nie możemy z tego nie skorzystać. O zasobach sanockiej Biblioteki Cyfro-

wać tak wiele bibliotek, liczymy się z tym, że niektóre zostaną wkrótce zlikwidowane”.

Jednak te biblioteki, które pracują, zwłaszcza lwowskie, robią to prężnie, nawiązują kontakty zagra-

O wirtualnych książkach rozmawiano w bardzo realnie odnowionych wnętrzach MBP, bo pewnych rzeczy i spraw nie da się – pewnie nigdy – ograniczyć do „bycia w sieci”.

msw

Moja płyta

Tango niejedno ma imię

BARTOSZ GŁOWACKI i ORKIESTRA KAMERALNA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ II STOPNIA w SANOKU – „Nuevo Tango” (2014)



ELŻBIETA PRYZSTASZ
Dyrygent Orkiestry Kameralnej Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Sanoku

To „moja płyta” w dosłownym słów tych znaczeniu, bowiem nagrana pod moją batutą, więc szczególnie mi bliska. Zapoczątkowany przez Astora Piazzollę „tango nuevo” łączy tradycyjne tango z elementami współczesnej muzyki poważnej, żydowskiej i jazzu. Znacomici młodzi muzycy z naszej szkoły wspólnie poradzi sobie z tym jakże trudnym gatunkiem. Połączyła ich wspólna pasja, jaką jest muzyka Piazzolli.

Bartosz Głowacki, dziś już uznawany za jednego z najlepszych akordeonistów na świecie, jest absolwentem w klasie prof. Andrzeja Smolika, a obecnie studentem londyńskiej Royal Academy of Music. Laureat wielu prestiżowych konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych, finalista „Eurowizji – Wiedeń 2010” i zwycięzca „Młody muzyk Roku 2009”. Orkiestra kameralna działa od 1998 roku i ma na koncie wiele muzycznych projektów, realizowanych zarówno w kraju, jak i za granicą.

Dodam, że mix i mastering oraz grafikę zrealizowali również absolwenci sanockiej

szkoły muzycznej: Wojciech Lubertowicz i Zofia Wynne-Griffith. Wszystkim jeszcze raz serdecznie dziękuję!

Dziesięć kompozycji Piazzolli, od słynnego „Libertango” i „Oblivion”, przez energetyczne „Cafe 1930”, czy „Adios Nonino”, aż po nastrojowe „Five Tango Sensations”, tworzą fascynujące i muzycznie cudowne przedsięwzięcie. Młodzi instrumentalści swoją grą starają się przekazać całą energię płynącą z tej żywej muzyki, a każdy jest innym, swoistym doświadczeniem, niezwykle ekspresyjnym i emocjonalnym. Tango niejedno ma imię... właśnie tak określiłabym tę płytę. Dzisiaj, słuchając jej z pewnym dystansem, nadal utwierdzam się w przekonaniu, że był to bardzo dobry pomysł, który z pewnością będzie miał swój dalszy ciąg. Płyta jest materiałem promocyjnym Państwowej Szkoły Muzycznej. Dla wszystkich miłośników do zdobycia, nieodpłatnie, po comiesięcznych koncertach Młodej Sanockiej Filharmonii u Elżbiety Przystasz. Wszystkim szczerze polecam i zapraszam do słuchania!

Stan zaczytania

W cichych rejestrach tęsknoty Esther, Esther...

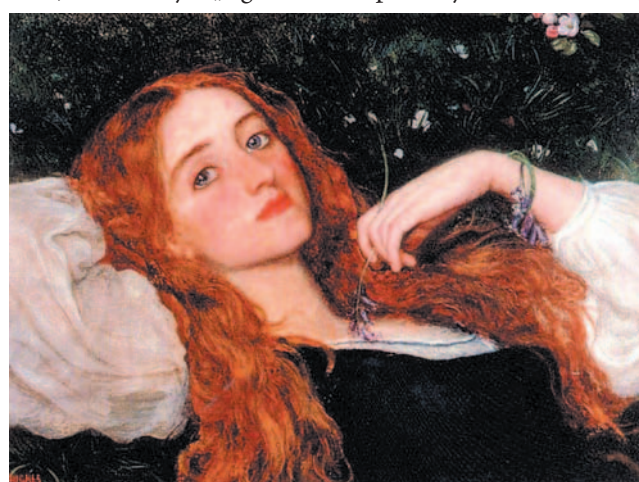
Kim właściwie była ta piękna pani, że posłużyć się słowami Stachury. Kim? O „greckiej urodzie”, w sukni z ciemnego krepdeshynu, nienagannyh manierach, z uśmiechem niewymuszonym. Panna, nie pani, która odmieniła na zawsze dom przy Nowogrodzkiej 44 i losy jego mieszkańców. Swoją obecnością sprawiła iluminację nad kopułą św. Barbary, spowodowała bunt w młodzieńczym sercu, krzyk głośniejszy niż setki modlących się ust łaknących cudu Przeczystej z Kalwarii. Kim była? Że stała się niemal symbolem utraty kogoś lub czegoś najdroższego, że po niej pozostał już tylko obraz pod powiekami.

Stefan Chwin czas powieści o tajemniczej tytułowej guwernantce umieścił na

przełomie stuleci, gdzieś pomiędzy realizmem a europejską moderną, na przecięciu nihilizmu i scjentyzmu. Przed okresem totalitaryzmów i zupełnej degrengolady człowieczeństwa. Sam będąc w trakcie pisania przed epoką Internetu i niepewności, jaką miał przynieść rok 2000. Ten skok o sto lat wstecz to z jednej strony świadoma ucieczka od chaosu teraźniejszości do czasu mieszczarskiego ładu, z drugiej kunsztownie budowany mit. Prywatna legenda swojej „małej ojczyzny”, świata wykreowanego, jakim jest Gdańsk, rodzinne miasto pisarza, w którym schronienie m.in. znalazł ojciec Chwina, uciekinier wileński i matka, warszawska emigrantka powstaniowa. Tu ażyl znaleźli powieściowcy Celińscy, bo jak powiadał radca

Mehlers „[Gdańsk to] Dziwne miasto [...], i piękne bardzo. [...] ściągają tam uciekinierzy ze wszystkich stron Ziemi, co im na świecie źle.” (S. Chwin, *Esther*, Gdańsk 1999, s. 279).

Ale kim właściwie była kobieta, co w każdym „łagodziła



Arthur Hughes, *In the grass*

spokój serca”? Przyczyniła się do stworzenia pięknej i mądrej powieści o wysmakowanej narracji, w której pisarz z mikroskopijną dokładnością zadbał o szczegóły, jeszcze dokładniej

i bardziej zachwycająco niż we wcześniejszym *Hanemannie* (1995). Czy była tylko ucieleśnieniem doskonałości, a może przypomnieniem dziewczyny przypadkowo spotkanej na schodach przez autora, w pierwszym dniu studiów,

na sobie uwagę i jest punktem wyjścia. Subtelnie wkracza na Nowogrodzką, zaskarbiając sobie Czesława i Wandę, jeszcze delikatniej wkłada się w uczucia Aleksandra, Andrzeja, Jana i może kogoś jeszcze. Nadaje rytm całej rodzinie Celińskich, uwalnia rejestr pięknego i cichego erotyzmu, którym posługuje się Chwin do opisu wzrastających emocji zakochanych mężczyzn i chłopców „[...] leżąc na wznak w ciemności, słyszałem każdy szmer – tylko z pokoju, w którym panna Esther gotowała się do snu, dobiegały ciche stuknięcia przestawianych drobiazgów, trzask zapalki, brzęknięcie szklanki, przesunięcie krzesła. Te lekkie szmery, szelesty... Myśl, błądząca w ciemności, dotykała rzeczy, których lękała się dotknąć za dnia” (Tamże, s. 42).

A potem na wszystkich spada choroba równie tajemnicza jak panna Esther, dotyk śmierci, zanik „woli życia” i rozciągnięte cierpienie, które

panna Simmel koncentruje

w każdym mieszkańcu Nowogrodzkiej. Już nie ma, jak dawniej, wieczornych domowych koncertów, spacerów do Ogrodu Saskiego i tylko autor wie, do czego prowadzi swoich bohaterów. Jeszcze pocałunek, walizki i dworzec, i ciepło po niewystygłym jej obecnością pokoju z widokiem na kopułę św. Barbary. Żółta kamienica pozostaje świadkiem, (czyż przypadkiem kamienica Łęc-kich!), przetrwała jako nieliczna Powstanie Warszawskie i może gołębie obsiadające jej gzyms patrzą nieświadome na północ, w stronę „miasta nad zatoką zimnego morza”. Tam, gdzie w kraciestej spódniczce i białych pończochach biegła na targ rybny. A może patrzą na południe, dokąd odjechał pociąg z panną Simmel, zostawiając w zamian duszącą tęsknotę, której nie pokona ani czas, ani przemijające mody, ani upiorne doświadczenia XX w.

Gdziekolwiek jesteś, Esther...

Tomek Majdosz

W Sanoku się zaczęło...

T-Mobile Nowe Horyzonty Tournée niebawem, po raz pierwszy, zagości w Sanoku. Od 8 do 14 stycznia widzowie będą mogli obejrzeć najlepsze filmy – siedem tytułów – spośród prezentowanych na 15. Festiwalu Nowe Horyzonty. Projekcje będą się odbywały w Sanockim Domu Kultury, każdy tytuł będzie prezentowany dwukrotnie.

Z Tomaszem Żygo, jednym z organizatorów Tournée, rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz.

*** Ktoś jeszcze pamięta w Stowarzyszeniu Nowe Horyzonty, że w roku 2001 w Sanoku odbywał się festiwal filmowy, organizowany przez Romana Gutka?**

– Nie było mnie wtedy jeszcze w Stowarzyszeniu, ale mam w szafie katalog z 1. edycji Nowych Horyzontów, która odbyła się właśnie w Sanoku. Rzeczywiście festiwal bardziej jest kojarzony z Cieszynem, w którym odbyły się cztery edycje, zanim impreza przeniosła się do Wrocławia. Ale to przecież właśnie w Sanoku wszystko się zaczęło. W tym roku po raz pierwszy zawita tu Tournée i historia zatoczy koło.

*** Sanok, potem Cieszyn... Festiwal na dobre rozgościł się we Wrocławiu? To jest „to” miejsce, ta publiczność, ten klimat?**

– Zdecydowanie udało się zbudować liczną i wierną widownię we Wrocławiu, wystarczy popatrzeć na pełne sale na większości pokazów. Możemy ją śmiało określić jako publiczność „nowohoryzontową”, czyli taką, która lubuje się w filmach ambitnych, często trudnych, a czasem nawet drażniących, ale nie pozostawiających obojętnymi. Jednocześnie, wraz z przeprowadzką do Wrocławia, festiwal wkroczył na zupełnie inny poziom, jeżeli chodzi o pozycję w branży filmowej, znaczenie, no i również



Sanok 2001: Roman Gutek prowadzi spotkanie w Klubie Festiwalowym. Nieliczni pamiętają, że to się działo w... Hadesie.

Oprócz najważniejszych aglomeracji zależy nam również na miastach średniej wielkości i mniejszych, jak chociażby Sanok, gdzie paradoksalnie „glód” takich filmów jest większy, niż w dużych ośrodkach, rozpieszczonych bardzo szeroką i bogatą ofertą. Tournée, podobnie jak pozostałe nasze projekty, ma przyczynić się do budowania coraz większego zapotrzebowania na ambitne kino. Traktujemy je jako coś więcej, niż tylko czysta rozrywka, chcemy, aby pełniło również funkcje edukacyjne i było okazją do

przed wszystkim walory artystyczne?

– Zdecydowanie tak, są to za każdym razem filmy nagrodzone i dodatkowo dwa, trzy najbardziej wartościowe według nas, publiczności i krytyków. Oczywiście walor artystyczny ma tu decydujące znaczenie, co więcej, rzadko idziemy na „łatwiznę”, kupując coś oczywistego czy bardziej komercyjnego. Szukamy tytułów poruszających tematy nieobecne w kinie głównego nurtu, oryginalnych pod względem formy i języka filmowego.

o masowej widowni, poszukującej na ekranie wyłącznie rozrywki. To świadczy o kryzysie? Upadku obyczajów? Zmianie mentalności?

– Chyba świadczy to przede wszystkim o tym, że dostępność takich filmów obecnie jest o wiele większa, niż 20-30 lat temu. Kiedyś był to rarytas, dlatego były kolejki, ogromne zainteresowanie, klimat oczekiwania i ekscytacji daną premierą. Filmów, zarówno komercyjnych, jak i reprezentujących kino artystyczne, jest dziś znacznie o wiele więcej niż wtedy, widzowie mają w czym wybierać. Do tego większość z nich jest dostępna w nielegalnym obiegu internetowym, co ma również negatywne przełożenie na ogólną frekwencję w kinach. Mimo to myślę, że zawsze będzie spora grupa miłośników dobrego kina, dla których obejrzenie filmu na dużym ekranie będzie miało nieporównanie większą wartość, niż w warunkach domowych.

*** Proszę przekonać czytelników TS, że warto wybrać się w styczniu na filmy, pokazywane w ramach Tournée.**

– T-Mobile Nowe Horyzonty Tournée to świetna okazja dla fanów ambitnego kina, by w ciągu zaledwie jednego tygodnia obejrzeć siedem fascynujących, „nowohoryzontowych” tytułów. Zapewniamy, że żaden z nich nie pozwoli Państwu przejść obok siebie obojętnie, a jednocześnie skłoni do dyskusji i pozostawi trwały ślad w Państwa głowach.

*** Kiedyś „Konfrontacje filmowe”, które były przeglądamy najciekawszych osiągnięć filmowych w danym roku, gromadziły tłumy widzów, po bilety czekało się w długich kolejkach. Dziś te kolejki ustawiają się przed filmami, realizowanymi z myślą**



Publiczność na wieczornym seansie w plenerowym Kinie Niedokończonym przy ul. Feliksa Gieli

rozmiar. W porównaniu do Cieszyna jest on co najmniej dwukrotnie większy. No i nie można zapomnieć, że od 2012 roku Stowarzyszenie prowadzi Kino Nowe Horyzonty, w którym odbywa się festiwal, a więc klimat tego miejsca jest kreowany i podtrzymywany przez cały rok.

*** Skąd pomysł Tournée? Jaki jest jego cel? Jak nawiązuje się kontakt z kinami albo: kto dziś chce oglądać kino artystyczne? Jak rozpoznać takie miejsca, zachęcić kina do współpracy?**

– Chcieliśmy dotrzeć do szerszej publiczności w całej Polsce, nie tylko we Wrocławiu, czy do osób, które regularnie do Wrocławia na festiwal dojeżdżają.

dyskusji o ważnych sprawach, w tym również o samym kinie. Współpracujemy właściwie na co dzień z praktycznie wszystkimi kinami studyjnymi i lokalnymi w Polsce, więc nie mamy problemu z nakłonieniem ich do udziału w Tournée, zwłaszcza że ma ono już ustaloną markę i rozpoznawalność. Tak naprawdę kina same dopytują się o Tournée, bo, w moim odczuciu, mają w dużej mierze cele zbieżne z naszymi. W tym roku udało nam się zebrać rekordową ilość: 36 kin w całym kraju.

*** Czy filmy, które w styczniu „ruszają w Polskę”, to obrazy reprezentatywne dla nurtu festiwalowego? Jak dokonuje się wyboru, według jakich kryteriów? Czy decydują**

Co ludzie gadają

Nie ogarniam



TOMASZ CHOMISZCZAK

No nie wiem: może za bardzo skupiłem się ostatnio na obchodzeniu jubileuszu 300. felietonu w mojej rubryce, a może uwierzyłem, że już nie będzie powodów, by pisać tekst nr 301 i następne, czy co? Bo gdy znowu się ostatnio nieco rozjeżdżałem – wszystko po staremu, czyli *nihil novi*, choć same nowości wyskakują mi przed oczami, gdy tylko spojrzę na szpalty albo hiperlinki. I w dodatku coraz mniej rozumiem. Czyli nie ogarniam tej pustyni, jak mawiał pewien kot.

Ot, czytam: „Szał wokół Kapustki”. „Kie lichy?”, myśle sobie. Coś mnie ominęło? Może to jakaś warzywna okazja na straganach pod hałą targową? Gdzież tam! Kapustka to oczywiście piłkarz, jak mogłem tego nie widzieć?! Tak, biję się w piersi: ze sportem mi nie po drodze. Ale pocieszam się, że i ludzie sportu nie zawsze mają po drodze z moją dziedziną. Tylko do czego to może doprowadzić? Na przykład do takiego plakatu, ostatnio wywieszonego przez basen w Lesku, na którym wielkimi literami stoi jak byk (cytuje wiernie): „1 edycja południowo-podkarpackiej ligii w pływaniu”. Stoi nawet nie jak byk, tylko po prostu stoi byk. I żeby to jeden! Już pal licho tę jedynekę porządkową bez kropki, ale czemu określenie „południowo-podkarpackiej” napisano osobno, skoro na przykład słowo „wschodnioeuropejski” ten ktoś napisał



by pewnie – i słusznie – razem? I jeszcze obecność owej nieszczęsnej „ligii”... chyba że to jakaś pani „Ligia”? Wtedy zgoda. W innej sytuacji dopełniacz zadowolona się, niestety, jednym „i”.

Plakat powyższy zresztą i dalej roi się od typograficznych błędów, ale zapewne organizator stwierdziłby, że liczy się sama sportowa idea – wszak z w zdrowym ciele... i tak dalej – a nie jakieś tam literki. Niby prawda, ale ja tak nie mogę. Nie miałbym zaufania do takiego kogoś, kto puszcza coś w eter bez najmniejszej refleksji, sprawdzenia, korekty. Bo a nuż podobnie podejdziesz do swoich innych obowiązków? Nie, oczywiście, że robię komuś tym stwierdzeniem krzywdę, przecież można mieć szereg innych atutów... O, jak chociażby ten hokeista, o którym napisano jakiś czas temu, gdy zawitał w klubie: „Jego mocną stroną jest świetna jazda na łyżwach”. No, jeśli w tym sporcie właśnie ta umiejętność jest najistotniejsza, to po co hokeistom kije?

Co, że nie ogarniam pustyni? Ba, ja nie ogarniam nawet lodowiska!

Powrót Światłoczułej

W miniony piątek w Galerii Sanockiej BWA, po ponad rocznej przerwie, w ramach ogólnopolskiego projektu „Polska Światłoczuła”, miał miejsce pokaz filmu w reżyserii Małgorzaty Szumowskiej „Body/Ciało”.

Światłoczuła idea, której pomysłodawczynią jest reżyserka Dorota Kędzierzawska oraz operator i producent filmowy Arthur Reinhart, ma na celu promocję polskich filmów (niezależnie od gatunku), w niedużych miastach wraz z wizytą któregoś ze współtwórców prezentowanego obrazu. Jakiś czas temu w Sanoku, w ramach projektu, gościła Agnieszka Holland.

Podczas piątkowego spotkania można było porozmawiać z Julią Jarzą, kostiumolog pracującą na planie prezentowanego filmu. – Miejsc światłoczułych na kulturalnej mapie Polski jest coraz więcej. Mamy jednak nadzieję, że twórcy regularnie będą gościć w naszym mieście, gdyż cała idea cieszy się wśród widzów dużą popularnością – mówi Sławomir Woźniak, kierownik BWA. (kk)



Śpiewasz? Grasz? Zgłoś się!

Do kwietnia jeszcze sporo czasu, ale już dziś organizatorzy festiwalu „Muzyka na Pograniczu” proszą o kontakt wszystkich chętnych, solistów lub zespoły, chcących wziąć udział w konkursie, który towarzyszy prezentacjom „Muzyki na Pograniczu”.

Karta zgłoszeniowa, regulamin konkursu oraz wszystkie niezbędne informacje o imprezie, organizowanej przez PWSZ w Sanockim Domu Kultury, znajdują się na stronie muzykanapograniczu.pl

Dobre praktyki w Mechaniku

Profesjonalizm w zarządzaniu szkołą i wysoka jakość edukacji to przewodnie tematy zagranicznego szkolenia w Atenach, w którym wzięły udział przedstawicielki Zespołu Szkół nr 2. Uczestnicy seminarium wymienili się doświadczeniami, nawiązali kontakty i zaplanowali dalsze działania, m.in. staże zawodowe dla niedawno reaktywowanego kierunku w Mechaniku: technik ochrony środowiska w modelowych ośrodkach na Peloponezie.

w zarządzaniu szkołą i wysoka jakość edukacji to główne tematy zagranicznego szkolenia.

W ZS2 są realizowane trzy projekty w ramach programu Erasmus+. Obejmują one wszystkie klasy tech-

pania, Niemcy, Malta i Włochy. „Mobilny Mechanik” to pierwszy projekt, który wspiera pracę nauczycieli i kadry zarządzającej.

– Podczas tygodniowego pobytu poznawaliśmy założenia programu zrównoważonego rozwoju szkoły, sposoby wprowadzania go w placówkach, pozytywne efekty programu zarówno dla uczniów, nauczycieli, rodziców, jak i społeczności lokalnej. Projekt był międzynarodowy, była więc okazja do nawiązania nowych znajomości, które na pewno zaowocują dalszą współpracą – relacjonuje Aneta Czech.

Uczestnicy seminarium wymienili między sobą dobre doświadczenia. Zostały nawiązane kontakty i zaplanowane dalsze działania, m.in. staże zawodowe dla kierunku niedawno reaktywowanego w Mechaniku: technik ochrony środowiska w modelowych ośrodkach na Peloponezie czy planowana wizyta nauczycieli w szkole w Islandii.

Na podstawie wypracowanych za granicą rozwiązań są planowane zmiany w Programie Rozwoju Szkoły. – Pojawiły się nowe pomysły, szczególnie w obszarze współpracy ze środowiskiem i ekologii. Udział w tym i innych projektach nadaje szkole niezwykle ważny kierunek rozwoju zawodowego, jakim jest współpraca i integracja europejska – przekonuje dyrektorka ZS2.

fz



Panie z ZS 2 przekonują, że praca nie musi być udręką

Czworo nauczycieli wzięło udział w międzynarodowym projekcie „Zrównoważona i efektywna szkoła” w ramach programu Erasmus+ Edukacja Szkolna. Bożena Chabros-Jaklik, wi-

ce dyrektorka ZS2 i koordynatorka szkolnych projektów, wraz z trójką nauczycieli: Anetą Czech, Magdaleną Kondrat i Katarzyną Wojtuszewską-Cap odbyły kurs w Atenach. Profesjonalizm

niczne i zawodowe, dając każdemu uczniowi możliwość uczestnictwa w miesięcznych praktykach zawodowych oraz stażach w takich krajach, jak Wielka Brytania, Portugalia, Hisz-

Targi Edukacji i Pracy w PWSZ

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka już po raz czwarty była gospodarzem oraz współorganizatorem – wraz z Ochotniczymi Hufcami Pracy – IV Targów Edukacji i Pracy „Zatrudnienie moim priorytetem”.

Celem targów była prezentacja ofert pracy lokalnych pracodawców, zapoznanie młodzieży z lokalnym rynkiem pracy, prezentacji firm szkoleniowych oraz promocja doradztwa zawodowego.

Po oficjalnym otwarciu targów do podjęcia najpierw studiów, później pracy w zawodzie ratownika medycznego zachęcali studenci Instytutu Medycznego PWSZ, którzy zaprezentowali udzielanie pierwszej pomocy medycznej. Przez cały czas trwania targów młodzież miała również możliwość spróbowania swoich sił w zawodzie pielęgniarki. Umiejętności pomiaru ciśnienia tętniczego, BMI, a nawet wkłucia dożylnego sprawdzały studentki i studenci kierunku pielęgniarstwo. Pozostała, niemiernie bogata, oferta edukacyjną uczelni prezentowali jej pracownicy oraz studenci poszczególnych kierunków prowadzonych w PWSZ.



Targi, jak co roku, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem

Wśród wystawców znaleźli się przedstawiciele lokalnych przedsiębiorstw, firmy pośrednictwa pracy, przedstawiciele służb mundurowych oraz instytucji rynku pracy, w tym m.in.: Sanok Rubber Company (Stomil), Tri Poland, ATW, Centrum Kształcenia TO-

Kształcenia Zawodowego, Państwowa Inspekcja Pracy, Wojewódzki Urząd Pracy/EURES, Powiatowy Urząd Pracy, Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji, NL Jobs, Promedica24, Agencja Pracy Poglesz, Grupa Bis-Pol, Sherpa Force, DES ART, Dar-Med, Medic San, Regio-

nalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, RIG Sanok.

Wystawcami byli również organizatorzy targów – OHP i PWSZ. Stoisko sanockiej PWSZ prezentowało uczelnię głównie jako ośrodek edukacyjny, ale również jako potencjalne miejsce pracy dla absolwentów, co zaznaczyła rektor doc. dr Elżbieta Cipora w przemówieniu inauguracyjnym IV Targów Edukacji i Pracy. Licznie przybyłych na targi wystawców i młodzież ponadgimnazjalną obok pani rektor przywitani burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro oraz przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk. Podkreślili oni, iż dołożą wszelkich starań, aby Sanok i cały region stały się atrakcyjnym obszarem dla młodzieży również – pod względem możliwości zatrudnienia.

Tegoroczne targi zostały objęte honorowym patronatem Burmistrza Miasta Sanoka oraz Starosty Powiatu Sanockiego.

fz

Lekcja teatru u Siemaszkowej

W przeddzień 160. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza uczniowie dwóch klas 5. SP4, pod opieką nauczycieli pojechali do Rzeszowa, aby w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej obejrzyć sceniczną adaptację „Pana Tadeusza” według pomysłu Ireny Jun.

Spektakl mógł zaskoczyć każdego, kto spodziewał się ujrzeć na scenie pomnikowe dzieło: twórcy wybrali z eposu Adama Mickiewicza przede wszystkim to, co czyni kanoniczny utwór przyjaznym młodemu widzowi.

– Edukacja teatralna to element kształcenia humanistycznego. Dokładamy starań, aby nasi uczniowie od czasu do czasu zetknęli się z prawdziwym teatrem i poczuli jego atmosferę – mówi Krzysztof Zajac, dyrektor SP4.

Rzeszowski teatr ma w swoim repertuarze ciekawą ofertę dla młodych widzów, która rzadko pedagogów i rodziców zawodzi, co podkreślają organizatorzy wyjazdu. – Większość uczniów była bardzo zadowolona z wizyty w teatrze, ale kilku, niestety, twierdzi, że nie wszystko, co działo się na scenie, zrozumieli – szczerze wyznaje dyrektor. Będą się tym musieli solidnie zająć nasi poloniści.

fz



Zdyscyplinowani piątkoklasiści z SP4 przed teatrem w Rzeszowie

Kto ty jesteś

Już po raz trzeci w Szkole Podstawowej nr 2 im. św. Kingi odbył się Międzyszkolny Konkurs Recytatorski Polskiej Poezji Patriotycznej „Kto ty jesteś?”. Wzięli w nim udział uczniowie nie tylko sanockich szkół podstawowych, ale również powiatu sanockiego, bieszczadzkiego i leskiego.

Recytatorzy prezentowali wyrównany wysoki poziom, dlatego jury w składzie: Elżbieta Wolanin, dyrektor SP2 Maria Harajda i Barbara Świerczyńska miało nie lada problem przy ogłoszeniu werdyktu.

Ostatecznie I miejsce przyznano Zuzannie Wdowiak (SP2) za recytację wiersza „Ojczyzna Szopena” Stanisława Balińskiego, II miejsce Łukaszowi Pileckiemu (SP2), który zaprezentował wiersz „Modlitwa za Polskę” Heleny Bocheńskiej, a III Aleksandrze Krawiec (SP4)

za wiersz „Modlitwa” ks. Zdzisława Peszkowskiego.

Wyróżniono trójkę recytatorów: Annę Chomyc z szkoły w Mchawie, Jakuba Bańczaka z Porąża i Alicję Prusiecką uczennicę SP3.

Chór szkolny pod kierownictwem Bartłomieja Mandzelowskiego zadbał o oprawę muzyczną.

Konkurs, od trzech lat organizowany przez Lucynę Mazur i Magdalenę Bodziak, cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem wśród młodych adeptów sztuki recytatorskiej z Sanoka i okolic.

fz



Zainteresowanie konkursem było ogromne, a poziom wyrównany

Wiem, że banal, ale powtarzać trzeba: nie ma ważniejszej sprawy do rozstrzygnięcia w przestrzeni społecznej, niż zagadnienie edukacji. Nie ma też doskonalszego narzędzia, którym można się posłużyć, aby tę społeczną przestrzeń zagospodarować – zarówno w najlepszym znaczeniu, promując wartości i stymulując rozwój, jak i gorszym, do którego najściślej przylegającym synonimem jest rzeczownik „manipulacja”.

Szkolnictwo to skomplikowana machina. Jej uruchomienie powinno zakładać długoterminową, najlepiej wieczystą, gwarancję, bez

szę o kontakt, bo by należało ją zaprezentować, tym razem ku przestrodze.

Zagladzono szkolnictwo zawodowe, proponując pew-

System testowy, jeśli w ogóle się sprawdził, to jedynie w przypadku pomiaru umiejętności z zakresu przedmiotów ścisłych. Humanistyczne, a zwłaszcza język polski, zostały przez ten rodzaj sprawdzianu sprowadzone na poziom tak przeciętny, że aż absurdalny. Pamiętam takie zdarzenie z czasu pracy w gimnazjum: burza mózgów, bo w sformułowanym przez uczniów zaproszeniu musiała

śmy? Trybiki do wielkiej maszyny, korporacyjne puzzle... Młodych ludzi, którzy musieli się przekonać na własnej skórze, że wykształcenie, nawet wyższe, nie jest jeszcze przepustką do czegokolwiek. Sytuacja, kiedyś w moich czasach po-studenckich, nie do pomyślenia: żeby magister cieszył się z pracy kasjera w, dajmy na to, sklepie kosmetycznym. Zrobiono wiele, żeby zatrzeć granicę pomię-

Fakt, nasze dzieci częściej podróżują, także za granicę. Już od najmłodszych lat, czego przykładem w Sanoku choćby SP3, która realizowała ciekawe międzynarodowe projekty, dalej, co jeszcze cenniejsze – szkoły licealne, organizujące uczniom staże zawodowe w różnych krajach Europy, tu lokalnie wskazać można na Ekonomik czy Mechanik. To ważne, z tego nie należy rezygnować.

bo mierzyli się z nią słynni „praktycy”, ponosząc klęskę: Szymborska nie potrafiła zinterpretować własnego wiersza, Antoni Libera został oceniony na dostateczny, profesor Król zaliczył zaledwie „mierny”. Pamiętamy wszyscy te akcje, z których, niestety, przez lata nic, nie wiadomo dlaczego, nie mogło wynikać.

Trudno się dziwić nowej ekipie rządzącej, że chce

Edukacja. Czas na zmiany?

doraźnych celów na horyzoncie.

Na czele maszyny edukacyjnej stoi państwo, które dekretyje podstawowe zasady jej funkcjonowania. Niżej – urzędnicy oświatowi, mówiąc w uproszczeniu, którzy są tego państwa terenowym ramieniem. Najniżej – nauczyciele, stanowiący najliczniejszą grupę i, co tu dużo mówić, najważniejszą. Mądrzy nauczyciele umieli sobie radzić z absurdami w czasach PRL-u, nauczyciel bez wyobraźni potrafi zagladzić najatrakcyjniejszy program nauczania. I nie trzeba badań, by to stwierdzić, wystarczy pogrzebać w pamięci, każdy z nas ma w tej materii niejedno doświadczenie. Dlatego reforma edukacji powinna się permanentnie realizować właśnie na poziomie lokalnych społeczności. Tutaj, gdzie nie ma anonimowości i gdzie łatwiej o transparentność, a wybór wzorców czy liderów ma realną szansę przebiegać przy wsparciu o rzetelne kryteria.

Zmiany wprowadzone w 1999 roku przyniosły więcej złego, niż dobrego. Na starcie ministerstwo wydało mnóstwo pieniędzy na reklamę reformy, tak jakby możliwa była jakakolwiek alternatywa... Jeśli w którejś sanockiej szkole zachowała się kolorowanki z infantylną pochwałą zachodzących zmian, a takich książeczek wydrukowano w skali kraju setki tysięcy, uprzejmie pro-

nej grupie młodych ludzi, z różnych powodów niegarnących się do nauki, maturę i wyższe studia, zamiast terminowania pod okiem majstra. A potem – właściwie do teraz – zdziwienie, że w dawnych zawodówkach, przekształconych w licea zawodowe, zdawalność egzaminu dojrzałości jest mizerna.

Gimnazjum – trudno dziś odtworzyć ideę, przyświecającą organizacji tego typu szkoły pod koniec lat 90. XX w. w Polsce, może poza nawiązaniem do tradycji międzywojnia. Przypomnijmy: z ośmioklasowej podstawówki zabrano dwa najstarsze roczniki i dodano jeden, kiedyś pierwszy licealny, wdrażając schemat kształcenia 6 lat – 3 lata – 3 lata. Co zyskaliśmy? Szóstoklasiści zaczęli przedwcześnie wchodzić w rolę „najstarszych roczników”, a gimnazjaliści w tej „wydumanej dorosłości” nie potrafili się odnaleźć. Marny zysk, jeśli brać pod uwagę aspekt wychowawczy. Czy wzrosła efektywność nauczania?



być podana ulica i numer, a ktoś zaprosił na imprezę do Pałacu Kultury, bez podania ulicy. I teraz: przyznać punkt czy nie przyznać, oto jest pytanie... Oczywiście wszyscy próbowaliśmy „uczyć pod klucz” i tym sposobem osiągać „wyniki”, nie było innego wyjścia. Kogo wypuszczali-

dzy solidnym a przeciętnym wykształceniem, ochronie poddając tę przeciętność właśnie. Efekty, niestety, są bolesne, choć trudno się do nich przyznać, gdy jesteśmy zmuszeni patrzeć na nie od środka, bez dystansu, bo to przecież dotyczy nas, naszych dzieci, wnuków.

Nowa podstawa programowa, likwidacja gimnazjów, matura w nowej formule, zmiana systemu bolońskiego – to niektóre propozycje Prawa i Sprawiedliwości. Po wygranych wyborach, na początku listopada, mówił o nich w radio-

wej „Trójce” profesor Piotr Gliniński. Przedstawiał schemat 4 – 4 – 4, w którym dwie pierwsze „czwórki” dotyczą edukacji na poziomie szkoły podstawowej. Wskazywał na potrzebę reformy maturalnej, polecając się na opinie pracowników wyższych uczelni, którzy zgodnie twierdzą, że obecny system nie gwarantuje, że na studia dostają się najzdolniejsi uczniowie. Coś z tą maturą, zwłaszcza humanistyczną, było „nie do wlinka”,

wziąć sprawy w swoje ręce i dokonać rewolucji w oświacie, tak to przynajmniej wygląda w sferze deklaracji. Środowisko nauczycielskie się burzy, obawia o utratę miejsc pracy, ale zmiany wydają się nieuniknione. Nieuniknione nie dlatego, że ktoś nagle chce, dla przekory, wyrzucić wszystko do góry nogami, ale dlatego, że poprzedni system nie do końca się sprawdził. Aby uniknąć rewolucji, która zazwyczaj przynosi krwawe żniwo, warto przyrzeć się uważnie temu, co przez ostatnie półtorej dekady przyniosło pozytywne, a co negatywne skutki, żeby ponownie nie wylać (w tym wypadku także realnego) dziecka z kąpielą.

Kiedyś się buntowałam, siedząc na konferencjach pedagogicznych, że w tym, wówczas moim, środowisku informacja przepływa tylko w jednym kierunku: z góry na dół. Na dole trzeba wysłuchać, zanotować, wykonać, przesłać sprawozdanie, choćby opisywało „rzeczywistość z Księżyca”. Liczy się papier, potwierdzający zasadność wdrożonych rozwiązań systemowych. A przecież „doły” nauczycielskie wiedzą o systemie edukacji niemało, niechby się tylko tą wiedzą miały szansę podzielić. Oświacie potrzebna jest reforma, nie rewolucja.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Podwójna radość

Po raz piąty w Szkole Podstawowej nr 1 w Sanoku odbył się kermasz zabawek. Dzieci i rodzice z wyjątkowym zaangażowaniem odpowiedzieli na apel, aby ofiarować używane pluszaki i pomóc dzieciom z Madagaskaru.

W ciągu dwóch tygodni codziennie zbierano różne zabawki. Po zgromadzeniu dużej ilości miszków, lalek, puzzli, gier itp. rozpoczął się kermasz. Przez cztery dni na każdej przerwie można było zobaczyć tłum uczniów, którzy za symboliczną złotówkę dokonywali zakupów wybranych maskotek, a potem uśmiechnięci i zadowoleni wracali do klas. Zabawki sprzedawali uczniowie klasy 2a pod opieką wychowaw-

czyni Zofii Kulpińskiej. W czasie kermaszu zebrano kwotę 425 zł. Zostanie ona przekazana Stowarzyszeniu Misyjno Charytatywnemu Missio-Misericordiae, które pomaga w zdobyciu wykształcenia dzieciom z najbardziej ubogich rodzin na Madagaskarze. Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom i kupującym za włączenie się w akcję pomocy najbardziej ubogim.

(tk)

Marysia Korzeniowska stypendystką ministra kultury

Maria Korzeniowska, uczennica Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia, została stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Dyplomy wręczył laureatom Jarosław Sellin, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, podczas uroczystości w Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie. Stypendia przyznawane są uczniom szkół kształcących w zawodach artystycznych, którzy uzyskali bardzo dobre wyniki w nauce oraz są laureatami krajowych lub międzynarodowych konkursów. Umożliwiają realizację indywidualnych potrzeb stypendysty, np. zakup instrumentu, pokrycie kosztów konkursu czy warsztatów. – Maria Korzeniowska jest znakomitą gitarzystką, uczącą się pod kie-

runkiem pani doktor Iwony Bodziak. W ostatnich latach wygrała wiele prestiżowych konkursów i festiwali. Ma na swoim koncie między innymi I miejsce podczas VI Ogólnopolskiego Festiwalu i Konkursu Gitarowego „Gitaro Viva!”, Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu Gitarowym w Giraltovcach oraz I miejsce w Internet Music Competition w Belgradzie (Serbia). Znalazła się tym samym w elitarnej grupie 50 najlepszych uczniów szkół muzycznych w Polsce, którzy otrzymali takie nagrody – podkreśla z dumą Andrzej Smolik, dyrektor PSM.

(j)

Branża

Sprzęt i wyposażenie do napędu hydraulicznego i pneumatycznego

Asortyment

Przewody hydrauliczne do maszyn rolniczych; przewody pneumatyczne dla motoryzacji; produkcja części złącznych do układów hydrauliki siłowej i układów paliwowych



HERB. Solidna marka

Wśród licznych nagród, którymi uhonorowano firmę HERB, jest „Certyfikat Wiarygodności Biznesowej”, przyznawany przez międzynarodową wywiadownię gospodarczą Bisnode. W Polsce zaledwie 1% firm może pochwalić się przynależnością do tak ekskluzywnego grona.

Firma zatrudnia 44 pracowników. Jak podkreśla szef, wielu z nich jest związanych z przedsiębiorstwem od początku. Jest też sporo młodej kadry: kon-

struktorzy, technolodzy, specjaliści ds. zarządzania. Pracownicy korzystają z Zakładowego Funduszu Świadczeń Społecznych i Funduszu Wczasów Pra-



Oddział montażu przewodów wysokiego ciśnienia

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Certyfikat otrzymują firmy gwarantujące wysoki stopień rentowności, zdolności i płynności finansowej, których poziom zadłużenia, zarejestrowanych i przeterminowanych płatności, jest znikomy. Słowem przedsiębiorstwa wiarygodne i w świetnej kondycji, które uzyskały najwyższą ocenę stabilności. – Nie przypuszczałem, że firma aż tak się rozwinie i że doczekam w niej emerytury – kwituje skromnie Bolesław Szybist, prezes zarządu.

HERB, który zbudował od zera, znajduje się w szczytowym okresie rozwoju, mimo niepewnej sytuacji na rynku krajowym i zagranicznym. W ubiegłym roku firma została wręcz obsypana prestiżowymi nagrodami i tytułami, takimi jak: „Diamenty Forbesa”, „Gazeta Biznesu”, „Skrzydła Biznesu”, „Bohater MSP”.

Firma sprzedaje wyroby głównie w Polsce, a także na Węgrzech. Wcześniej, gdy za wschodnią granicą sytuacja była bardziej stabilna, Bolesław Szybist współpracował także z kontrahentami na Ukrainie i Białorusi.



Oddział produkcji metalowej

cowniczych. Dwa razy do roku, na Wielkanoc i Boże Narodzenie, otrzymują dofinansowanie na święta. W czasie wakacji mogą liczyć na „wczasy pod gruszą”. Średnia płaca w zakładzie wynosi 3,4 tys. zł brutto.

HERB jest znanym w środowisku mecenasem. Na kulturę, edukację, ochronę zdrowia, cele kultu religijnego i wydawnictwa firma przeznaczyła w ubiegłym roku ponad 50 tys. zł. Szczególne miejsce na tej liście zajmuje Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia. Bolesław Szybist sponsoruje m.in. wyjazdy uczniów na festiwale i konkursy zagraniczne. Wspiera także parafie, Polskie Stowarzyszenie Diabetyków, Stowarzyszenie na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi Sanitas, wydawnictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej. Był też jednym ze sponsorów płyty poświęconej Janowi Pawłowi II „Santo subito”.

Historia firmy

Człowiek orkiestra

Firma HERB powstała w 1992 roku i od początku była firmą rodzinną. Jej założycielem jest Bolesław Szybist. Nazwa związana jest z profilem produkcji i miejscem: H – Hydraulika; E – Ekologia, R – Relaks, B – Bieszczady.

Początkowo biuro mieściło się w mieszkaniu, a Bolesław Szybist był jedynym pracownikiem firmy: konstruktorem, technologi, księgowym, wykonawcą, sprzedawcą. Sam wykonywał przewody elastyczne i dostarczał je do odbiorców na Śląsku skonstruowaną przez siebie przyczepą.

Z czasem firma się rozrosła; upór i konsekwencja właściciela były jej siłą napędową. HERB znajdował rynki zbytu na swoje wyroby, chociaż asortyment nie był jeszcze zbyt bogaty. Z czasem przybywało pracowników i maszyn. Wzrost zainteresowania produkcją spowodował konieczność utrzymywania

kontaktów z kontrahentami z całego kraju. W 1995 roku właściciel podjął decyzję o zmianie siedziby firmy. Zakupił w Sanoku halę o powierzchni 1000 metrów kwadratowych – na terenie POM na Dąbrówce – wraz z maszynami. Dodatkowe urządzenia nabył od Zakładu Mechanicznego BUMAR Łabędy-Gliwice.

Liczba zamówień systematycznie wzrastała. Firma zatrudniała wysoko kwalifikowanych pracowników. Przy wzrastającej liczbie kontrahentów i zamówień zapadła decyzja o utworzeniu firmy o profilu handlowym, w wyniku czego powstały dwie spółki: Firma Produkcyjna HERB i Firma HERB-bis, która zajmowała się przyjmowaniem zamówień, reklamą i dystrybucją wyrobów. W obu współwłaścicielami zostali: żona Krystyna oraz synowie Marcin i Andrzej.

Firma HERB Sp. z o.o. powstała w 2004 roku z połączenia obu podmiotów.

Bolesław Szybist, prezes zarządu:

– Przepracowałem 23 lata na „państwowym” i 23 lata we własnej firmie. Nie spodziewałem się, że firma aż tak się rozwinie. Właściwie mógłbym iść już na emeryturę, ale wciąż z przyjemnością chodzę do pracy. W prowadzeniu biznesu i rozwiązywaniu problemów pomaga mi spokój wewnętrzny. Jak go osiągnąć? Poprzez pracę nad sobą. Jestem przekonany, że ład, spokój – i pokój – zapewnia wiara, oparcie na tradycyjnych wartościach, rodzina. Dobrze kierowana firma przynosi zysk wszystkim zatrudnionym i daje satysfakcję z wykonywanej pracy. Mnie osobiście największą radość sprawia możliwość dzielenia się z tymi, którzy chcą rozwijać swój talent, wspieranie zdolnych dzieci i młodzieży.

W prowadzeniu firmy pomagają mi synowie, z których jestem bardzo



dumny. W planach na przyszłość mamy m.in. zakupy nowych urządzeń, remont biurowca i zakładu produkcyjnego, budowę nowego magazynu. Naszym celem jest też zwiększenie wydajności i zmniejszenie kosztów poprzez lepsze wykorzystanie czasu pracy, poprawienie jej organizacji i usprawnienie procesów produkcyjnych.

Nagrody

– Wyróżnienie w rankingu miesięcznika Forbs „Diamenty Forbesa” 2014 w kategorii firm o poziomie przychodu od 5 do 50 mln zł

– Wyróżnienie w rankingu „Skrzydła biznesu”, w kategorii „mała firma”, organizowanym przez dziennik „Gazeta Prawna”

– „Gazeta Biznesu” – miejsce w corocznym rankingu najdynamiczniej rozwijających się małych i średnich firm, organizowanym przez dziennik „Puls Biznesu”

– dyplom w konkursie „Bohater MSP” dziennika „Gazeta Prawna”.

Firma wdrożyła System Zarządzania Jakością ISO 9001:2008

Niechciana pamiątka po Armii Czerwonej w końcu zniknie z placu Harcerskiego

Pomnik Wdzięczności Żołnierzom Armii Czerwonej znajduje się w sanockim parku od 1945 roku. Początkowo był elementem cmentarza. Natomiast dziś jest jedynie niechcianą pamiątką, której usunięcia domagają się mieszkańcy. Władze miasta postanowiły pochylić się nad tą kwestią i planują przeniesienie pomnika poza teren Sanoka.

ANETA SKÓBEL
askobel@tygodniksanocki.pl

Dyskusja na temat usunięcia monumentu z placu Harcerskiego trwa od kilku lat. W ubiegłym roku członkowie Ruchu Narodowego złożyli w tej sprawie odpowiedni wniosek. Wcześniej z takim samym pismem występowały sanockie koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związek Sybiraków. Wniosek popierają również: ZHP, lokalni historycy i środowiska kombatanckie.

– Myślę, że już najwyższy czas, aby z parku zniknął tzw. pomnik wdzięczności – mówi Andrzej Romaniak, historyk z Muzeum Historycznego.

Pierwszy monument zbudowano w 1945 roku. Był on częścią cmentarza żołnierzy Armii Czerwonej, poległych w walkach z Niemcami w okolicach Sanoka. Zmarłych chowano na wschodnim stoku Góry Parkowej, od strony ulicy Mickiewicza. Znajdowało się tam kilkadziesiąt mogił, w tym zbiorowe. W pierwszej połowie lat 50. XX wieku szczątki czerwonoarmistów ekshumowano i przeniesiono na cmentarz przy ul. Rymanowskiej. Natomiast pomnik pozostał.

– Obecny monument został odsłonięty w 1977 roku. Oczywiście, zgodnie z naszą tradycją groby poległych powinny być oznaczone i otoczone opieką i tak zawsze było i jest – podkreśla Andrzej Romaniak.

Co innego jednak pomnik, na którym był umieszczony napis, że to wyraz wdzięczności dla żołnierzy Armii Czerwonej poległych w walkach o wyzwolenie Sanoka. Czy naprawdę sowiecka armia przyniosła nam wolność? Z pewnością wyparła Niemców z Sanoka i szła dalej na zachód. Jednak faktem jest, że w ślad za żołnierzami frontowymi wkroczało NKWD, wprowadzając za pomocą terroru „władzę ludową”.

– Przypomnę, że do czerwca 1945 roku istniał legalny rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, uznawany przez większość krajów, a mimo to NKWD rozpoczęło aresztowa-



Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pomnik zniknie z placu Harcerskiego i zostanie przeniesiony do muzeum w Rudzie Śląskiej

wania Polaków na masową skalę. Obiektem szczególnej nienawiści byli żołnierze Armii Krajowej oraz ludzie związani z legalnym rządem polskim. W Sanoku już w marcu 1945 roku Sowietci aresztowali przedstawicieli inteligencji, m.in. lekarzy Adama Gilewicza

i Bolesława Kaczorowskiego oraz adwokata Tadeusza Trendotę. Nie można też zapomnieć o dziesiątkach tysięcy Polaków zamęczonych w katowniach NKWD i UB oraz wywiezionych na wschód. To przecież Armia Czerwona instalowała w Polsce komunizm i stała na

jego straży. Dlatego zwykła przyzwoitość wymaga, aby sprawę tego pomnika doprowadzić wreszcie do końca. Tym bardziej, że dziś już nie bardzo wiadomo, co upamiętnia i komu jest poświęcony – dodaje historyk.

Władze miasta zwróciły się w tej sprawie do Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Rzeszowie, prosząc o możliwość przewiezienia pomnika na Cmentarz Żołnierzy Radzieckich w Sanoku.

– Stanowisko wojewody było negatywne. W uzasadnieniu podano, że zaburzyłoby to przestrzeń cmentarza. Pozytywną opinię wydał natomiast Instytut Pamięi Narodowej. Stwierdzono, że w latach 50. ubiegłego wieku przeprowadzono ekshumację ciał żołnierzy radzieckich, które przeniesiono do specjalnie utworzonej kwatery na cmentarzu. Tym samym nie ma przeciwwskazań, żeby ten pomnik zlikwidować. Jednocześnie oceniono negatywną rolę żołnierzy radzieckich na tych terenach – mówi Tadeusz Pióro, burmistrz Sanoka. – Pomnik mógłby trafić do Muzeum Fundacji Minionej Epoki w Rudzie Śląskiej, gdzie znajdują się tego typu monumenty również z naszego województwa. W przyszłym roku zwrócę się do radnych o wyrażenie zgody na jego usunięcie. Wtedy zostanie uruchomiona procedura – dodaje burmistrz.

Część osób obawia się, że ze względu na rozmiar pomnika jego przewiezienie może się wiązać ze sporymi utrudnieniami.

– Chociaż jest on stosunkowo duży, w środku jest pustą bryłą i na pewno problemem nie będzie jego transport. Koszt usunięcia i przewiezienia ocenia się na około 20 tys. zł – wyjaśnia burmistrz.

Identyczny problem miał do ubiegłej soboty Mielec. Tamtejszy pomnik wdzięczności Armii Czerwonej przedstawiał żołnierza, który w jednej ręce trzymał dziecko, a w drugiej miecz. Była to wierna kopia pomnika, wybudowanego w latach 50 w Berlinie Wschodnim. Inicjatywę usunięcia monumentu z Mielca popierały środowiska patriotyczne i mieszkańcy miasta. Ich starania trwały prawie dekadę. W końcu decyzję o jego usunięciu podjęli we wrześniu miejscy radni. Pomnik zdemontowano 28 listopada. Został przeniesiony do Muzeum Minionej Epoki w Rudzie Śląskiej. Udało się usunąć między innymi dzięki inicjatywie osoby prywatnej, która wsparła finansowo jego demontaż i transport. Koszt przedsięwzięcia wyniósł blisko 20 tys. zł.

Okradli w biały dzień

Ostatnio tematem numer jeden na Posadzie są włamania do mieszkań przy ulicy Rzemieślniczej – można by rzec bezczelne, dokonane w biały dzień, kiedy domownicy poszli do pracy, a wokół byli sąsiedzi. Ludzie o tym mówią, analizują, przestrzegają siebie nawzajem. Złodzieje (złodziej?) kręcili się w upatrzonym bloku przez jakiś czas – grzebali przy domofonie, popsuli zamek. Szkoda, że nikt nie zwrócił na to uwagi...

– Teraz jestem mądry po szkodzie – mówi pan Jurek, mieszkaniec klatki schodowej, gdzie doszło do włamania. – Zwróciłem uwagę, że ktoś grzebał przy domofonie i zepsuł zamek w drzwiach, ale do głowy mi nie przyszło, że to mogą być złodzieje.

Inny mieszkaniec bloku wspomina, że pies sąsiadów, dwa piętra poniżej mieszkań, w których dokonano włamania, zazwyczaj cichy, ujadł

przez dłuższy czas: – Ale gdzieżbym pomyślał, że tuż obok urzędują złodzieje? – wspomina z żalem. Kradzieży dokonano w dwóch sąsiadujących ze sobą mieszkaniach, na czwartym, najwyższym, piętrze. Drzwi zostały sforsowane na różne sposoby, mieszkania splądrowane. Zginęły m.in. bardzo osobiste pamiątki o sporej wartości, dla właścicieli bezcenne.

– Najgorsza jest świadomość, że ktoś obcy bez opamiętania grzebał w naszych rzeczach – mówi pani Ala, ekspedientka, której mieszkanie przy Rzemieślniczej też niegdyś okradziono.

Rzeczniczka policji, Katarzyna Wojtowicz, potwierdza:

– Seria włamań do mieszkań zdarzyła się 20 listopada 2015 roku w Sanoku na ulicach Zielonej i Rzemieślniczej. Złodzieje wykorzystali nieobecność domowników i w godzinach pomiędzy 6.30 a 15. włamali się do trzech mieszkań. Łupem złodziei padła gotówka, biżuteria oraz aparat fotograficzny. Trwa szacowanie strat. Policja prowadzi postępowanie w tej sprawie.



– Nikt nie przeszkadzał złodziejom – mówią, zli na siebie, mieszkańcy bloku przy Rzemieślniczej. Zwracamy uwagę na wszelkie nietypowe

usterki, zatraskujemy drzwi, rozsądnie używajmy domofonów i nie wpuszczajmy obcych na klatkę schodową, nie interesując się po co właściwie tam

wchodzą. Nie zaszkodzi też wzmocnić zamki w drzwiach. Bądźmy, jako sąsiedzi, czujni, czasem nawet wścibscy. Nigdy obojętni. **FZ**

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Trafili do piekiel. Zmuszani do egzystencji – często przez kilka długich lat – w nieludzkich warunkach, głodzeni, maltretowani, pracujący ponad siły i mordowani w bestialski sposób. Więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych. Wielu z nich pochodziło z Sanoka i okolic, wielu pozostało tam na zawsze...

Pełna lista osób wywiezionych przez okupanta do obozów koncentracyjnych jest w zasadzie niemożliwa do ustalenia. Na stronie Muzeum Auschwitz po wpisaniu słowa „Sanok” wychodzi ok. 150 rekordów. Nie jest to jednak w żaden sposób miarodajne. W bardzo wielu przypadkach występują błędy w nazwiskach i miejscowościach, z których więźniowie pochodzili. Przy wielu brakuje podstawowych danych (daty urodzenia, miejsca zamieszkania). Należy też pamiętać, że na terenie ziemi sanockiej aresztowano i wywieziono do kacetów – jak powszechnie nazywano obozy koncentracyjne – bardzo wiele osób tu ukrywających się lub schwytych w czasie próby przedarcia się na Węgry.

Lista ofiar

Najbardziej zbliżone do faktycznych wydają się liczby podane przez Mieczysława Przystasza w opracowaniu „Powiat sanoc-



14 czerwca 1940 pierwszy transport do Auschwitz – wśród więźniów sanoczan

Za drutami - obozowe losy sanoczan



Brama obozu Auschwitz

ki w latach 1939-1947” zamieszczonym w II tomie Rocznika Sanockiego z 1967 roku.

Według danych przedstawionych przez Mieczysława Przystasza, w okresie okupacji hitlerowskiej od jesieni 1939 do lata 1944 na terenie powiatu sanockiego hitlerowcy pod różnymi zarzutami aresztowali 4553 osoby. W zasadzie co dziesiąty mieszkaniec powiatu polskiej narodowości przeszedł przez niemieckie kazamaty. Wielu z aresztowanych poprzez więzienia w Sanoku, później Rzeszowie, Krakowie i Tarnowie, kierowanych było do obozów.

Z powyższego opracowania wynika, że udokumentowany jest fakt wywozu do obozów 1628 osób. Aż 918 z nich zostało zamordowanych, zamęczonych lub zmarło. Do kraju powróciło zaledwie 358 więźniów, 360 osób zdecydowało się na zostanie po wojnie na obczyźnie.

Imienny, bardzo niepełny, spis ofiar obozów z 1967 roku obejmuje 176 więźniów Auschwitz, dwunastu Oranienburga – Sachsenhausen, siedmiu Mathausen, po pięciu Dachau i Buchenwaldu, po czterech Gross-Rosen i Neuengamme, trzech Flossenbura. Tytuł tylko personalnie zidentyfikowanych, reszta rozplywa się w milionach ofiar hitlerowskiego aparatu terroru.

Pierwszy więzień Auschwitz

14 czerwca 1940 roku z więzienia w Tarnowie pierwszym transportem do nowo powstałego obozu w Auschwitz wywieziono 728 osób, w większości podejrzewanych o działalność w konspiracji i próbę nielegalnego wydostania się z Generalnej Guberni. Na liście wywozowej było 753 więźniów, 25 z nich w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach zostało jednak

wycofanych z transportu. Wśród transportowanych kilkadziesiąt osób stanowili więźniowie przewiezieni do Tarnowa z więzienia w Sanoku, co najmniej 8 osób pochodziło z samego Sanoka lub okolic.

Jeszcze w maju, czyli na miesiąc przed oficjalnym uruchomieniem obozu, który w przyszłości stał się synonimem hitlerowskich zbrodni, do Oświęcimia przywieziono trzydziestu niemieckich kryminalistów z obozu w Sachsenhausen, mających być „kadrą” kacetu, pełniących m.in. funkcje kapo. Oni otrzymali pierwszych trzydziści numerów. Kolejne przeznaczono w czasie rejestracji przywiezionym pierwszym tarnowskim transportem.

Traf chciał, że pierwszy więziarski numer – 31 – otrzymał chłopak z Sanoka, Stanisław Ryniak. Był on uczniem jarosławskiej szkoły budowlanej, wcześniej uczęszczał do sanockiego gimnazjum. W ręce Niemców wpadł w czasie majowej obławy 1940 roku na młodych konspiratorów w Jarosławiu, którą dowodził szczególnie niebezpieczny gestapowiec, wychowany w tym mieście Franciszek Schmidt, przedwojenny członek Związku Strzeleckiego. Jarosławscy uczniowie stanowili liczną grupę pierwszych więźniów Auschwitz.

– Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym – wspominał po latach Stanisław Ryniak – jak to się stało, że otrzymałem numer 31, pierwszy numer więźnia politycznego, Polaka. Być może nazwisko moje figurowało na samym początku listy transportowej, a może był to po prostu przypadek.

Za drutami piekła

Przedsiódek piekła pierwsi więźniowie (zaskakująco dobrze traktowani w czasie transportu) zobaczyli przekraczając bramę. Poszturchiwania, bicie, bieg. I pamiętny,

pierwszy apel. Ustawieni piątkami wysłuchali przemówienia zastępcy komendanta obozu Rudolfa Hoessa, SS-Hauptsturmführera Karla Fritzscha.

– Przybyliście tutaj nie do sanatorium, tylko do niemieckiego obozu koncentracyjnego, z którego nie ma innego wyjścia, jak przez komin. Jeśli się to komuś nie podoba, to może iść zaraz na druty. Jeśli są w transporcie Żydzi, to mają prawo żyć nie dłużej, niż dwa tygodnie, księża miesiąc, reszta trzy miesiące – złowrogo zabrzmiały słowa Lagerführera (kierownika obozu).

Więźniowie szybko przekonali się, czym jest oświęcimski obóz. Absolutnie niewystarczające jedzenie, praca ponad siły, bestialstwo esesmanów i więźniów funkcyjnych, egzekucje zbierały straszliwe żniwo. Nielatwo było przetrwać obozowe piekło, które pochłonęło ponad milion istnień ludzkich.



Maksymilian Słuszkiewicz – ostatni przedwojenny burmistrz Sanoka i jedna z pierwszych ofiar hitlerowskich obozów

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

– Z kilkuletniego pobytu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych – dowiedział Stanisław Ryniak podczas jednego z ostatnich swoich pobytów w Muzeum Oświęcimskim – zapamiętałem wiele wydarzeń i pomimo upływu prawie sześćdziesięciu lat od wyzwolenia tkwią one wciąż we mnie.

Pamiętam pierwszy wielogodzinny apel zarządzony po ucieczce Tadeusza Wiejowskiego (mieszkańca podkarpackich Kołaczyc, pierwszego uciekiniera – przyp. S.J.), późniejsze wybiórki na śmierć do komór gazowych i liczne egzekucje. W chwili wyzwolenia ważyłem czterdzieści kilogramów. Pomimo wyczerpania zdecydowałem się od razu wracać do Polski. Gdy wreszcie dotarłem do rodzinnego domu w Sanoku, moja mama nie mogła uwierzyć, że żyję, chociaż stałem przed nią.”

Różne były też losy pierwszych więźniów Oświęcimia pochodzących z ziemi sanockiej. Wspomniany Stanisław Ryniak w paź-



Kazimierz Dulęba

z Tarnowa do Oświęcimia. Tadeusz Srogi (nr 178) przeniesiony został w 1944 roku do Flossenburga, wojnę przeżył. Stefan Pizło (nr.333) zginął w Auschwitz 7 sierpnia 1942. Mieczysław Jasiński (nr. 385) zginął 27 maja 1941 r. Antoni Radomski (nr. 421) z Jaćmierza, w 1943 roku przeniesiony do obozu w Neuengamme, wojnę przeżył. Michał Dąbrowski (nr. 434) z Mrzyglodu, w 1942 roku trafił do Mathausen, gdzie doczekał wyzwolenia. Kazimierz Dulęba (nr. 640) zginął w Auschwitz 25 września 1942 r. Stanisław Stankiewicz z Posady zginął w Oświęcimiu 21 marca 1941 r.

Maksymilian Słuszkiewicz mógł przeżyć, mógł się ukryć przed wkraczającymi wojskami hitlerowskimi, jednak zdecydował się na pozostanie w swoim mieście. Ten, urodzony w 1884 roku w Sanoku, pochodzący z wielce zasłużonej rodziny, urzędnik i oddany działacz społeczny od 1934 roku był zastępcą, zaś od 1937 roku burmistrzem miasta.

Na początku wojny nadzorował ewakuację najważniejszych urzędów, wydał też decyzję o demontażu i ukryciu urządzeń wodociągowych, co, jak się wydaje, przesądziło jego los. Na krótko, po raz pierwszy, został

aresztowany już 10 września 1939 roku, po czym uwolniony. Później Niemcy przysłali po niego 21 września. Według jednej z hipotez stało się to po donosie miejscowych Ukraińców. Mieszkańcy miasta (także Żydzi i Łemkowie) przygotowali w jego obronie petycję do władz niemieckich, której żona burmistrza nie zdecydowała się jednak przekazać, obawiając się represji wobec sygnatariuszy.

Słuszkiewicz miał być jednym z zakładników gwarantujących spokój w mieście. Już po kilku dniach został jednak wywieziony najpierw do Weimaru, później obozu w Buchenwaldzie. W styczniu 1940 roku Stefania Słuszkiewicz otrzymała zawiadomienie o śmierci męża. Mniej więcej w tym samym czasie zginęli inni aresztowani wraz z burmistrzem: prezes miejscowego „Sokoła” Jan Pietrkiewicz, oficer policji Antoni Nabywaniec i sędzia Zygmunt Kruszelnicki.

Ostatni burmistrz, jedna z pierwszych ofiar

Opisując przerażające historie sanockich ofiar hitlerowskich obozów koncentracyjnych, nie sposób nie wspomnieć o Maksymilianie Słuszkiewiczu, postaci dla Sanoka niezwykle zasłużonej, ostatniego przedwojennego burmistrza miasta, a jednocześnie jednej z pierwszych sanockich ofiar kace-



Antoni Radomski

dzienniku 1944 roku został karnie przewieziony do podoboju w Litomierzycach-Flossenburgu, gdzie pracował w kamieniołomach.

Został wyzwolony 8 maja 1945 roku. Po wojnie ukończył studia architektoniczne na Politechnice Wrocławskiej i jako inżynier brał udział przy odbudowie mocno zniszczonego Wrocławia. Bardzo aktywnie działał w środowiskach byłych więźniów Auschwitz, często wypowiadał się na obozowe tematy, zaprojektował Mauzoleum Ofiar II Wojny Światowej na cmentarzu Centralnym w rodzinnym Sanoku. Zmarł we Wrocławiu 13 lutego 2004 roku w wieku 89 lat i tam został pochowany.

O losie pozostałych sanoczan z pierwszego transportu wiemy z lakonicznych informacji ze spisu więźniów, którzy 14 czerwca wyjechali



Stanisław Ryniak, pierwszy więzień Auschwitz

Z kalendarium podkarpackiej historii 4-10 grudnia

Urodzili się

4.12.1828 r. urodził się książę Adam Stanisław Sapieha, galicyjski polityk, członek austriackiej Izby Panów i galicyjskiego Sejmu Krajowego. Wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka za „zasługi, trudy, zabiegi i prace dla kraju i ojczyzny”

5.12.1978 r. w Sanoku urodził się Szymon Pawłowski, w latach 2005-07 poseł Ligi Polskich Rodzin z okręgu podwarszawskiego i szef klubu parlamentarnego tej partii.

8.12.1986 r. urodził się czeski hokeista Lukas Endal, zawodnik Ciarko PBS Bank KH Sanok.

10.12.1947 r. w Sanoku urodził się Janusz Szuber, poeta, eseista, felietonista. Absolwent tutejszego I Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii. Autor kilkunastu tomików wierszy, które zostały przetłumaczone na dwanaście języków. Laureat wielu nagród, m.in. im. Kazimierzy Iłakowiczówny, Fundacji Kultury oraz Fundacji Władysława i Nelli Turzańskich.

Zmarli

6.12.1976 r. w Wielopolu (obecnie dzielnica Zagórze) zmarł Alojzy Belza, legionista, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, w czasie okupacji żołnierz Armii Krajowej. Był m.in. dowódcą Placówki AK Zagórze. Długoletni więzień w okresie stalinowskim.

7.12.1992 r. w Paryżu zmarł pochodzący z Komańczy Alojzy „Alex” Ehrlich, tenisista stołowy pochodzenia żydowskiego, jeden z najpopularniejszych sportowców międzywojennej Polski, wielokrotny finalista i medalista mistrzostw świata. Więzień Auschwitz i Dachau. Od śmierci w komórce gazowej ocalała go jedynie popularność i chęć wykorzystania przez Niemców do zaprzeczania bestialstwom dokonywanym w obozach.

10.12.1888 r. zmarł Kazimierz Grocholski, jeden z najbardziej znanych polityków galicyjskich, pierwszy minister do spraw Galicji w rządzie Austrii, prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego i pierwszy prezes Koła Polskiego w wiedeńskim parlamencie. Wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka.

Wydarzyło się

4.12.1955 r. w XIX-wiecznej kamienicy zwanej „Rameńką” przy ulicy Grzegorza z Sanoka 2 otwarto „Klub Naf-towca” (późniejszy „Klub Górnika”).

5.12.1918 r. rozpoczęły się polsko-ukraińskie walki o Chyrow. Początkowo sukcesy odnosili Ukraińcy, którym udało się zająć miejscowość i rozpocząć ofensywę. W walkach mocno zaznaczyli swój udział mieszkańcy ziemi sanockiej. Uczestniczył w nich m.in. sanocki 2 pułk strzelców podhalańskich, a także zbudowany w sanockiej Fabryce Maszyn i Wagonów pociąg pancerny „Kozak” obsadzony przez kolejarzy z Zagórze i harcerzy z Sanoka. Pierwszy etap walk, uwieńczony odbiciem Chyrowa, zakończył się w połowie grudnia. Starcia na nowo rozgorzały w styczniu 1919 r., powodując straty wśród sanockich ochotników. Zginęli wtedy m.in. harcerze-żołnierze z „Kozaka” ppor. Stanisław Sas Korczyński i kpr. Waclaw Ślaski.

7.12.2006 r. 12 radnych Zagórze zabarykadowało się w gabinecie przewodniczącego miejscowej rady, nie dopuszczając do sesji, na której miał być zaprzysiężony nowy burmistrz Bogusław Jaworski. Zwolennicy starego wóldarza gminy Jacka Zajęca nie uznawali wyników wyborów, w wyniku których – wg. pierwotnych danych – Jaworski pokonał kontrkandydata jednym głosem.

8.12.2007 r. po wielu latach przerwy na sanockim Rynku ma miejsce przysięga wojskowa. Składa ją 210 żołnierzy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, kontynuującej m.in. tradycje niegdyś tu stacjonującego 2 Pułku Strzelców Podhalańskich.

9.12.1918 r. w Nowym Sączu z różnych jednostek spieszącym na odsiecz zagrożonym przez Ukraińców terenom ziemi sanockiej i ziemi przemyskiej sformowano 1. batalion 2. Pułku Strzelców Podhalańskich. W jego skład weszły kompanie z Bochni i Nowego Targu oraz pluton karabinów maszynowych z Nowego Sącza. Był to formalny początek istnienia pułku, który w okresie międzywojennym nierozdzielnie związany był z Sanokiem.

9.12.1931 r. odbył się drugi w odrodzonej Polsce Powszechny Spis Ludności. Wykazał on, iż w powiecie sanockim zamieszkiwało wówczas 111 899 (w tym 17 879 w dwóch miastach: Sanoku i Rymanowie) osób. W porównaniu do spisu z 1921 r. ludność powiatu wzrosła o 9732 osoby. (sj)

Między mrokiem a światłem. O wróżbach, wierzeniach i adwencie.

Już po wykopkach, orkach jesiennych, kiedy ostatnie sprzęty zaległy w stodołach, boiskach, kiedy ziemia kładła się na spoczynek i broń Boże nie wolno było jej przeszkadzać. Kiedy drogi zamieniały się w błotniste grzęzawiska, kiedy noc królowała nad dniem, a cała dziatwa chowała się w zapieckach. W porze wietrznych, niespokojnych dni zaczynał się czas wspólnych spotkań, na styku przesilenia jesiennie-zimowego rozpoczynał się okres wyczekiwania na „Adventum Domini”.

TOMEK MAJDOSZ

Dziwnym splotem wydarzeń koniec i początek roku liturgicznego mieszał się z wierzeniami pogańskimi, świat duchów, czarownic, czarowników, różnych „perelesnyków” mieszał się ze światem świętych. We wczesnochrześcijańskiej tradycji adwent rozpo-

starzy i młodzi. I radzono wówczas kogo by z kim zeswatać, kto komu się podoba, gdzie już zaczęły się konkury. Pomagać w tym miały wróżby i święci, którym poddawali się młodzi, przeszkadzać najbardziej aktywne w tym czasie czarownice. Oczywiście zgodnie z kalendarzem liturgicznym, by potem oddać się skupieniu. W czasie adwentu w środę, piątek i sobotę nie

niu miała stać się przyszła wybranka. Czasami ścinałi młodzi chłopcy gałązkę wiśni lub czereśni i wkładali do wody (podobnie w przypadku dziewcząt). Ta, która zakwitła na Boże Narodzenie symbolizowała przyszłe zaślubiny. Zwyczaj kawalerski jednak zanikł już pod koniec XIX w., choć np. na św. Katarzyny w naszym grodzie urządzało tańce i to była jedna z ostatnich przedadwentowych zabaw. Pod koniec XIX stulecia w „Kasynie” przy ul. Sobieskiego, jak donosiła Gazeta Sanocka z roku 1896 jeden z wieczorków tańczących prowadził sam dr Cyryl Jaksa Ładyżyński, ówczesny burmistrz Sanoka. W tamtym czasie, w naszym mieście św. Katarzyna była popularniejsza niż św. Andrzej.

Więcej fantazji miały młode panny. Dzięki temu zwyczaj wróżb i tajemnic z wigilii św. Andrzeja pozostał do dziś. Tyle że obecnie biorą w nim udział wszyscy zainteresowani bez względu na płeć i wiek. Na przełomie stuleci XIX i XX w. przeddzień św. Andrzeja mogły spotykać się tylko młode panny, nie mężatki i starsze kobiety, chyba że te ostatnie do pomocy podczas wróżb. W tajemnicy przed kawalerami, którzy za wszelką cenę chcieli dowiedzieć się o tajemnych spotkaniach. Wigilia św. Andrzeja to także noc szczególna dla działania czarownic, sabatu, wspólnych spotkań. To wreszcie noc, podczas której dusze zmarłych mogły wyjawić zainteresowanym przyszłość. Najwięcej jednak podczas tej nocy było wróżb i przepowiedni o zamążpójściu. O zawrót gło-

wy przyprawiają sposoby, pomysłowość i liczba wróżb matrymonialnych. Zanim jednak dziewczęta zaczęły gromadnie wróżyc, odczytali czary indywidualnie. Znane były praktyki w noc wilijną św. Andrzeja obsypywania łóżka zbożem na znak płodności lub wkładania kłosów zbóż pod poduszkę i odczytywanie snów. Na Łemkowszczyźnie pięknie Rusinki brały męskie spodnie tak, żeby nikt nie widział, trochę lnu i pozorowały bronowanie spodniami czyniąc zaklęcia. Jeżeli przeszedł po zaklętej drodze mężczyzna, oznaczało to ślub, w przypadku dziewczyny dalsze panieństwo. Na dalekiej dawnej Galicji południowo-wschodniej, tam „na wysokiej poloninie”, dziewczęta raczej się nie schodziły w noc św. Andrzeja (13 grudnia starego stylu), same robiły np. 9 pierożków z masłem i bryndzą, ustawiały miskę na progu i wypuściwszy już nakarmionego kota patrzyły, czy pokusi się na postawiony przysmak. Jeżeli choćby jednego pierożka zjadł, oznaczało to rychłe zamążpójście, w przeciwnym razie panieństwo. Podobny zwyczaj był również i wśród Łemków, Bojków, dziewcząt polskich. Różnica polegała jedynie na tym, że młode panny robiły inne potrawy i inne zwierzę miały czynić wróżbę. Np. szły takie panny do potoków lub studni (a niekiedy i w samym zwierciadle wypatrywano, czy nie ukaże się wybrany), napieniały usta wodą. Należało przejść do chaty nie uroniwszy ani kropli (w tym zabiegu oczywiście przeszkadzali kawalerowie). Potem dziewczyny miały zmielić mąkę w od-



Andrzejkowa wróżba z psem – źródło (Biblioteka Multimediałna)

wrotną stronę niż na co dzień, następnie wylać z ust wodę i usmażyć placuszki. Oczywiście, żeby wróżba miała moc, obok musiały jeszcze wisieć męskie spodnie. Po zrobieniu placuszków wpuszczano psa i podobnie jak u Huculek obserwowano, którego placuszka porwie pies. Ta panna miała wyjść niebawem za mąż. A ileż zabawy było przy laniu wosku, wróżba ta znana w Polsce już od XIV w.(!) i powszechna po dziś dzień. Wosk przelewano przez klucz lub miotłę i z odlanej figury odczytywano stosowne znaki. Innym razem dziewczyny liczyły przyniesione do domu drwa lub kołki w płocie. Parzysta liczba oznaczała, że wyjdzie ona za mąż, nieparzysta, że pozostanie nadal w domu. Powszechną zabawą, znaną jak lanie wosku, była zabawa z butami. Raz panny rzucały za siebie bucik przez lewe ramię w stronę drzwi, jeżeli nosek był skierowany ku wyjściu dziewczyna się cieszyła, że wyjdzie za mąż, w przeciwnym kierunku znaczyło panieństwo. Innym razem rzucała but przez dach, w tym przypadku nosek skierowany do domu oznaczał, że dziewczyna spodziewała się kawalera, odwrotnie, że pozostanie w domu.

Co spotkanie lub samotne wieczory to przeróżne zabawy. Ale młodzi nie zawsze stawali się do adwentu i w czasie postu na „weczyrkach” już wspólnie urządzali zabawy do północy, przy dźwiękach muzyki i przyniesionym jedze-

niu, najczęściej były to pierogi i ser. Stare gospodynie w tym czasie często doglądały drobiu i bydła, bo szalejące czarownice „o dzikim wzroku i latających oczach” mogły spowodować, że kury się nie niosły lub krowa straciła mleko. Szczególną opiekę nad trzodą roztaczał św. Mikołaj, który również doglądał wilków, dbał zatem o harmonię między jednymi i drugimi. Podczas mszy na św. Mikołaja na Łemkowszczyźnie do cerkwi przynoszono chleb, kury, koguty i króliki. Innym razem pasternie przynosiły len, konopie, a czasami nawet owce i barany. Na św. Łucji czarownice zlatywały na miotłach lub drewnianych łopatach do chleba. Żeby uchronić bydło, kobiety paliły święte ziela i nimi okadzały zwierzęta, w tym dniu nie wolno było nic pożyczać, bo a nuż wykorzysta to czarownica, ponadto pod żadnym pozorem nie należało wpuszczać do chaty kobiet, nawet jeżeli była to sąsiadka lub krewna. Żeby dopiec do żywego czarownicom, gospodynie także w noc św. Łucji paliły wcześniej przygotowane drewnianki, miało to również ustrzec wieś przed czarami.

I tak poddawano się tym wróżbom, granice się zacierały, co bardziej trwożliwi czekali aż wreszcie nastanie światło, „Świątyni Weczer”, w mrok schowają się wszystkie złe moce, a gwiazda co na wschodzie zaświeci obwieści nadejście i będzie można z radością świętować dzień Bożego Narodzenia („Rizdwa”).



Św. Katarzyna Aleksandryjska męczennica, patronka młodzieńców

czywał się po dniu św. Filipa, tj. po 14 listopada starego stylu (w kalendarzu gregoriańskim 27 listopada). Określano go po prostu „filipiłką” albo „pełypiwką”, po tym czasie symbolicznie przyroda zamierała. Ten zwyczaj zachował się wśród Rusinów zamieszkujących te nasze strony Karpat. W obrządku rzymskim adwent rozpoczynał i rozpoczyna się nadal po dniu św. Andrzeja. Mieszały się wówczas nie tylko dwa światy, ale i zwyczaj jednych i drugich, obrządku wschodniego i rzymskiego, nie było to trudne, zważywszy na sąsiedztwo Polaków, Rusinów a także górali, obsiadających pasmo Czarnohory, „krieskienów” dziś pod nazwą Huculów znanych.

Wspólne zwołania, podczas których darto pierze, przędło się len, konopie. Pospołu z rodziną, sąsiadami, bez prądu, Internetu, telefonów, dobrze się bawili ludzie,

wolno było jeść mięsa i nabiału, sporadycznie jadano tłuszcz zwierzęcy. Nadto nie należało urządzać hucznych zabaw, wesel, wstrzymywano się od figlów małżeńskich, nie noszono kolorowych strojów. Wróżby i wierzenia w naszym regionie związane były głównie z czterema świętymi: św. Katarzyną i św. Andrzejem, którym przypadło patronować kawalerom i pannom, św. Mikołajem, we wschodnim obrządku cudotwórcą zwanym, patronem trzody i wilków i wspomnieniem św. Łucji, które przypadało 12 dni przed Bożym Narodzeniem, w okresie wzmożonej aktywności czarów.

O spotkaniach kawalerów mało wiadomo. Zbierali się w wilię św. Katarzyny (24 listopada), dziewczycy i męczennicy, na tzw. Katarzynki. Wpychali oni wówczas pod poduszkę karteczki z imionami znanych im panien. Ta, której imię wyciągali po przebudze-



Św. Andrzej Apostoł – święty „rozdający mężów”

Sanoczenie wiedzą doskonale, że w okolicznych górach biją solankowe źródła. Niektórzy z nich znają nawet te miejsca i kosztowali smaku ich wody. Tutejsze źródła słone toczą swe wody od niepamiętnych czasów. Przed dwoma laty dr hab. inż. Lucyna Rajchel z krakowskiej AGH zbadała solankę ze źródeł w Tyrawie Solnej i okazało się, że stężenie soli jest tu najwyższe w całych Karpatach polskich! Aż prosi się o jakąś, małą tężnię – taki podsanocki Ciechocinek.

ROBERT BAŃKOSZ

Góry zazwyczaj skrywały w sobie jakieś naturalne bogactwo. Poszukiwano w nich cennych kruszców a w szczególności złota, rud żelaza, drogich kamieni itp. Niestety, flisz karpaccy, z którego zbudowane są nasze góry, jeśli posiadał jakieś cenne kruszce lub kamienie, to co najwyżej te, które zrabowali i ukryli w leśnych pieczarach zbójnicy. Rozbójników zaś w naszych górach nie brakowało nigdy. Znalaziono tu jednak inną, jakże cenną w minionych wiekach rzecz – sól. O jej niedysyjszej wartości świadczy fakt, że wszystkie praktycznie żupy solne stano-

skich) podaje, że sól z księstwa halickiego i przemyskiego rozwożona była po całej Rusi. Eksploatacja tych salin odbywała się po włączeniu Rusi Halickiej do Polski przez króla Kazimierza Wielkiego około 1366 r., jednakże już coraz bardziej w cieniu żup krakowskich oraz sąsiedniego Drohobycza.

Sól warzono także w leżących tuż za granicą ukraińską w miejscowościach dawnej ziemi przemyskiej: Dobromilu i Starej Soli.

W czasie krótkiego panowania węgierskiego na Rusi Halickiej w latach 1370–1387 nie były one konkurencyjne dla żup węgierskich, leżących tuż za miedzą, a znacznie bogatszych. Bodaj największą



W Solonce oprócz tężni, studni i źródeł solankowych powstały miejsca dla wypoczynku i rekreacji rodzin z dziećmi

Aż się prosi podsanocki Ciechocinek



W Drohobyczu na wielkich piecach do dziś warzy się solankę ze źródeł znanych od średniowiecza.

wiły monopol państwowy. Były one nie mniej cenne niż powszechnie pożądane złoto.

Znane są małopolskie kopalnie w Wieliczce i Bochni. Mniej natomiast wiadomo o tym, że na wschód od Wisłoka na średniowiecznej Rusi Halickiej również dobywano sól. Robiono to jednak bardziej archaicznymi metodami, ale też wymagającymi mniejszych nakładów. Wykorzystywano do tego celu liczne źródła solne, saliny, z których pozyskaną wodę odwarzano, uzyskując czystą sól. Ładowano ją następnie na drewniane komiegi i spławiano Sanem lub Dniestrem, albo też wożami zaprzężonymi w woły czumacy rozwozili ją po całym regionie a i daleko poza jego granice. W naszej części Podkarpacia działały m.in. żupa sanocka, przemyska, samborska i drohobycka. Już w 1097 r. Pateryk Kijewo-Peczerski (czyli opowieści o świętych ojcach w pieczarach kijow-

kopalnią soli było, znajdując się w północnym Maramureszu – dziś ukraińskim Zakarpaciu – Solotwyno. Do dziś jest to jedna z największych na świecie kopalni soli. Zagrożona katastrofą ekologiczną stanowi ogromny problem dla regionu i państwa. Z czasem miejscowa sól służyła już raczej zaspokajaniu potrzeb lokalnych. Po 1772 r., kiedy Austriacy zajęli południową część Rzeczypospolitej, zaczęli wprowadzać własne rządy i reformy. Jednym z przejawów ich pierwszych działań było zaczopowanie lokalnych źródeł solnych, których eksploatację uznano za nieopłacalną, koncentrując się na wydobyciu w większych ośrodkach. Uczyniono to w wielu miejscowościach, w tym także w znanej z obfitych i od dawna wykorzystywanych salin Tyrawie Solnej pod Sanokiem. Nie przeszkadzało to jednak ludności miejscowej korzystać nielegalnie z wystę-

pujących tam źródeł, odwarzając sól na własne potrzeby. Czyniono to jeszcze w pod czas II wojny światowej, a nawet po jej zakończeniu.

Dzięki temu wiedza o sposobie warzenia soli przetrwała do dziś. Gdy przed dekadą w Mrzygłodzie, który przed wiekami stanowił z Tyrawą jedną miejscowość, zorganizowano jarmark, nawiązujący do dawnych tradycji tego niegdyś ośrodka miejskiego, zaproszono bractwo rycerskie, historyków i muzealników którzy odziani w średniowieczne stroje dokonywali pokazów, w tym pokazu dawnych metod warzenia soli. Starzy mieszkańcy przyglądali się z zaciekawieniem, ale też przekazali informację o starej metodzie oczyszczania soli. Dodawano zatem do wrzącej wody (ok. 80 stopni C) mleko, które ścinając się, tworzyło na powierzchni kożuch wiążący wszystkie nieczystości wyrzucane na powierzchnię

nie wrzątku w czasie gotowania. Po zakończeniu warzenia wystarczyło zdjąć mleczny kożuch, odlać wodę i otrzymywało się czystą już sól.

O istnieniu wykorzystywanych dawniej salin świadczą dziś nazwy geograficzne miejscowości: Słonne, Tyrawa Solna, Solina, Solonka oraz gór: Góry Słonne, Słonny Wierch, Słonna Góra czy rzek – Solinka itp.

Prowadzone w 2013 r. w Tyrawie Solnej przez dr hab. inż. Lucynę Rajchel badania solanki z miejscowych źródeł wykazały, że tutejsze pokłady solne mają największy stopień zasolenia wśród źródeł solankowych w Karpatach polskich.

Region o tak bogatych tradycjach wydobycia soli zasługuje na zaaranżowanie lokalnych świąt związanych z warzeniem soli, pokazów warzenia soli, a także zagospodarowanie i udostępnienie tych źródeł w celach turystycznych oraz wzniesienie przy nich niewielkich tężni, które woda mogłaby zasilać pod własnym ciśnieniem.

Warto dodać, że obecnie można zobaczyć proces wydobycia i odwarzania solanki po stronie słowackiej, w preszowskim Soliwarze, gdzie na terenie kopalni soli działa wspólnie muzeum, a obok funkcjonuje do dziś średniowieczne, górnicze miasteczko. Za granicą ukraińską, takim fascynującym miejscem jest Drohobycz, gdzie znajdują się eksploatowane od średniowiecza do dzisiaj kopalnie i warzelnie. Najbliższe jednak znajduje się miejscowość Solonka, położona w gminie Lubenia, w której odnaleziono w 1999 r. kilkusetletnią, 26 metrową studnię solną. Jak wykazały badania dendrochronologiczne, drewno z ocembrowania pochodzi z 1596 r. Odnaleziono również kołowrót, część zadazenia i inne elementy dawnej konstrukcji, używane niegdyś w żupach solnych. Władze gminy, korzystając z unijnego wsparcia, nie tylko odnowiły studnię, ale też zagospodarowały otaczający ją teren, tworząc atrakcyjne miejsce rekreacyjne, wzbogacone o niewielkie kaskadowe tężnie. Woda płynie

po nich dzięki grawitacji, co umożliwia pagórkowaty teren. Nie ma zatem konieczności pompowania jej na szczyt tężni, jak to ma miejsce w Ciechocinku czy Inowrocławiu. Dzięki temu odpoczywający tam turyści mogą dodatkowo korzystać, oddychając jodowym powietrzem. Prace zostały wykonane w latach 2009–2010, a ich efekt stanowi dziś ogromną, lokalną atrakcję.

Odnalezione i zachowane w bardzo dobrym stanie urządzenia wydobywcze z kołowrotem i fragmentami drewnianej obudowy studni solankowej można obejrzeć w Muzeum Regionalnym w Solonce.

Wydaje się, że takie zagospodarowanie naszych sanockich salin byłoby dużą atrakcją turystyczną, tym bardziej że nie wymaga dużych nakładów, a oferuje wodę mineralną oraz inhalacje solankowe lepsze niż w sztucznych grotach solnych. Dodatkowo, niewielką ilość odwarzonej na pokazach soli można sprzedawać jako ciekawą pamiątkę w atrakcyjnym opakowaniu. Z całą pewnością byłby to prawdziwy produkt lokalny.



W podpreszowskim Soliwarze zachowały się zabytkowe obiekty dawnej kopalni i warzelni oraz osady górniczej. Na zdjęciu budynek kieratu, który pomagał w wydobyciu solanki z głębi ziemi.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 58 m², 4-pokojowe (III piętro), na Wójtostwie, tel. 600-26-79-87.
- ★ Mieszkanie 62,5 m², 3-pokojowe, Sanok, ul. Rzemieślnicza, tel. 783-36-13-12.
- ★ Mieszkanie 62,5 m² (III piętro), loggia, w Sanoku przy ul. Kościuszki 41, tel. 13-463-36-21 (wieczorem).
- ★ Garaż murowany w zabudowie szeregowej, przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 502-49-44-01.
- ★ Atrakcyjne działki budowlane, w Bykowcach przy ul. Sanowej 10, tel. 696-82-81-60 lub 94-311-77-26.
- ★ Działki, pow. 29 a + 18 a, w Zagórzcu, tel. 535-52-15-33.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokoik 10 m², raczej dla mężczyzn, tel. 13-463-33-92.
- ★ Lokal 38 m² (I piętro), przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.
- ★ Garaż przy ul. Szafera, tel. 663-80-18-12.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Kawalerki, kuchnia z pokojem i łazienką, tel. 535-52-15-33,

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Parkiet 200 m², tel. 608-89-09-68.
- ★ Regały magazynowe 230x150x50, udźwig 500 kg; agregat – wózek do filtracji olei; agregat klimatyzacyjny, duży, 3-fazowy; wagę elektroniczną liczącą, do 25 kg i inne, tel. 507-06-86-26.
- ★ Tuję szmaragd 0,58 zł, tel. 518-51-88-35.

Kupię

- ★ Stare motory niezależnie od stanu, tel. 795-93-46-54.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Hotel Jagielloński pilnie przyjmie osobę do pracy w recepcji, wymagany j. angielski w stopniu średnim, tel. 603-64-26-70.

Poszukuję pracy

- ★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-37-24-04.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Angielski, niemiecki – podstawówka, gimnazjum, dorośli, w domu ucznia, tel. 513-18-43-24.
- ★ Język polski, tel. 792-64-55-63.
- ★ Kursy **maturalne** – matematyka, tel. 796-30-30-99.

Podziel się z drugim

Kolejne zgłoszenie

- Szafa 2-drzwiowa z nadstawką, kolor jasny z polskim; stół; ława; 6 krzeseł (krzesła od stycznia), tel. 534-263-674.
 - Meble pokojowe „Bieszczady”, długość ok. 2,5 m, tel. 501-237-943
- Zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń (tel. 13-464-02-21).

SKUP POROŻY
tel. 793-760-992
661-959-661

ZAKŁADASZ FIRMĘ?

OFERTA TYLKO DLA CIEBIE

Wejdź na naszą stronę i kliknij zakładkę
NOWA FIRMA

WWW.GFX.SANOK.PL

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.**
tel. 730-083-117

**POŻYCZKA
SZYBKO I UCZCIWIE**
Tel. 660 451 329



Żaluzje

rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Pożyczki! Super oferta!

Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Zaulek Sztuki

Galeria rękodzieła
ul. Lipińskiego 22
Tu znajdziesz prezent na każdą okazję!
Jesteśmy na FB

Żaluzje

rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:

www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

**Do 25.000 zł
na dowolny cel**
Tel. 660 451 329

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

EFL

GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
... gdy raty leasingu zaczynają
krępować. Weź Leasing
Swobodny EFL!

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5,
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66



AMEDIC



Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

SKLEP MEDYCZNY F.H.U. "AMEDIC"

Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)

tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

W NASZEJ OFERCIE

- Sprzęt medyczny i ortopedyczny
- Refundacja środków pomocniczych i sprzętu rehabilitacyjnego
- Realizacja wniosków NFZ
- Fachowe doradztwo i pomoc

Troska o Twoje zdrowie
to nasz priorytet!

UMOWA Z

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

Kwiaciarnia Nerina
została przeniesiona
z Placu św. Michała
na ul. 3 Maja – deptak

tel. 665 119 779

www.kwiaciarnia.sanok.pl

ZAPRASZAMY



DO WYNAJĘCIA

POWIERZCHNIA
MAGAZYNOWA
300 m²

POWIERZCHNIA
BIUROWA
150 m²

Sanok, Dąbrówka,
ul. II Armii WP 40

tel. 13-463-50-44

PASS POL SANOK

Firma PASS-Pol Sp. z o.o. zajmująca się produkcją części dla przemysłu motoryzacyjnego i sprzętu gospodarstwa domowego prowadzi rekrutacje dla mężczyzn na stanowisko:

OPERATOR URZĄDZEŃ DO PROCESÓW CHEMICZNYCH

OPIS STANOWISKA:

- Realizacja produkcji na podstawie wytycznych - proste prace manualne i/lub obsługa maszyn
- Dbłość o powierzone mienie
- Terminowa realizacja zadań

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:

- Umiejętności pracy w zespole
- Uczciwości i odpowiedzialności
- Zaangażowania
- Sumiennosci
- Dyspozycyjności
- Gotowości do pracy w systemie 3 zmianowym

OFERUJEMY:

- Pracę w firmie o stabilnej sytuacji na rynku
- Możliwość rozwoju zawodowego i awansu w strukturach firmy
- Stabilność zatrudnienia w oparciu o umowę o pracę na pełny etat
- Czytelny i atrakcyjny system premiowania
- Bogaty pakiet socjalny

Wymagania dot. dokumentacji:

- CV
- Kserokopia świadectwa ukończenia ostatniej szkoły
- Kserokopia świadectw pracy
- Dokumenty potwierdzające dodatkowe kwalifikacje

Chętnych prosimy o składanie kompletu dokumentów w sekretariacie firmy od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 15.00.

Adres firmy: Pass-Pol Sp. z o.o., ul. Reymonta 19, 38-500 Sanok

W aplikacji prosimy zawrzeć sformułowanie: „Wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych dla potrzeb procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tekst jednolity: Dz. U. z 2002 r. Nr. 101., poz. 926. ze zmianami)”.

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

oferta ważna od 20 listopada
do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formności!
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!
!Bez BIK!

TRANSPRZĘT
NOWE ATRAKCYJNE CENY KRUSZYW
Piasek do betonu - 50 zł
Żwir do betonu - 68 zł
Grys pod kostkę - 75zł
Tłuczeń, kliniec - 70 zł
Pospółka - 55 zł Ceny netto za m³
WWW.TST.SANOK.PL
tel. 691-528-001

DYŻURY
W RADZIE MIASTA
7 grudnia (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodnicząca
Agnieszka Kornecka-Mitadis
w godz. 16-17
10 grudnia (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Adam Kornecki
w godz. 17-18

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 zostaną wywieszone na okres 21 dni tj. od dnia 7 grudnia 2015 r. do dnia 28 grudnia 2015 r. wykazy:
- nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym położoną w miejscowości Zagórz oznaczonej jako działka 3182/3,
- nieruchomości do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym oznaczonych jako część działki nr 6 w Brzozowcu, część działki nr 204/13 w obr. Wielopole, część działek nr 3183/2, 928/3, 331/2, 3284/4 w obr. Zagórz, część działek nr 371/1, 368/1, 369/3, 368/11, 368/5 w obr. Zastaw, część działki nr 249 w obr. Dolina.
Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>
Szczegółowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. tel. 13-46-22-062 wew. 67.

GD GOODDESIGN
Studio Reklam i Fotii Okiennych
NADRUKI NA ODZIEŻY,
REKLAMA WIZUALNA
PLANSZE, BANERY, KASETONY,
LITERY ŚWIETLNE,
OKLEJANIE POJAZDÓW
www.gd.sanok.pl

**NAJTAŃSZY
MODUŁ
PODSTAWOWY
W MIEŚCIE
48 ZŁ BRUTTO**

Burmistrz Miasta Sanoka
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony Wykaz nr 2/2015 nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w 2016 roku. Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. od dnia 7 grudnia 2015 r. do 28 grudnia 2015 r.

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH
na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność
Gminy Miasta Sanoka**

I. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada, przy ul. Kawczyńskiego, oznaczona jako działka nr 3346 o powierzchni 0,0700 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00066251/4. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 58 000,00 zł. Wadium - 5 800,00 zł
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.
Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.
Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 04.09.2015 r.

II. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada, przy ul. Kawczyńskiego, oznaczona jako działka nr 3347 o powierzchni 0,0700 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00066251/4. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 58 000,00 zł. Wadium - 5 800,00 zł
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.
Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.
Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 04.09.2015 r.

III. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada, przy ul. Wilczej, oznaczona jako działka nr 2882/7 o powierzchni 0,0382 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00045801/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 17 000,00 zł. Wadium - 1 700,00 zł
Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054, z późn.zm.).
Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 14.11.2014 r., 25.03.2015 r., 05.08.2015 r.

IV. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Szczudliki, oznaczona jako działka nr 2514 o powierzchni 0,0626 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00062017/4. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza: 14 520,00 zł. Wadium: 1 450,00 zł
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.
Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014 r. poz. 518 z późn. zm.) upłynął 13.11.2015 r.

Przetargi odbędą się w dniu 15 stycznia 2016 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9⁰⁰ w następującej kolejności:

- Godz. 9⁰⁰ działka nr 3346 położona przy ul. Kawczyńskiego;
- Godz. 9³⁰ działka nr 3347 położona przy ul. Kawczyńskiego;
- Godz. 10⁰⁰ działka nr 2882/7 położona przy ul. Wilczej;
- Godz. 10³⁰ działka nr 2514 położona przy ul. Szczudliki.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi, w określonej wyżej wysokości, na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 w taki sposób, aby pieniądze na koncie Miasta były najpóźniej w dniu 12 stycznia 2016 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13-465-28-49 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

**OGŁOSZENIE
Burmistrza Miasta Sanoka**

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Śródmieście m. Sanoka, o nazwie „Śródmieście – II”.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2015 r. poz. 199 z późn. zm.) oraz uchwały nr XVI/142/11 Rady Miasta Sanoka z dnia 25 października 2011 r. zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Śródmieście m. Sanoka, o nazwie „Śródmieście - II”, w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 14.12.2015 r. do 14.01.2016 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **30.12.2015 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) **o godzinie 12⁰⁰.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 28.01.2016 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej:

- opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262 oraz z 2014 r. poz. 1662) lub
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114) lub
- za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Ponadto na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.) w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.).

Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **w terminie do dnia 28.01.2016 r.:**

- w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

Ekstraliga

Górali patent na Sanok

TATRYSKI PODHALE NOWY TARG – CIARKO PBS BANK STS SANOK 6-2 (3-0, 1-1, 2-1)

 Bramki: **1-0 Jaśkiewicz** – Jokila (3, 5/4), **2-0 Zapala** – Haverinen (17), **3-0 Zapala** – Jaśkiewicz – Jokila (20), **3-1 Salija** – Kostecki – Strzyżowski (27, 5/3), **4-1 Zarotyński** – Wielkiewicz – Neupauer (34), **5-1 Zapala** (43), **5-2 Roberts** – Ćwikła – Danton (54, 5/4), **6-2 Bryniczka** – Wronka – Różański (60).

Najwyższa porażka w sezonie, a zarazem już trzecia z „szarotkami”. Katem naszej drużyny okazał się jej były kapitan Krzysztof Zapala, autor hat-tricka. W składzie STS zadebiutował nowy zawodnik, Węgier Zsolt Azari.

W dwóch poprzednich meczach u siebie z sanoczanami – wliczając w to ostatni pojedynek ubiegłej kampanii – Podhale strzelało po 6 bramek, szybko załatwiając spr-

wę zwycięstwa. Dobry patent, więc czemu go nie powtórzyć? Zadziałało i tym razem. Wynik otworzył Oskar Jaśkiewicz, strzałem z bliska wyko-

Pod koniec pierwszej tercji 2 gole zdobył Zapala – najpierw przymierzył pod poprzeczkę, a po chwili tuż przy słupku.

Goście pierwszą bramkę zdobyli dopiero w podwójnej przewadze – dobrze założony zamek sfinalizował Artūrs Salija. Podhale odpowiedziało kilka minut później, gdy Damian Zarotyński huknął

z klepki. Na początku trzeciej tercji Zapala po solowej akcji trafił w okienko, kompletując hat-tricka. Potem płaskim strzałem z dystansu rozmiary porażki zmniejszył Samuel Roberts. Gdy już wydawało się, że będzie 5-2, zaledwie 6 sekund przed końcem Kasper Bryniczka sfinalizował kontrę gospodarzy.

Rolba nie pomogła

CIARKO PBS BANK STS SANOK – AKSAM UNIA OŚWIĘCIM 3-4 pk. (0-2, 3-0, 0-1, d. 0:0, k. 0:2)

 Bramki: **0-1 Wojtarowicz** – Bezuška – Daneček (3, 5/4), **0-2 Wojtarowicz** – Gębczyk – Kowalówka (19), **1-2 Sproule** – Roberts – Danton (27), **2-2 Ćwikła** – Strzyżowski – Tuominen (32, 5/4), **3-2 Strzyżowski** – Ćwikła – Kostecki (34, 5/4), **3-3 Wojtarowicz** – Kowalówka – Haas (59, 6/5), karne: **Vosatko** i **Daneček**.

Niemal powtórka poprzedniego meczu w „Arenie” i wpadki z Jastrzębiem. Rywale znów wyrównali w końcówce, grając bez bramkarza, a następnie polegliśmy w karnych, nie wykorzystując żadnej próby. Wcześniej długo wydawało się, że gospodarzom pomo-

że... awaria rolby.



TOMASZ SOWA

Mecz rozpoczął się identycznie jak w Nowym Targu, szybką stratą gola w osłabieniu. Goście długo zakładali zamek, a z bliska trafił Wojciech Wojtarowicz. To był dopiero początek jego snajperskich popisów. W 18. min zmienił lot krążka po dalekim strzale Mateusza Gębczyka

i „guma” wylądowała pod poprzeczką. Trzeba przyznać, że w pierwszej tercji Unia kreowała groźniejsze akcje.

Podczas czyszczenia lodu zepsuła się rolba, co przedłużyło przerwę aż do trzech kwadransów. W końcu obsługa obiektu wraz z naszymi hokeistami wypchnęła ma-

szynę z lodowiska; ku uciesze kibiców, którzy uwieczniali to komórkami. O dziwo, sytuacja ta wybiła z rytmu gości, za to dodała wiary zawodnikom STS. Kontaktową bramkę uderzeniem w okienko zdobył Quinn

W ostatniej tercji STS mądrze się bronił, groźnie kontratakując. Okazji do podwyższenia wyniku nie brakowało, by wymienić tylko szanse Nathana Sliwskiego, Mike Dantona i Roberta. W końcówce trener Unii ściągnął bramkarza, wprowadzając dodatkowo zawodnika. Manewr ten opłacił się, bo minutę przed końcem w ogromnym zamieszaniu hat-tricka skompletował Wojtarowicz, z ostrego kąta trafiając do pustej

bramki...

Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia i znów trzeba było strzelać karne. Wróciły demony z meczu przeciw Jastrzębiu, bo i tym razem żaden z naszych graczy (Azari, Danton) nie potrafił ułożyć krążka w siatce. Za to Unia wykorzystała już dwie pierwsze próby, a zwycięstwo zapewnili jej Lubomir Vosatko i Jan Daneček.

Piękna niespodzianka w Tychach!

GKS TYCHY – CIARKO PBS BANK STS SANOK 0-2 (0-0, 0-1, 0-1)

 Bramki: **0-1 Ćwikła** – Tuominen – Strzyżowski (22, 5/4), **0-2 Kostecki** (60, 5/4).


Poprzednio ograliśmy Tychy walkowerem, teraz już na lodzie

Po ostatnich porażkach w ciemno obstawiano kolejną w Tychach, tymczasem STS postarał się o sensację, wygrywając na lodzie mistrza Polski. Gole na wagę zwycięstwa strzelili Rafał Ćwikła i Robert Kostecki, ale bohaterem meczu był bramkarz Mateusz Skrabalak.

Już początek pokazał, że goście nie zamierzają poddać się bez walki. Mimo trzech kar i lekkiej przewagi rywali utrzymali remis 0-0 po pierwszej tercji, do tego w jej końcówce świetną okazję bramkową miał Strzyżowski. Skuteczniejszy był Ćwikła, tuż po przerwie zmieniając lot krążka po strzale Joni Tuominena.

Podrażniony GKS rzucił się do odrabiania strat, zasypując bramkę Skrabalaka gradem strzałów. Ten bronił jednak nie tylko świetnie, ale i szczęśliwie, bo po uderzeniach Michała Kotlorza i Mateusza Bryka „guma” stemplowała słupki.

W ostatniej tercji obraz gry nie uległ zmianie – mistrzowie Polski atakowali, STS bronił się, czyhając na kontry. A gdy już dochodziło do gorących spięć pod naszą bramką, to nadal jak w transie bronił Skrabalak. Mecz rozstrzygnął się w końcówce, gdy fatalny błąd golkiperu rywala wykorzystał Kostecki, trafiając do pustej bramki. Tym sposobem nasz zespół zdobył komplet punktów, co przy porażce Unii z Cracovią dało mu awans na 5. miejsce w tabeli. **Dzisiaj STS gra u siebie z Cracovią. Początek meczu o godz. 18.**

Szykujemy wzmocnienia

 mówi MACIEJ BILAŃSKI,
dyrektor sportowy Ciarko PBS Bank STS

* Drugą fazę rozpoczęły cztery porażki, nic więc dziwnego, że atmosfera zgęstniała. Kibice komentują nieobecność Kari Rauhanena, zastanawiając się, czy nadal jest trenerem...

– Tak, to wciąż pierwszy szkoleniowiec. Wyjechał do Finlandii ze względów rodzinnych. Po powrocie będzie kontynuował pracę z Tomaszem Demkowiczem. Oczywiście trzeba uzupełnić i wzmocnić skład, bo ostatnio graliśmy tylko na trzy piątki.

* Jaki był zatem sens pozbycia się Benjamin Breaulta i Trava Quelletta, skoro ten pierwszy był najlepszym strzelcem zespołu?

– Trzeba popatrzeć, z kim zdobywał gole, a ile dawał drużynie w meczach z silniejszymi rywalami. Sztab szkoleniowy ocenił i aspekty pozasportowe, które wpływały na pozostałych zawodników. Chodziło też o kwestię zaangażowania na treningach.

* Z Podhalem zadebiutował Węgier Zsolt Azari, podobno szykujecie kolejne wzmocnienia. Można powiedzieć coś więcej?

– Sytuacja na rynku transferowym jest ciężka, bo klasowi zawodnicy już gdzieś grają, więc trzeba ich wyciągać z innych klubów. To wiąże się z kosztami. Musimy im dać więcej, niż mają, bo nikt nie przyjdzie na takich samych warunkach. Do tego trzeba zapłacić kary za zerwanie kontraktów, koszty transferowe i sprzętowe. Rozmawiamy z agentami. Mamy zapotrzebowanie trenerów na



TOMASZ SOWA

dwóch napastników i obrońcę. Wszystko powinno wyjaśnić się do połowy grudnia, gdy otrzymamy odpowiedzi od menedżerów.

* Jaki zatem jest cel STS-u na obecny sezon?

– Osiągnięcie możliwie dobrego wyniku przy obecnym budżecie. Na razie awansowaliśmy do silniejszej grupy, dzięki czemu drużyna z lepszej pozycji przystąpi do play-offów. Przed trenerami zadanie wywalczenia jak najlepszego miejsca, by walczyć w strefie medalowej.

* Na razie jednak kibice narzekają...

– Tak, bo ostatnimi laty przyzwyczailiśmy ich do sukcesów. W tym sezonie styl gry daleki jest od oczekiwań, ale pamiętajmy, w jakich bólach rodziła się nowa drużyna. Jeszcze w lipcu nie było wiadomo, czy przystąpi do rozgrywek. Tak naprawdę przez pierwszą kolejkę zgrywała się. Kibice mają prawo do krytyki, ale my oceniamy ją bez emocji. Są potrzebni drużynie i ona potrzebuje ich. Jesteśmy w czolewej szóstce i gramy dalej. Z każdym meczem chcemy osiągać postawiony cel.

Szkolenie z Byrskim

Młodzież nie grała, bo wielu trenerów pojechało do Katowic na trzydniowy camp Jarosława Byrskiego, słynnego trenera z Kanady. W tym gronie znaleźli się czterej opiekunowie drużyn Niedźwiadków.



ARCHIWUM PRYWATNE

Takiego zdjęcia nie mogło zabraknąć. Od lewej: W. Milan, K. Ząbkiewicz, J. Byrski i T. Wolanin

Szkolenie w „Spodku” cieszyło się wielkim zainteresowaniem – na 60 miejsc było około 150 chętnych. Niezwykle ceniony za oceanem specjalista od pracy z młodzieżą przekazał polskim trenerom wiele wskazówek, szczególnie nacisk kładąc na aspekt psychologiczny. – W Kanadzie nie krytykujemy młodych hokeistów, gdy coś wykonają źle, bo to nie pomaga w osiągnięciu sukcesu. Uczymy ich, że nie ma zadań nie do wykonania. Bardzo ważna jest pewność siebie – mówił Byrski.

– To było dla nas wspaniałe doświadczenie. Niezwykle pracowite trzy dni, pełne wrażeń, bardzo skondensowane. Byrski okazał się osobowością o wielkiej charyzmie, co było czuć w jego wykładach – powiedział trener naszych juniorów Krzysztof Ząbkiewicz, wraz z którym w szkoleniu uczestniczyli Wojciech Milan (młodzicy), Michał Radwański (żacy starsi) i Tomasz Wolanin (młodsi). Dodajmy, że Sanok reprezentował też Arkadiusz Burnat, były hokeista, wychowanek STS.

 Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Siatkówka

II liga

Komplet na półmetku

NEOBUS RAF-MAR NIEBYLEC – TSV MANSARD TRANSGAZ-TRAVEL SANOK 1:3 (20, -17, -16, -19)



W pierwszej rundzie rozgrywek II ligi siatkarze TSV nie dali rywalom żadnych szans, wygrywając wszystkie mecze

Pewne zwycięstwo w meczu na szczycie, kończącym I rundę rozgrywek, którą drużyna TSV totalnie zdominowała, pokonując wszystkich rywali. Początek spotkania nie był udany, ale gdy zawodnicy Piotra Podpory złapali swój rytm, z parkietu „nie było co zbierać”.

Niespodziewanie pierwszy set przebiegał pod dyktando gospodarzy, których najmocniejszą bronią była agresywna zagrywka. Celował w tym zwłaszcza rozgrywający Michał Środa, pamiętany z występów w Sanoku. Odrzuceni od siatki goście mieli problem z odbiorem serwisów, popelniając sporo błędów własnych. W pewnym momencie Neobus prowadził już 15:6 i zanosilo się na pogrom. Potem goście zaczęli

szybko odrabiać straty, nie na tyle jednak, by odwrócić losy premierowej partii.

Po zmianie stron siatkarze TSV wskoczyli na właściwe obroty i obraz meczu uległ całkowitej zmianie. Ciężar gry wziął na siebie kapitan zespołu Patryk Łaba, któremu dzielnie sekundował Paweł Rusin, jak zwykle skuteczny na zagrywce. Tym razem to goście wyraźnie prowadzili w połowie seta (15:8), potem bynajmniej

nie zwalniali tempa. Chwilowy zryw rywali nie na wiele się zdał, drugą odsłonę przegrali do 17.

Trzeci set był wyrównany do stanu 7:7, ale po atakach Jakuba Kalandyka i Daniela Gąsiora nasza drużyna zaczęła budować przewagę. Przy stanie 18:15 wydawało się, że zawodnicy z Niebylca jeszcze powalczą, ale wtedy TSV rozpoczął imponujący finisz, oddając rywalom jeszcze tylko jeden punkt. W polu zagrywki obok Rusina zaimponował Jakub Kosiek, choć po drugiej stronie boiska groźne były też serwisy Rafała Matuły, czyli kolejnego zawodnika z przeszłością w TSV.

Czwarta partia zakończyła mecz. Początek znów był wyrównany (13:13), jednak po czasie wziętym przez trenera Podporę nasi zawodnicy błyskawicznie wypracowali sobie bezpieczną przewagę, obejmując prowadzenie 17:13. Na tym właściwie emocje się zakończyły, tym bardziej że w ostatnich akcjach goście nie stracili koncentracji, jeszcze dokładając kilka efektownych punktów.

Na początku drugiej rundy siatkarze TSV czeka seria czterech z rzędu meczów wyjazdowych. Najbliższy pojedynek u siebie dopiero w połowie stycznia.

IV liga Powrót na pozycję lidera

TSV II SANOK – MKS WIERZBNA 3:0 (18, 20, 18)

Mecz na szczycie grał też drugi zespół TSV, dla odmiany przystępując do walki z pozycji atakującego. Siatkarze Doroty Kondyńskiej bez straty seta pokonali prowadzący w tabeli MKS, odzyskując pozycję lidera.

Pierwszy mecz tych drużyn w Wierzbnej rezerwy TSV przegrały 1:3, by u siebie wziąć rewanż z nawiązką. Mimo kłopotów kadrowych wyższość naszego zespołu ani przez moment nie podlegała dyskusji, co najlepiej obrazują wyniki poszczególnych setów. Warto dodać, że szansę gry dostali wszyscy zawodnicy.

O naszym zwycięstwie zdecydowała głównie dobra zagrywka i blok. Do tego dobrze przyjmowaliśmy serwi-



sy rywali, co pozwoliło na spokojne wyprowadzanie ataków. Znow wystąpiliśmy w dość eksperymentalnym składzie, z Piotrem Sokolowskim na rozegraniu – powiedziała trener Kondyńska.

Na dwie kolejki przed końcem fazy zasadniczej TSV

II prowadzi z dorobkiem 17 punktów. Szansa na utrzymanie 1. miejsca jest duża, bo nasi siatkarze zagrają jeszcze u siebie z MOSiR Dukla (niedziela, godz. 16) i na wyjeździe z Prociadą Lubaczów. Do dalszej walki o awans do III ligi awansują trzy drużyny.

Liga juniorek

Bez szans

Z drużyn młodzieżowych grały tylko juniorki Sanoczanki, jednak bez powodzenia. Zdecydowanie za mocna okazała się prowadząca w tabeli Szóstka Mielec.

Sanoczanka PBS Bank Sanok – UKS SMS Szóstka Mielec 0:3 (-9, -10, -13)

Młody zespół Sanoczanki, oparty głównie na kadetkach i młodziczkach, praktycznie nie miał szans na nawiązanie walki w starciu z najsilniejszą drużyną grupy II. Najlepiej obrazują to statystyki poszczególnych setów, które faworyzowane mielczanki wygrywały szybko i wysoko.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Piłka nożna

Ekoball w Jasle i Brzozowie...

Przedrozgrywkowe drużyny Ekoballu rozpoczęły starty w turniejach halowych. Chłopcy z rocznika 2008 zajęli 7. miejsce na Orzełek Cup w Brzozowie, a zawodnicy dwa lata starsi – 10. lokatę na Międzynarodowym Pucharze Prezesa JSM Jasło.

Dla młodszych ekoballowców był to dopiero drugi w życiu występ halowy, więc trema dawała się we znaki, szczególnie podczas inauguracyjnego meczu. Potem było już lepiej i gdyby podopieczni Bernarda Sołtysika i Wojciecha Koguta wykorzystali choć połowę okazji bramkowych, pozycja byłaby wyższa. Ostatecznie sanoczanie zanotowali zwycięstwo, dwa remisy (w karnych wygrana i przegrana) i dwie porażki, kończąc zmagania na 7. pozycji. Na osłodę pozostał tytuł najlepszego bramkarza dla Dawida Koguta.

Rocznik 2006 bez szczęścia grał w Jasle, bo tak należy powiedzieć o drużynie, która mając dwa zwycięstwa, dwie porażki i remis, a do tego dodatni bilans bramkowy (tylko 4 stracone gole), zajmuje dopiero 10. miejsce. Zdecydował o tym głównie system rozgrywek. Ważniejsze było to, że trener Sebastian Jajko zabrał na turniej aż 15 zawodników, z których każdy spędził na boisku tyle samo czasu. W warunkach meczowych potrafili niezłe zaprezentować elementy ćwiczone ostatnio na treningach.

Orzełek Cup w Brzozowie

Ekoball Sanok – Orzełki I Brzozów 1-2, Ekoball Sanok – Dynovia Dynów 2-0, Ekoball Sanok – ActivPro Rymanów 0-2, Ekoball Sanok – Orzełki II Brzozów 0-0, karne 1:2, Ekoball Sanok – Dynovia Dynów 0-0, karne 2:1.

Międzynarodowy Puchar Prezesa JSM Jasło

Ekoball Sanok – Rzemieśnik Pilzno 0-0, Ekoball Sanok – MULKS Pustynia 0-1, Ekoball Sanok – Dąbrowia Dąbrowa Tarn. 0-1, Ekoball Sanok – Przełęcz Dukla 3-1, Ekoball Sanok – KS Koszyce 3-1.



Dawid Kogut, najlepszy bramkarz turnieju w Brzozowie

...a Akademia w Rzeszowie

Dla odmiany Akademia Piłkarska startowała w jednym turnieju, za to wystawiając dwie drużyny. Zespoły z roczników 2008 i 2009 dobrze zaprezentowały się podczas Resovia Winter Cup w Rzeszowie.

W tych grupach wiekowych miejsc się nie podaje, zamiast tego należy podkreślić, że turniej był bardzo wyrównany. Prowadzeni przez Marcina Siwińskiego piłkarze z rocznika 2008 jako jedyni zdołali urwać punkty zdecydowanie najlepszej ekipie Motoru Lublin.

W pozostałych meczach zanotowali jedno zwycięstwo, trzy remisy i dwie porażki. Natomiast najmłodszy zawodnicy AP rozegrali po dwa mecze z czterema rywalami. Bilans gier sanoczank to dwie wygrane (m.in. z gospodarzami) oraz po trzy remisy i porażki.

Resovia Winter Cup w Rzeszowie

Rocznik 2008

AP Sanok – Unia Tarnów 3-0, AP Sanok – Motor Lublin 2-2, AP Sanok – Stal Rzeszów 0-0, AP Sanok – FA Rzeszów 1-2, AP Sanok – Resovia Rzeszów 0-0, AP Sanok – Orzełek Przeworsk 1-2, AP Sanok – Resovia Rzeszów II 1-1.

Rocznik 2009

AP Sanok – Unia Tarnów 3-0 i 0-0, AP Sanok – Beniaminek Krosno 0-0 i 0-0, AP Sanok – Resovia Rzeszów 0-1 i 1-0, AP Sanok – Motor Lublin 0-3 i 0-2.

Esanok.pl wygrał mecz na szczycie

Sanocka Liga Unihokeja Esanok.pl, VII kolejka. Dużo emocji, większość pojedynków bardzo zaciętych. W meczu na szczycie liderująca drużyna patrona rozgrywek pokonała Komputronik, potwierdzając aspiracje do walki o mistrzostwo.

Spotkanie przebiegało pod dyktando „portalowców”, którzy prowadzenie objęli już w 4. min po голу Piotra Sokołowskiego. Przeciwnik głównie gonil wynik, w końcówce – przy stanie kontaktowym – decydując się na ściągnięcie bramkarza i wpuszczenie dodatkowego zawodnika. Dało to jednak skutek odwrotny do zamierzonego, bo w ostatnich sekundach zwycięstwo Esanok.pl strzałem do pustej bramki przypieczętował Jakub Sujkowski.

Dwa mecze zaliczyli unihokeiści Drozda Wodnika, grający jednak bez szczęścia – porażki w stosunku 2-3. Najpierw ulegli drużynie AZS PWSZ, a następnie przyszło im uznać wyższość Studia34.pl. W tym drugim pojedynku prowadzili do przerwy 2-0, by w końcówce stracić 2 gole, wyrównującego w ostatniej minucie. A potem przegrali w karnych. Zacięte było też spotkanie Gimnazjum nr 3 z Forestem, sensacyjnie wygrane przez tych pierwszych.



Obecna drużyna Esanok.pl to nowa siła w rozgrywkach SLU

Dwa z sześciu spotkań kończyły się wysokimi zwycięstwami. Jedyną dwucyfrowką zaliczyło Besco, różnicą 10 goli, gromiąc wyjątkowo słaby w tym sezonie El-Bud. Trafiał głównie Marcin Cybuch, zdobywając 3 bramki. Broniący tytułu zespół InterQ nie dał szans Sokołowi, 5 goli przewagi nie wymaga komentarza. Hat-tricki ustrzelili Michał Janik i Radosław Bomba.

DROZD WODNIK – AZS PWSZ 2-3 (1-1)

Mermer, Rycyk – Ziemba 2, Mielniczek.

FOREST SC TEAM – GIMNAZJUM NR 3 2-4 (2-2)

Hučko 2 – Myčka 2, Witan, Kwolek.

INTERQ – TG SOKÓŁ 7-2 (3-1)

Janik 3, Bomba 3, Brukwicki – Jarzec, Filipek.

DROZD WODNIK – STUDIO34.PL 2-3 pk. (2-0)

Kinel, Rycyk – Penar, Packanik.

KOMPUTRONIK – ESANOK.PL 3-5 (2-3)

Rudy 2, Szczudlik – P. Sokołowski 2, Sujkowski 2, Sokołowski.

BESCO – EL-BUD 11-1 (2-0)

Marcin Cybuch 3, B. Milczanowski 2, S. Milczanowski 2, Duduś, T. Milczanowski, Mermer, Słomiana – Bukowski.



Unihokeiści PWSZ wygrali turniej w Rzeszowie

Zwycięstwo studentów

Kolejny sukces odniosła unihokejowa drużyna Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, odnosząc zwycięstwo podczas rozgrywek w ramach Festiwalu Akademickiego Sportu, który organizował Uniwersytet Rzeszowski.

W finałowym pojedynku zespół KU AZS PWSZ pokonał miejscowy AZS 2-0. Bramki w tym spotkaniu zdobyli Mateusz Kowalski i Michał Kobylarski. Obok nich skład zwycięskiej drużyny PWSZ tworzyli: Maja

Bielecka, Anna Lisowska, Karolina Sobota, Katarzyna Górka, Barbara Hejnosz, Hubert Chorążak, Jakub Poznański, Patryk Polański, Mateusz Birek, Przemysław Mindur i Bartosz Fabian.

Polonus z SKT pokazał klasę

Rodzinne miasto odwiedził Artur Bobko, jeden z najlepszych zawodników w historii Sanockiego Klubu Tenisowego, od wielu lat mieszkający w Nowym Jorku, gdzie pracuje jako trener.

Jego wizyta była świetną okazją do międzypokoleniowego spotkania ludzi związanych z SKT. Za jej część oficjalną uznać możemy skromną uroczystość, która zorganizowana została w Hotelu „Bona”. W ten sposób pan Artur docenił m.in. swoich trenerów – Eugeniusza Czerepaniaka i Stefana Tarapackiego. Nie mogło zabraknąć także debelowego partnera Bobki z dawnych lat, czyli Emiliana Zadaraki, który obecnie mieszka w Rzeszowie, pracując jako trener tenisa na Uniwersytecie Rzeszowskim. Wspomnieniom nie było końca.

Podczas tygodniowego pobytu w rodzinnym mieście Bobko odwiedził nie tylko korty przy ul. Mickiewicza, na których stawał pierwsze tenisowe kroki, ale także nowy obiekt na MOSiR-ze. – Była okazja do wymiany doświadczeń i wspólnej gry pod „balonem”. Mimo upływu lat Artur zaprezentował świetną formę, pewnie ogrywając większość z nas. Aby osłodzić nam nieco smak porażek, zaprosił nas do udziału w corocznym turnieju polonijnym na kortach US OPEN w Nowym Jorku – powiedział Piotr Tarapacki, syn pana Stefana, a zarazem obecny prezes SKT.



Wspólne zdjęcie pod „balonem”. Od lewej: Piotr Tarapacki, Artur Bobko, Emilian Zadarako, Wojciech Jaklik, Stefan Tarapacki i Eugeniusz Czerepaniak

Na szachownicach młodzi wyraźnie lepsi

Świetną frekwencją miał IV Turniej Szachowy o Puchar Dyrektora Gimnazjum nr 4, podczas którego walczyła blisko 50-osobowa grupa dzieci i młodzieży. Kategorię uczniów podstawówek wygrał Sławomir Bąk, a gimnazjalistów – Damian Mańkowski.

Każdy uczestnik imprezy w G4 rozgrywał po siedem 15-minutowych partii. W trakcie turnieju nie było podziału na grupy wiekowe, więc w wielu przypadkach uczniowie podstawówek mierzyli się z gimnazjalistami. Co ciekawe, wyraźnie lepsi okazali się szachiści z młodszej grupy, zajmując trzy pierwsze miejsca w klasyfikacji łącznej. Zwycięstwo odniósł Sławomir Bąk z SP4 (6,5 pkt), wyprzedzając Wiktora Dziurę z Leska (6) i Jana Zajęca z SP1 (5,5). Kolejne trzy pozycje przypadły starszym zawodnikom, wśród których wygrał Damian Mańkowski z G3 (5,5), przed Weroniką Izdebską z Tarnawy Dolnej i Wojciechem Zamojskim z Leska (po 5).

– Dzięki dobrej grze kilkanaścioro zawodników spełniło normy na wyższe kategorie szachowe. Po ich stwierdzeniu pierwszymi szliffami cieszyć się będą: Paweł Szul, Rafał Kamiński, Damian Dudziak, Szymon Wojtkowski, Romańczyk Sebastian, Michał Tokarz, Klaudia Szczudlik, Grażyna Bareła, Maja Chudzik, Renata Dąbrowska, Karolina Tokarz, Konrad Rakoczy, Kamil Ekiert, Krzysztof Osenkowski, Seweryn Sybidło, Aleksandra Kruczek i Dorota Pietrkiewicz – powiedział Wojciech Stawarczyk, wraz z którym turniej przygotowali: jego żona Agnieszka oraz Marek Kielar i Grzegorz Zając z Komunalnych.



Turniej w G4 cieszy się coraz większą popularnością wśród młodych szachistów

W wojewódzkiej czołówce

Szachowa drużyna Gimnazjum nr 3 zajęła 10. miejsce podczas finału wojewódzkiego, który rozegrany został w Brzozowie.

Wynik w decydującym turnieju może nie robi wrażenia, ale trzeba zaznaczyć, że do tegorocznej rywalizacji przystąpiła rekordowa liczba ponad 400 gimnazjów z Podkarpacia. Szachiści „trójki” najpierw wygrali zawody powiatowe w Tarnawie Dolnej, by następnie zająć 2. miejsce podczas zmagania rejonowych w Golcowej, co dało im awans do finału. W Brzozowie podopieczni Lilianny Sabat zanotowali zwycięstwo 3:1 nad Iwłą, remisy po 2:2 z G4 Krosno, G Rudnik nad Sanem oraz przemyskimi G4 i G5, a także sześć porażek. Skład drużyny G3 tworzyli: Emilia Stefańska, Michał Baran (po 5 punktów), Adam Wrona (3) i Damian Mańkowski (2).

Przeigrana z wiceliderem

KTS I BRZÓZÓW – SKT G3 SANOK 10:5

Punkty: Nowak 2, Wronowski 1,5, Morawski 1, Koziół 0,5.

Druga z rzędu porażka ping-pongistów SKT G3, którzy po przegranej z zajmującym 1. miejsce w tabeli Parnasem Stara Wieś musieli też uznać wyższość wicelidera.

Gospodarze prowadzenie objęli po pierwszym rzucie singlowym (wśród gości wygrał tylko Marcin Morawski), dwa punkty przewagi utrzymując po debelach (Marek Wronowski i Przemysław Koziół). W tym momencie wynik

był jeszcze sprawą otwartą, ale trzy kolejne zwycięstwa rywali zabiły mecz. Mimo wszystko nasi zawodnicy nie poddawali się – 2 punkty zdobył grający trener Marian Nowak, w międzyczasie wygrał też Wronowski.

Trzy brązy młodzieży Górnika

Najmłodszy łyżwiarze Górnika przyzwoicie wypadli podczas inauguracji Ogólnopolskich Zawodów Dzieci „I Ty Zostaniesz Mistrzem”, które rozegrano w Warszawie. Brązowe medale w wieloboju wywalczyli Oskar Podczerwiński i Jakub Śliwiak, podobnie jak i sztafeta chłopców 10-12 lat.



Indywidualnie najwyżej ocenić należy chyba start Podczerwińskiego, który w poszczególnych wyścigach kategorii 10 lat zajmował następujące miejsca: 2. na 100 m (czas 13,52), 3. na 300 m (34,05) i 4. na 500 m. Wyniki te dały mu lokatę na naj-

niższym stopniu podium klasyfikacji łącznej. Na tej samej pozycji zmagania wśród 11-latków zakończył Śliwiak, choć tylko pierwszy bieg na 500 m udało mu się zakończyć na 3. miejscu z czasem 56,53. W trzech pozostałych przypadkach mu

5. pozycje. Ponadto w wieloboju 5. lokaty zajęli: do 10 lat – Szymon Hostyński (3. na 100 m i 6. na 300 m), 11 lat – Jakub Sudyka (5., 7., 6. i 8. na 500 m).

Wymienieni zawodnicy startowali razem w wyścigu sztafetowym na 1600 m kat. 10-12 lat. Panczeniści Górnika finiszowali z czasem 3:03,28, co dało im 3. miejsce. Strata do drużyny z 2. pozycji była niewielka, nieco ponad pół sekundy. Zdecydowanie najlepszy okazał się UKS 3 Malinówek.

Jeżeli chodzi o reprezentantki Górnika, to dwie z nich zajęły 8. miejsca: Julia Mandzelowska w kat. 10 lat i Klaudia Lorenc w 14 lat. Ta pierwsza świetnie wypadła w wyścigu na 100 m – 2. lokata z czasem 13,80. Na 500 m przypadło jej 5. miejsce. Natomiast Lorenc dwa razy była 7. na 500 m oraz 8. i 9. na 1000 m.

W Warszawie mali panczeniści Górnika spotkali m.in. Zbigniewa Bródkę, mistrza olimpijskiego z Soczi. To było dla nich duże przeżycie

Młody sztangista w formie

Ciężarowcy Gryfu zaliczyli dwa starty w Sędziszowie Małopolskim – Wielobój Sprawnościowy i Puchar Podkarpacia. W obydwu imprezach najlepiej wypadł Patryk Sawulski.



Patryk Sawulski złapał świetną formę, czego najlepszym dowodem pobicie rekordu życiowego w dwuboju aż o 10 kg

Zorganizowany dla sztangiistów Wielobój Sprawnościowy obejmował wyskok do siężny, skok w dal obunóż, rzut piłką zza głowy, skłon z podestu i tradycyjny podrzut. W stawce 20 startujących zawodników Sawulski zajął miejsce tuż za podium, a w czołowej dziesiątce uplasowali się jeszcze 8. Maciej Słowiak i 10. Adam Gmitruk.

Mocniejszą obsadę miał Puchar Podkarpacia, będący zawodami o zasięgu ogólnopolskim. Tym razem Sawulski sklasyfikowany został na 9. pozycji generalnie, a 2. wśród młodzików, uzyskując 70 kg w rwaniu i 85 kg w podrzucie. Rekord życiowy w dwuboju poprawił aż o 10 kg. Wśród kobiet udanie pokazała się Monika Chęć (38 i 56 kg).

Dobry kilometr

Na torze w Berlinie rozegrane zostały drugie zawody Pucharu Świata Juniorów. Marcel Drwięga z Górnika dobrze pojechał na 1000 metrów.

Nasz panczenista wykręcił czas 1:15,55, o niespełna pół sekundy gorszy od rekordu życiowego. Wynik ten dał mu 36. miejsce w stawce ponad 60 zawodników. Niestety, znacznie słabiej wypadł w wyścigu na 1500 m – czas 2:02,08 to rezultat znacznie poniżej jego możliwości.

Sanocki Klub Łyżwiarzy „Górnik” - PGNiG - PZLS - POZŁSZiW - MOSiR organizują w dniach 5 i 6 grudnia 2015 r. na Torze Lodowym BŁONIE w Sanoku

XXX ZAWODY BARBÓRKOWE O LAMPĘ GÓRNICZĄ

PUCHAR POLSKI OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY KLASYFIKACYJNE W ŁYWIARSTWIE SZYBKIM

Program zawodów:

Pierwszy dzień - godz. 15⁰⁰

- 500 m. kobiet i mężczyzn PP i OZK
- 1500 m. kobiet PP i OZK
- 1500 m. mężczyzn OZK
- 1000 m. mężczyzn PP
- 3000 m. mężczyzn PP

Drugi dzień - godz. 10⁰⁰

- 500 m. kobiet i mężczyzn PP i OZK
- 1500 m. mężczyzn PP
- 1000 m. kobiet i mężczyzn PP i OZK
- 3000 m. kobiet PP i OZK
- 3000 m. mężczyzn OZK
- 5000 m. mężczyzn PP
- bieg drużynowy kobiet - 6 okrążeń
- bieg drużynowy mężczyzn - 8 okrążeń

Wyrównała trzydziestoletni rekord

Pływaczki MKS MOSiR świetnie wypadły podczas Zimowych Mistrzostw Podkarpacia w Stalowej Woli. Największą gwiazdą zawodów była 17-letnia Gabriela Kikta, której niewiele zabrakło do kompletu zwycięstw w pięciu wyścigach. Na 50 metrów stylem dowolnym wyrównała rekord okręgu, ustanowiony w... 1985 roku.



Gabrysia Kikta (w środku) była najlepszą pływaczką mistrzostw w Stalowej Woli

Mistrzostwa rozegrano na basenie 25-metrowym. Już w pierwszym starcie kategorii otwartej Kikta powtórzyła historyczny wynik, finiszując z czasem 27,00. Prowadzenie objęła po nawrocie, potem powiększając przewagę. To był dopiero początek zwycięstw, do tego z rekordami życiowymi. Później wygrała na 100 m dowolnym (1.00,89) i zmiennym (1.08,74) oraz na 50 m motylkowym (29,20), zdobywając też srebro na 50 m klasycznym (35,37).

W tym ostatnim wyścigu tuż za Kiktą uplasowała się jej młodsza koleżanka z klubu, 15-letnia Sara Filiks, której wynik 39,85 dał brązowy medal. Dwa razy przypadły jej miejsca

tuż za podium – 4. na 50 m dowolnym (29,50 – rekord życiowy) i na 50 m grzbietowym (34,50). Była też 6. na 50 motylkiem. W Stalowej Woli trzecią reprezentantką MKS MOSiR była Julia Lewicka, startująca w kat. 13 lat. Najlepiej poszło jej na 50 m klasycznym – 10. miejsce.

– Gabrysia solidnie przygotowywała się do tych mistrzostw, bardzo mocno trenując przez ostatnie dwa miesiące. Jej medale i życiówki muszą robić wrażenie, a wisienką na torcie jest wyrównanie trzydziestoletniego rekordu okręgu. Wierzę, że wkrótce go pobije, bo moja wychowanka ma dopiero 17 lat – powiedział trener Czesław Babiarz.

Puchar Solidarności

W przyszłą sobotę (12 grudnia) na basenie MOSiR rozegrane zostaną XXVI Mistrzostwa Szkół Podstawowych i Gimnazjów o Puchar Solidarności – VIII Memoriał Janusza Skubińskiego. Start o godz. 9, zgłoszenia uczestników na godzinę przed rozpoczęciem zawodów.

Awanse gospodarzy

Po półfinałach wojewódzkich badmintonu gimnazjalistów w Czaszynie rozegrano też analogicznie zawody podstawówek. Dorobek gospodarzy to 1. miejsce dziewcząt i 3. chłopców, wśród których najlepsze było Łukowe.



Badmintoniści z Czaszyna zajęli 3. miejsce

Najpierw przeprowadzony został turniej żeński. Zwycięstwo odniosły badmintonistki z Czaszyna, wyprzedzając sanocką SP1 i Odrzykoń. Lokatę tuż za podium zajęła SP4, na pozycji 5. uplasowały się ex aequo Zagórz i Łukowe, 9. SP2. Rozegrane dzień później zawody chłopców

zdominowali reprezentanci szkoły z Łukowego, wygrywając przed Odrzykoń i Czaszynem. Kolejne lokaty szkół z naszego powiatu: 5. SP4, SP1 i Tarnawa Dolna, 9. SP2 i Zagórz. Po trzy najlepsze drużyny wywalczyły awans do finałów wojewódzkich.

Żydowskie tradycje – święto Szabatu i Chanuki

4 grudnia, w piątek o godz. 17. w sali Gobelinowej Muzeum Historycznego będzie miało miejsce spotkanie poświęcone świętowaniu Szabatu i Chanuki w tradycji żydowskiej. Poprowadzi je Arkadiusz Komski, specjalista w dziedzinie historii i kultury polskich Żydów. Częścią spotkania będzie prezentacja wystawy judaików, w tym przedmiotów pochodzących z Sanoka (zbiory prywatne Jacka Koszczana, prezesa Stowarzyszenia Sztetl Dukla). Będzie to również wyjątkowa okazja do nauczenia się zaplatania chalki. Warsztaty poprowadzi Kamila Koszczan ze Stowarzyszenia Sztetl Dukla.

Obrazy Zofii Kalinieckiej

7 grudnia o godz. 17. w Miejskiej Bibliotece Publicznej zorganizowany zostanie wernisaż wystawy malarstwa Zofii Kalinieckiej. Dobrze znana sanoczanom malarka z zawodu jest dekoratorem i przez wiele lat pracowała w pracowni plastycznej. Była też instruktorem plastyki w Osiedlowym Domu Kultury przy Spółdzielni Mieszkaniowej. Od 1981 roku należy do Koła Amatorów Plastyki w Sanoku, współpracuje z Galerią-Pracownią „Pod Zegarem”. Brała udział w plenerach malarskich między innymi w Zakopanem, Krynicy, Sandomierzu, Starym Sączu i Kazimierzu. Ekspozycję jej prac można podziwiać do 9 stycznia.

50-lecie Czerwonych Gitar

W Sanockim Domu Kultury 12 grudnia o godz. 19. wystąpi zespół, który od 50 lat wzrusza kolejne pokolenia swoimi piosenkami – „Czerwone Gitary”. W ponad dwugodzinnym programie zabrzmią m.in. takie hity, jak: „No bo ty się boisz myszy”, „Ciągłe pada”, „Płoną góry, płoną lasy”, „Taki ładny dzień” i „Tak bardzo się starałem”. Muzycy przeniosą również na scenę obszerne fragmenty piosenek Krzysztofa Klenczona. Nie zabraknie też utworów z ostatniego okresu działalności grupy. Bilety można kupić i zarezerwować w kasie SDK. Miejsca na balkonie 70 zł, zaś na parterze 75 zł.

Smoki istnieją!

Na mikołajkowy spektakl zaprasza rzeszowski Teatr Maska. W sobotę 5 grudnia o godz. 17. w Sanockim Domu Kultury wystąpią... smoki! „Smoki” to tytuł nowej, listopadowej produkcji Teatru Maska, znanego z barwnych, starannie przygotowanych spektakli dla najmłodszych widzów. Po premierze w Rzeszowie bajkowe „Smoki” zebrały jak najlepsze recenzje. W Sanoku chcą się spotkać z publicznością w wigilię Mikołaja. Dodatkowe atrakcje przed spektaklem obiecują pracownicy SDK. **Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12., mamy podwójne zaproszenie na spektakl.**

Podkarpacki Konkurs Modeli Redukcyjnych

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” organizuje 30 Podkarpacki Konkurs Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych. Prace będą przyjmowane w siedzibie placówki do 23 stycznia w godz. 10-13. Zainteresowane modelarstwem osoby będą mogły podziwiać wystawę prac od 26 stycznia do 6 lutego. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród będzie miało miejsce 6 lutego o godz. 11. Regulamin konkursu jest dostępny na stronie ODK „Puchatek”.

Kiermasz Bożonarodzeniowy w Besku

Gminny Ośrodek Kultury w Besku i Stowarzyszenie Kobiet Gminy Besko „Beskownianki” zapraszają wystawców (rękodzieło, stroiki świąteczne, kartki, ozdoby choinkowe, drewniane zabawki, upominki świąteczne oraz ciasta i potrawy wigilijne) do udziału w IV Kiermaszu Bożonarodzeniowym. Zgłoszenia osobiście w sekretariacie GOK lub telefonicznie 13 46 012 92 przyjmowane są do 10 grudnia. Wystawa odbędzie się 13 grudnia w godz. 8.30-16 w sali widowiskowej GOK. Organizatorzy kiermaszu zapraszają również do udziału w II Gminnym Konkursie na własnoręcznie wykonaną Szopkę Bożonarodzeniową. Udział w nim mogą wziąć uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i dorośli. Prace można składać do 10 grudnia w GOK Besko pokój nr 2. Ogłoszenie wyników podczas kiermaszu.

Twórczość Mirosława Hawrylca w SDK

Sanocki Dom Kultury zaprasza na wystawę malarstwa Mirosława Hawrylca – samouka z Mokrego. Jego twórczość nawiązuje do kultury i religii lokalnych społeczności. Częste wyjazdy do krajów skandynawskich zaowocowały serią pejzaży norweskich, a refleksje egzystencjalne skłoniły go do stworzenia obrazów o charakterze mistycznie-fantastycznym. Takie prace autor często widzi we śnie. Stąd tytuł wystawy „Sny i pejzaże”. Ekspozycję można podziwiać do stycznia.

Kuźnia światła

12 grudnia o godz. 16. w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” będzie miał miejsce wernisaż czarno-białej fotografii Krośnieńskiego Koła Fotograficznego. Ekspozycję zatyłowała „Kuźnia światła”. Podczas wernisażu wystąpi Jarek Sereda, który zagra na saksofonie.

Kino SDK zaprasza

W tym tygodniu w kinie dwie propozycje. Bajka animowana „Dobry Dinozaur”. Co by było, gdyby asteroida, której potężne uderzenie miliony lat temu doprowadziło do zagłady dinozaurów, jednak nie uderzyła w Ziemię? Bajka przedstawia alternatywną historię, w której dinozaury nie wymarły. Młody Apatozaur Arlo wpada do rzeki i zostaje porwany przez jej nurt. Starając się znaleźć drogę powrotną do domu, zaprzyjaźnia się z małym jaskiniowcem o imieniu Bąbel. Projektacja bajki w wersji 3D w sobotę o godz. 10. i 12., natomiast w pozostałe dni o godz. 15. i 17. Druga propozycja spodoba się przede wszystkim osobom, które lubią się bać. Akcja horroru „Crimson Peak. Wzgórze krwi” rozgrywa się w mrokach XIX wieku, w zimnym, górzystym hrabstwie Kumbria. Widzowie śledzą losy młodej pisarki, która po rodzinnej tragedii trafia do mrocznego domu, którego ściany pamiętają duchy przeszłości, a jej nowy mąż – sir Thomas Sharpe, jak się okazuje nie jest tym, za kogo się podawał. Na seans zapraszamy w sobotę o godz. 20., zaś w pozostałe dni o godz. 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12., mamy podwójne wejściówki na filmy.

Niczego nie żałuję – wspomnienia Czesławy Kurasz

Prezentacja książki autorstwa Czesławy Kurasz pt. „Niczego nie żałuję. Wspomnienia” odbędzie się 17 grudnia o godz. 17. w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Książka jest zapisem kilkudziesięciu lat życia autorki – wieloletniej księgowej i prezeski świetnie prosperującej GS Bukowsko, byłej starościny powiatu sanockiego, współzałożycielki Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Sanoku, założycielki sanockiego wolontariatu, aktywnego członka Fundacji „Szpital”, a przede wszystkim – matki sześciorga dzieci. Książkę do druku przygotowała Oficyna Wydawnicza Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku.

Dlaczego lubię Święta Bożego Narodzenia?

Młodzieżowy Dom Kultury organizuje konkurs plastyczny „Dlaczego lubię Święta Bożego Narodzenia?”. Udział w nim mogą wziąć dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych. Zadaniem uczestników jest przygotowanie np. grafiki, kolażu lub rysunku uzasadniającego co dziecko lubi w świętach. Prace należy przygotować w formacie A3. Regulamin dostępny jest na stronie MDK. Prace można zgłaszać do 18 grudnia. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród będzie miało miejsce 8 stycznia o godz. 11. w MDK.

Święty Mikołaj w Gagatku

5 grudnia o godz. 16. w Osiedlowym Domu Kultury „Gagatek” odbędzie się spotkanie ze świętym Mikołajem. Zainteresowanych rodziców organizatorzy zapraszają 4 grudnia w godzinach pracy placówki od 12.30-19.30.

Wójt Gminy Komańcza i www.KochamKolej.pl zapraszają na:

RAJD KOLEJOWO – PIESZY ŚLADAMI PRYMASA TYSIĄCLECIA

13.12.2015

W 34 ROCZNICE WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO, PRZYPADAJĄCA W DNIU INAUGURACJI POŁĄCZENIA KOLEJOWEGO RZESZÓW KOMANCZA-RZESZÓW PN „BIESZCZADZKI ŻĄCZEK” www.bieszczadzkiżaczek.pl

- godz. 07.30 – wyjazd pociągu ze Stacji Jasło do Komańczy (szczegółowy rozkład jazdy patrz: www.bieszczadzkiżaczek.pl)
- godz. 09.59 – przyjazd pociągu na przystanek Komańcza Letnisko
- godz. 10.00 – wspólne wyjście do Klasztoru Sióstr Nazaretanek w Komańczy
- godz. 10.15 – złożenie kwiatów pod pomnikiem Prymasa Tysiąclecia i wysłuchanie prelekcji na temat pobytu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Komańczy
- godz. 10.30 – wyjście z klasztoru w kierunku do kościoła parafialnego w Komańczy (2,1 km)
- godz. 11.00 – Msza Święta w kościele parafialnym w Komańczy
- ok. godz. 12.00 - 14.30 – zwiedzanie obiektów architektury cerkiewnej (3,4 km)
- godz. 15.02 – odjazd pociągiem ze stacji Komańcza do Rzeszowa.

Uczestnicy rajdu biorą w nim udział na własny koszt, ryzyko i odpowiedzialność ponosząca m.in. na zadanku o przebiegu oraz odpowiedni ubiór i ekwipunek turystyczny!

Zabezpieczenie rajdu: GOPR Grupa Bieszczadzka

WÓJT GMINY SANOK
GMINNY OŚRODEK KULTURY W SANOKU
zapraszają na:

XX WYSTAWĘ „TRADYCJA ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA”

Uroczyste otwarcie wystawy dnia 10 grudnia 2015 r. godz. 13⁰⁰
w sali Klubu „Garni” w Besku

Wystawa czynna do 18 grudnia 2015 r. (otwarcie w godz. od 9 do 12⁰⁰)

Miejska Biblioteka Publiczna im. Grzegorza z Sanoka w Sanoku
Filia nr 1 – Dąbrówka i Filia nr 4 – Olchowce

zapraszają do udziału w 4. edycji konkursu

W OCZEKIWIANIU NA BOŻE NARODZENIE

Do konkursu zapraszamy przedstawicieli (oddziały „O”), uczniów szkół podstawowych, młodzież gimnazjalną, wychowanków specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych i warsztatów terapeutycznych oraz dorosłych mieszkańców Sanoka i okolic.

Formularz zgłoszeniowy pobrać na (temat do wyboru):

- wykonaniu kartki świątecznej (format A5) lub wykonaniu witrażu z motywami świątecznymi (np. choinka, szopka, św. Mikołaj, anioł, leśniczy)

Prace konkursowe, które należy składać u organizatora do dnia 22 grudnia br. Będą oceniane we wszystkich kategoriach wiekowych i zostaną przekazane do Powiatowego Centrum Wzrostu i Aktywności na cele dobroczynne. Otwarcie finalnego konkursu i wręczenie nagród wraz z imprezami towarzyszącymi odbędzie się w połowie stycznia 2016 r.

Organizatorzy serdecznie zapraszają do udziału w konkursie!

Burmistrz Miasta Sanoka i Dyrektor MOSIR Sanok zapraszają

MIKOŁAJKI NA LODZIE

6 GRUDNIA TOR LODOWY LUB ARENA SANOK
godz. 15:00-17:00

WSTĘP WOLNY!!!

ZAPRASZAMY !!!

W programie: wiele atrakcji i niespodzianek, gorąca herbata, słodkie upominki dla dzieci!

Więcej na: www.sanok.pl | www.mosir.sanok.pl

MAŁA BARBÓRKA

SANOK - TOR LODOWY BŁONIE

3 i 5 grudnia 2015 r.

3 grudnia 2015 r. (sobota) godz. 10:00
wyciągi na dystansach 50 m i 100 m dla wszystkich chętnych na łyżwach „krótkich” (zapisy bezpośrednio przed startem)

5 grudnia 2015 r. (niedziela) godz. 10:00
zawody na dystansach 100 m, 300 m, 500 m, 1000 m dla zawodników zrzeszonych w klubach sportowych

NAGRODA GŁÓWNA - MAŁA ŁAMPKA GÓRNICZA

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku zaprasza

6 grudnia 2015 r. w godzinach 11.30-14.00 na zabawę mikołajkową na basenie MOSIR. W programie konkursy, pokazy, dużo zabawy i śmiechu. Dla każdego dziecka niespodzianka od Mikołaja.

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc, prosimy o zapisy chętnych na zabawę do dnia 4 grudnia 2015 r. pod numerem telefonu 13 46 59 155. Wejście na basen bezpłatne

Serdecznie zapraszamy!

kulturalnysanok.pl/

SANOCKI KALENDARZ KULTURALNY

wystawy | spotkania | koncerty | filmy | spektakle | festiwale | imprezy plenerowe | propozycje pttk | wykłady | konkursy | uroczystości patriotyczne | kiermasze | warsztaty

tu się zapowiada